

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor.
W Niemczech: kwartalnie 12 Kor.
W innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 hal. kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów:
Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h.
Wyd. poranne 4 h. syłka 6 h.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 hal. Wyrazy grubszym pismem liczą się po dwójnie. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

EPOKOWE DZIEŁO SZTUKI

WINO WAJCA

DRAMAT W 5 AKTACH, 9 CZĘŚCIACH

NAJLEPSZY FILM OD ISTNIENIA KINOTEATRÓW

WE CZWARTEK DNIA 25, W PIĄTEK DNIA 26, W SOBOTĘ DNIA 27 I W NIEDZIELĘ DNIA 28 GRUDNIA.

KINO APOLLO CHORAŻ-CZYNA 7

20760

Czas odnowić przedpłatę na rok 1914.

prenumerata roczna wynosi	1 krot.	2 krot.
rocznie (z przesyłką)	K 32.—	38.—
półrocznie	" 16.—	19.—
kwartalnie	" 8.—	9 50
miesięcznie	" 2 70	3 20

Dla uniknięcia zwłoki w przesyłce pisma — odbiorcy raczą podawać przy zamawianiu wyraźny adres dotychczasowy i nowy.

Jednocześnie przyjmujemy przedpłatę na „BLUSZCZ”

tygodnik mód i powieści, który uzyskaliśmy dla naszych prenumeratorów po cenie wyjątkowo niższej. „Bluszc” dostarczać będziemy sami tym prenumeratorom, którzy złożą w naszej administracji najmniej za kwartał: z przes. poczt. kwartalnie kor. 4.80 (zam. kor. 6.60), półrocznie k. 9.60, rocznie k. 19.20. Abonenci we Lwowie płać za „Bluszc” kwart. k. 3.60, półroc. k. 7.20, rocznie k. 14.40.

Wr. 1914 „Słowo Polskie” drukować będzie szereg nowych powieści. Z oryginalnych powieści zamieścimy dłuższy utwór nowelistyczny utalentowanej młodej pisarki-nauczycielki

Marty Hubickiej: „Na ugorze”.

Jest to bardzo wdzięczne, wysoce artystyczne ujęcie zagadnienia dwóch kultur w społeczeństwie — szlacheckiej i chłopskiej — występującego na gruncie szkoły wiejskiej w górskiej włości galicyjskiej.

Pozatem ogłosimy dwie powieści:

Kornela Makuszyńskiego: „Słońce w herbie”.

Jest to powieść współczesna, która idealną duszę kobiecą stawia w dramatycznym konflikcie wobec człowieka z artystycznym zawołaniem, „słońce” mającego w herbie, w duszy zaś miazmaty, niszczące powoli życie, nie mające ostoi w silnym charakterze. Powieść na tle stosunków artystycznych, do których szkicami były poprzednie nowele na ten temat.

Aliny Świdorskiej: „Prorok”.

Niezwykle interesujący typ propagatora nowych idei. Rzecz dzieje się w Krakowie.

Przyręczone mamy nadto dłuższe nowele:

Wł. Reymonta i Józefa Weyssenhoffa.

W wydaniu porannem rozpoczęliśmy rozgłosną powieść

Maurycego Barresa: „Ogród Bereniki”.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek tego arcydzieła literatury francuskiej.

W dodatku powieściowym: Conan Doyle'a „Duet”.

Pierwsze arkusze nadesłamy nowym prenumeratorom bezpłatnie. Potem przystąpimy do ogłaszania pamiętnika

T. T. Jeża (Zygm. Miłkowskiego) pt. „W Serbii”.

Rzecz z materiałów teraz odtwarzana przez sędziwego patriarchy naszego piśmiennictwa, będzie cennym podarkiem dla czytelników.

W dziale publicystycznym zapowiedzieć możemy dalszy ciąg sensacyjnych rewelacji z

Archiwum hakatystów

oraz dalszy druk wielkiej ankiety

Nasze mieszczaństwo.



W dniu Wigilijnym, gdy każdy dom polski jaśnieje błogostawieństwem Gwiazdki, Redakcja pisma Waszego, szanowni czytelnicy, dzieli się z Wami opłatkiem chleba duchowego, życząc świąt wesółych i wszelkiego dobra.

Z rozważań wigilijnych.

—:—

Oto znów zasiadamy do stołu wigilijnego, i, łamiąc opłatek, wzajemnie życzenia składamy i wzajemnie snujemy przedzę trosk i rozważań i zamysłów nad zagadnieniami, jakie nam życie do rozwiązania na widownię wysunęło. Mnóstwo ich, taka to bowiem bujność i różnorodność naszego życia narodowego. Dotkniemy kilku wychodzących z niego podstaw naszego bytu społecznego.

Rok miniony był bardzo bogaty w zdarzenia dużej doniosłości dla naszego narodu. U początku jego światła się zdawała dla nas nowa era, wywołana wypadkami bałkańskimi. Ożywiła się niewygasła wiara w samodzielny byt państwowy Polski. Tliły się uludy, że równocześnie z zatargiem między mocarstwami zaborczymi wyłoni się kwestja polska, domagająca się wytworzenia nowych formacji państwowych, odpowiadających potrzebom i siłom naszego narodu. Na tych uludach budowały swe istnienie prądy, które właśnie rok temu, w okresie napięcia uczuć i nerwów, osiągnęły największe swe wpływy: zmierzały one do czynnego wystąpienia na widowni wojennej w chwili zatargu zbrojnego i chciały oddać swe siły na rzecz jednego z państw. Inne prądy wystąpiły przeciwko identyfikowaniu interesów polskich z interesami jakiegokolwiek państwa zaborczego, a fakt ten wywołał namiętne starcia wewnętrzne i pogłębił znacznie rozłam, jaki już się zaznaczył wskutek inicjatywy ówczesnego rządu krajowego w życiu publicznym zaboru austriackiego. Dalszy rozwój wypadków i na arenie międzynarodowej i w Polsce dowiódł niebezpieczeństwa, jakie tkwiło w bezkrytycznym oddaniu się polityce trójprzymierza i rzucił sporo światła na ruch ten cały i na tych, którzy stali na jego czele.

Niezależnie od niedoszłej akcji czynnej kwestja polska coraz częściej zaczyna być przedmiotem debat międzynarodowych. Znaczenie jej w trzech dostępnych ciałach prawodawczych podnosili reprezentanci społeczeństwa polskiego; memoriały i interwencje zarówno francuskich dyplomatów, jak i polityków rosyjskich u rządu petersburskiego zaprzętać musiały jego uwagę; obudzenie się zainteresowania wśród społeczeństw zachodnich, na najwyższych szczeblach cywilizacji stojących, jest również objawem jej aktualności. I nie ulega kwestji, że pomimo przeszkód, stawianych równie bezwzględnie przez Berlin, jak i Petersburg, po uregulowaniu kwestji bałkańskiej — sprawa polska stanie na widowni międzynarodowej.

Niewątpliwie świadome tej ewolucji dziejowej państwa zaborcze dokładają starań, aby podciąć nasze siły wewnętrzne i naszą spójność narodową. Pozbawiony wewnętrznych sił żywotnych naród nie mógłby tak ryczo wystąpić z żądaniami praw należnych, a przedstawiałby znacznie łatwiejszy teren operacyjny dla żywiołów obcych. Walka nam wytoczona, eksterminacyjna i bezwzględna, rozgrywa się pod najróżnorodniejszymi formami we wszystkich dzielnicach Polski.

Rząd rosyjski w tendencjach swoich niszczenia społeczeństwa polskiego został skutecznie wspar-

ty przez powolne mu przedstawicielstwo narodu rosyjskiego. Ogranicza ono teren wpływów polskich przez oderwanie Chełmszczyzny od macierzy i rzucenie jej na łup rusyfikacji przez chłopą i biurokrację rosyjskiego. Ścieśnia ono możliwość pracy polskiej przez wykup kolei prywatnych w Królestwie i systematyczne rugowanie w nich elementu polskiego. Utrudnia oddziaływanie kultury polskiej w Krajach Zabiranych przez tworzenie instytucji samorządnych, w których udział Polaków jest ograniczony. Stara się niedopuszczyć do wytworzenia w Królestwie Polskim organizacji samorządnej miejskiej, względnie usiłuje uczynić z niej narzędzie rusyfikacyjne.

Wielkopolska żyje pod przytłaczającym wrażeniem zastosowania barbarzyńskiego prawa wywłaszczenia, wobec wzmocnionej akcji komisji kolonizacyjnej, wydierającej ziemię nawet od włościan i wobec zapowiedzi nowych ustaw, zmierzających do podważenia nam najelementarniejszych podstaw istnienia.

Wszelako i tu i tam jesteśmy świadkami objawów dodatnich, prężności i rozrostu sił narodowych. Społeczeństwo w Królestwie wyszukuje w miarę możliwości wszystkie tereny pracy publicznej, zakreślone ustawami konstytucyjnymi. W organizacjach kooperatywnych i asocjacyjnych zaprawia się ogół do życia społecznego i tutaj wyładowuje niemal wszystkie swe siły i całą energię. Rozwój instytucji gospodarczych (gdy kulturalno-oświatowa działalność jest przez rząd niemal całkowicie uniemożliwiona) jest imponujący, a mnogość i wytrwałość pracowników, tudzież rezultaty ich działania dają dowód naszych zdolności do samodzielnego życia gospodarczego. Najsilniejszym ruchem w dziedzinie społeczno-gospodarczej w Królestwie jest akcja o unarodowienie miast i zdobycie handlu i przemysłu dla sił rdzennie polskich. Od lat kilku zamysły te tliły w duszach wielu, ale dopiero w tym roku rozgąstał się samoradnie niepowstrzymany ruch uniezależnienia się społeczeństwa polskiego od żywiołów obcych, które, żyjąc na naszym gruncie, należą obok biurokracji rosyjskiej do najtrwalszych ostoi kultury i wpływów rosyjskich. Ruch w kierunku spolszczenia miast z dziedziny gospodarczej przenosi się na inne: kulturalną, artystyczną, polityczną — i wyciska na całym życiu narodu i na wszystkich kierunkach ideowo-politycznych swoje znamię.

To, co się dzisiaj dzieje w Królestwie, Wielkopolska przeszła już dawno. Tam jednak uwzględnianie kierunku gospodarczego oddziało ujemnie na inne dziedziny życia narodowego. Ostatnie zaś ataki polityki hakatystycznej tak przynębiły pewną część społeczeństwa, nie mającego oparcia o najszerze, pełne zdrowia masy narodu, że poczęto myśleć o pojednaniu się z rządem i o ugodzie, a nawet poczyniono po temu odpowiednie kroki. Ale niezwykle silna reakcja przeciwko wystąpieniu legalistów świadczyła o gotowości samobrony całego społeczeństwa i o bezwzględnej trzymamności ogółu przy zasadzie opierania się na własnych, zwartych siłach. Jesteśmy świadkami skoordynowania wszystkich grup narodu w Radzie Narodowej, wytwarzania nowych placówek kulturalno-oświatowych, budzenia się ruchu umysłowego i artystycznego, zdobywania dla idei polskiej po Górnym Śląsku nowych terenów: odzyskania Kaszubów.

W naszej dzielnicy rok mijający zapisze się głęboko. Przeszliśmy tutaj przez ogień gwałtownej walki o podstawy bytu narodowego. Załamał się już kierunek, godzący w treść naszego życia, w naszą siłę i znaczenie polityczne. Punktem wyjścia tej doktryny było zidentyfikowanie bez zastrzeżeń polityki polskiej z polityką austriacką; deklaracje takie składały oficjalnie wbrew dotychczasowej tradycji w ciałach reprezentacyjnych, po ich myśli pracowano w kraju. Dla utopijnej fikcji, wytworzonej przez żelaznego kanclerza niemieckiego, państwa kijowskiego, starano się kosztem naszych największych dóbr narodowych i naszego znaczenia politycznego w monarchii, zaspokoić żądania ruskie. Oponentów doktryny usiłowano zniszczyć bezpowrotnie. A w celu zjednania zwolenników dla zamysłów byłego naczelnika administracyjnego kraju nie wahano się posługiwać „brudnymi drogami”, które miały rzekomo „do górnych celów prowadzić”. Demoralizowano obywatelstwo, demoralizowano chłopą. Uświęcano zasadę nieuczciwości w polityce. Podrywano najprostsze podstawy moralności publicznej. Przeciwno swoim sprzysiężano się z obcymi, subwencjonowano pieniędzmi rządowymi działalność jednostki, która ręką w rękę szła z

czynnikami, będącymi wykonawcami planów haka-
tystycznych i zmierzającymi do zniszczenia siły pol-
skiej w Austrii i podziału kraju.

Z upadkiem jednak głównego kierownika kam-
panji runął cały gmach, który gruzami swymi pokry-
wa wszystkich współdziałających. Obecnie co krok
odślania się okropny, bolesny widok, rozsiewanej de-
moralizacji, jaką wsączano w nasz ogół. Zaprawdę,
byłaby to tragedia narodu, gdyby te metody polity-
czne miały trwale zapanować i zyskać uznanie po-
wszechnie. Ale zdrowie moralne narodu otrząsa te na-
leciałości i ruguje z pośród siebie czynniki demoraliz-
acji. Zwycięża zasada uczciwości i w życiu prywa-
tnem i w życiu publicznem. Pod tem hasłem dokony-
wa się zjednoczenie narodu i przycichają walki par-
tyjne, które rozpetano niedawno do granic ostatnich.

Spółczesństwo łaknie twórczej pracy. Potrzeba
jej odczuwana jest przez wszystkich, a terenów
mnóstwo stoi odległym.

Umysłowość nasza, odrywana od życia realne-
go, poczyną się coraz żywiej zajmować praktycznymi
zagadnieniami. Z idealnych polotów wylaniają się czy-
ny realne. Po upadku nadziei na akcję zbrojną, pozos-
tałe ruch gimnastyczno-wojskowy, przybierający for-
my trwałe, ćwiczący obowiązkowość, oddanie się
sprawie, tężyznę duchową i fizyczną. Pod wpływem
Królestwa budzi się zrozumienie dla handlu polskiego,
potrzeba obrony naszego mieszczaństwa i spolszcze-
nia miast naszych. Po latach katastrofalnych dla na-
szego życia gospodarczego i dla siedzących na roli,
rośnie odczucie tych zagadnień: emancypacja z pod
obcych wpływów gospodarczych i finansowych, tu-
dzież zabezpieczenie ziemi polskiej dla Polski stają
się troskami powszechnymi.

Rozszerza się horyzont trosk i prac powszechn-
nych. Wzmaga się samowiedza narodowa u ogółu i
przenika we wszystkie sfery i wszystkie stany.

Trzeba jeno rąk do pracy, a w czynach sa-
mych — dobrej woli.

Hieronim Wierzyński.

Jan Kasprowiez.

LEGENDA O GŁODZIE.

(Z papierów zapomnianych).

I.

Lat to będzie może sto, a może
Nawet więcej, gdy na nasze sioła
Przyszedł czas głodu... Tu, gdzie dzisiaj zboże
Pod czerwcowego wiatru tchyl ciepłymi
Tak się — patrzajcie! kołysze dokoła,
Tu była ziemia spalona i goła:
Krzak ostu wiadł gdzieśgdzie w tej pustce olbrzy-
mie.

II.

Na ustach ludu czas ten nieszczęśliwy
Żył dotychczas żywotem upioru:
Starczy, co bujne postradali grzywy
W przeboju z losem, co duszę niezłomną
Mieli na burze nakształt dębów z boru,
Tak jak od wojny z Krzyżakiem lub moru
Zegnają się, jeżeli o tym czasie wspomna.

III.

Bo jakżeż nie drzeć, gdy wszystko, co człowiek
Zdobyl, pracując w krwawym czoła pocie,
Naraz, jak gdyby za mrugnięciem powiek,
Poszło na marne: wszak z hydla i koni —
A przecież wiecie, że chłopskie to krocie —
Nic nie zostało! Nic! W słonecznym złocie
Bielili się ich kości pośród spiekłej błoni.

IV.

A kiedy całą wybito chudobę,
Czem odpędzali ludzie głodu zmore,
Gdy, czarną włokąc swym śladem żałobę,
Stawała przy nich z wyostrzoną kosą?
Na żarach zmieszły korzonki i kore,
Piekli na słońcu w tę gorącą porę
Specyjał, posolony łez obfitą rosą.

V.

Lecz owych biesiad takie były skutki,
Że coraz głębiej zapadały oczy,
W aksamitowe strojąc się obwódki,
Że skóra żółkła przyschnęła do kości,
A kości słaby, jak pnie, gdy je toczy
Czerw utajony, że człowiek, ochoczy
Do życia, widział w życiu wroga bez litości.

VI.

Matki, nie wiedząc, gdzieby kromkę chleba
Znaleźć dla głodnych, zapłakanych dzieci,
Próżno wśród łkania wznosiły do nieba
Oczy, krwią nasze: ochrypiły, rozdarte
Głos ich po łańcach wysuszonych łań,
Jak wyrzut słońcu, że nad niemi świeci,
Zabójczy syjąc ogień z swej niebieskiej warty.

VII.

Z niewybielonych lepiank, z pod strzechy
Niepołatanej — zabrakło i słomy —
Ludzie szli w pole, azali pociechy
Dzień nie przyniesie im nowy, azali
Dla tych łaknących jednej, lichej kromy
Nie zakiełkuje z pod ziemi widomy,
Radosny znak, że sprzętów nie darmo czekali.

VIII.

Ale napróżno! Każdy ranek świeży,
Gdy swe rumieńce po niebie rozleje,

O piersi bolem wzmocnionym uderzy;
W kropelce deszczu, w tej dżdżu odrobinie,
Którą od morza chłodny wiatr przywieje,
Mieszczą się wszystkie, a wszystkie nadzieje,
Lecz chmurki ani śladu, oko w żarach ginie.

IX.

I tak się działo, że ludzie się kładą
Na miedzach pól swych, złamani rozpaczą,
Albo się włoką jęczącą gromadą,
Z procesyjami, na rozstajne drogi,
Pod czarne krzyże, by pieśnią prostaczą,
A przejmującą, że lica się znaczą
Smugami łez, wyżebrać przyjsie łaski błogiej.

X.

I raz niejedną ten i ów z nędzarzy,
Na wznak upadłszy u stóp Męki Bożej,
Ku niebu żywej nie podniesie twarzy:
Skończył, bo wszakże przez całe tygodnie
Krzepiącej strawy do ust swych nie włoży:
Kłeska posuchy od dżumy nie gorzej
Walila o ziem ludzi, jak spróchniałe kłodnie.

XI.

W takim to czasie smutku i niedoli,
Która trwać miała snąć po wszystkie wieki,
Gdy się zdawało, że już nie wyzwoli
Świat się z jej szponów, zaczęli się wieszczce
Jawiać po siołach, różne święte leki
Zalecający na zgładzenie spieki,
Co przyszła niby pomór lub straszniejsza jeszcze.

XII.

Wyżółkli z nędzy, przygarbieni trudem,
Z okiem świecącym, jak oczy proroków,
Z planami ognia na obliczu chudem
Szli między naród, wzywając pokuty,
Któraby karą była grzesznych kroków,
Grzechy to bowiem zamknęły potoków
Niebieskich szczerze służy w tej godzinie lutej.

XIII.

Tak nauczali... A zasię w ich gronie
Był jeden starzec, jak gdyby z zaświata
Zesłał na ziemię — taki żar mu płonie
W głębiach żrenicznych. On to z ogniem w głosie
Rzecz do ludu: Straszliwa to strata,
Lecz tylko dym cię wybawi, co wzłata
Z ofiary ludzkich kości, spalonych na stosie...

XIV.

„Obłok, rodzący deszcze“ — tak powiada
W niesamowitej, zabobonnej wierze —
„Rodzi się z dymu, a jeśli zagłada
Płynie z zbytłych błękitów, więc taka
Jestci ustawa niebieska, by szczerze
Dym jej najdroższy poświęcić w ofierze:
Ofiara ta ofiarą zowie się...“

XV.

„Wobec niej — mówi — „wszystko będzie na nic,
Modły ci żadnej nie dadzą otuchy!
Juścić, że łaska Boga nie zna granic,
Jego nazwisko wszak to litość sama!
Lecz by odpędzić tę kłeskę posuchy,
Na to On będzie dziś i jutro głuchy,
Przebłagać Go-li może — płomień Abrahama...“

XVI.

„Na nic, choć piątki suszyłbyś i świątki,
Nosił szkaplerze, pocierane w Rzymie
O męczenników cudotwórcze szczątki,
Choćbyś na puszcze, jak święty Antoni,
Poszedł daleka, albo zyskał imię
Tego Szymona, co w upał i w zimie
Na słupie stał, to na nic! To cię nie obroni!“

XVII.

„Choćbyś, jak grzesznik dla obmycia zmył
Swej biednej duszy, gdy ją na bezdroże
Zepchnie pokusa, tyle płakał razy.
A tak obficie, aż z twych łez urosnie
Jezioro, większe niżli wielkie morze.
Przez które ongi dźwigał Dziecię boże
Oferus, jak na trzcinię, oparty na sośnie —“

XVIII.

„Choćbyś się zawlókł do Chrystusa grobu,
Kłęcząc, a droga byłaby wysłana
Cierniem tak gęsto, że nie ma sposobu,
Jakby uchronić, na setną godzinę
Cząstkę, odarte ze skóry kolana,
Choćbyś jęknawszy, gdy zabolł rana,
Za każdy jęk postokroć użył dyscypliny —“

XIX.

„Choćbyś z swych dobrych uczynków, z strzelistych
Cnót i afektów taką wznosił wieżycę,
Iżby do niebios sięgła promienistych,
Gdzie, na tajemnic spoglądając dziwy,
Trójca swą wielką spełnia Tajemnicę —
Na nic to wszystko, jeżeli twe lice
Nie spłonie przy dziecięcia ofierze skwapliwej!...“

XX.

Po zropanym ludzie poszła trwoga:
„Plewaśmy lichą w tym świata omłocie,
Ucieczką naszą jest-li łaska Boga,
Ale gdzież znajdzie się człowiek gotowy
Oddać bogactwo, droższe ponad krocie —
Własne swe dziecko? Któż biednej istocie
Rozkaże twej okrutnej wysłuchać namowy?“

XXI.

„Nie bądź jastrzębiem, który na to krąży,
Jakby zadławić latające ptasze!
Nie żadał tego! Jak konie w uprząży,
Myśmy chodzili według bożej woli
I między nami czyż byli Judasze?
Lecz na ten ciężar zbyt słabe są nasze
Ramiona! Ta ofiara nad siły nas boli!“

XXII.

Ale ów starzec, z prostego człowieka
Wyrósłszy nagle w postać apostoła,
Którego słowo w moc się przyobleka,
Cuda rodząca, od razu do ludzi
Jakby nie własnym językiem zawoła:
„Wiem, że się znajdzie ktoś z naszego sioła,
W którego sercu żąda ofiary się zbudzi!“

XXIII.

„Bo jak krwi Pańskiej i ciała sakrament,
Ustanowiony na ludzkie zbawienie,
Nie mieszka tylko wśród katedr, gdzie zamęt
Tłumu bezmierny od wieków się tłoczy,
Od pokolenia płynąc w pokolenie,
Albowiem żądza żarliwa nim żenie,
By blaski tych przybytków olśniły mu oczy —“

XXIV.

„Jako ów Łaski sakrament przeczysty
Jest i w kościółkach, posklepanych z drzewa
Niewprawną ręką wiejskiego artysty.
W cieniu lip starych, dębów i jaworów,
Gdzie się jęk ludu z rannym hymnem zlewa,
Który na chwałę bożą ptasze śpiewa,
I z szumem, co z pobliskich przekrada się borów:“

XXV.

„Tak duch ofiary, to w światów ogromie
Ziarno ukryte, z którego się rodzi
Wszelakie dobro, nieraz zbyt widomie
Nie mieszka tylko wśród możnych w zaszczyty
I lśniące złoto, lecz pod strzechy schodzi
I z izb wzgardzonych prostaków wywodzi
Huś męznych, pęk zdobywców twierdzy niezdobytej.“

XXVI.

„Wiem, że się znajdzie dziecko między wami,
Którego warte ma podźwignąć ramie
Wasze zbawienie... Już ja je oczami
Widzę żądnymi... Tam-ci ono stoi
Jeszcze wylekłe, ale już ma znamie
Święte na czole... już idzie — nie kłamie!
Już staje u ofiarnych, męczeńskich podwoi!“

XXVII.

Zaledwie skończył te słowa, gdy z rzeszy,
Blade się chłopię wysunęło i rzecze:
„Na śmierć męczeńską wielce mi się spieszy;
Niechaj mnie płomień ognisty ogarnie,
Jeżeli przez to Bóg ma w swoją pieczę
Wziąć litościwą nasz łań, iżby człecze
Zachody nie ginęły w tej suszy tak marnie!“

XXVIII.

I wyda rozkaz gromki, tak niezwykle
Na ustach dziecka, iżby w tym momencie
Stos ułożono. Matki się rozkrzykły
W rozdzierający serca ból, z dopustu
Zrodzon bożego na straszne poczęcie
Straszliwej pracy: uirzały, jak święcie
Dziecina sama niosła wielką naręcz chróstu...

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

YES

Puder porcelanowy jest w obecnym czasie najznakomitszym
pudrem w świecie. Piek pudrowana pudrem YES, odznacza
się kolorytem, połyskiem i gładkością. Koloryt skóry staje
się przy użyciu

PORCELANOWEGO

pudru YES czysty, delikatny i świeży, połysk żywszy i prze-
zroczysty, gładkość miękka, elastyczna i aksamitna. Panie,
które chcą mieć cerę czystą, różową i delikatną, powinny
używać li tylko cudownie działającego porcelanowego

PUDRU

YES, który nabyć można w każdej aptece, droguerji i perfu-
merji po 3 kor. i 5 kor.

Do tego cudowny, skutecznie działający krem toaletowy
YES do użycia w dzień i na noc, w puszkach aluminiowych
3 korony i mydło toaletowe YES K 1:50. 1377

XXIX.

I ułożono stos i ono-ć chłopię
Stańło na nim, podniósłszy do nieba
Błękitne oczy: na niebieskim stropie
Gorzało słońce, czekając, u góry,
By ktoś podpalił ten zadatek chleba.
Nie miał odwagi nikt, więc, jak potrzeba,
Płonącą rzucił głównię ów starzec ponury.

XXX.

Lecz kiedy pierwszy kłab dymu od ziemi
Strzelił w niebiosy, zanim ogień jeszcze
Zdołał ramiony objąć płomiennymi
Beztrwożne dziecię, stał się cud: od razu
Zebrął się obłok i ulewne deszcze
Na ołtarzysko upadły złowieszcze,
Ofiarę ocalając z bożego rozkazu...

XXXI.

Zazieleniły się pola; dobytek
Na długie znowu miał zakwitnąć lata;
Z dziecka wnet wyrósł mąż, przejęty wszystek
Cudem dni owych — i, jak prorok, wstanie
I pójdzie wieścić na okraje świata
Siłę ofiary, jako-że bogata
Jest w kłos, dojrzewający na zwilżonym łanie.

Propaganda ukrainizmu wśród szlachty polskiej na Rusi.

Jedną z najpoważniejszych kwestji, rozstrzygających się dzisiaj w obrębie terytoriów naszej Rzeczypospolitej, jest ruch, który pod hasłem odrodzenia się narodu ruskiego objął w najnowszych czasach terminem „ukrainstwo” wielki zakres aspiracji politycznych, ekonomicznych, naukowych i t. d. Jako przyczynek do poznania go, chcę wskazać dziś na jeden z jego ostatnich objawów, to jest na podjęty przed kilku laty celową propagandę wśród szlachty polskiej na Rusi przekonania o konieczności wyrzeczenia się swej wiary i narodowości i poglądów historycznych, a uznania za swój naród ukraińskiego wraz z jego ideałami, dążeniami i postulatami. Propagandę tę można do pewnego stopnia uważać za rodzaj nowej próby rozwiązania kwestji polskiej na Rusi, po nieudaniu się prób profesora Hruszewskiego, których wyrazem był apel, wystosowany przed kilkoma laty pod adresem rządu rosyjskiego, a umieszczony w znanym zbiorze publicystycznych artykułów p. t. „Ukraiński wopros” (Petersburg 1907).

W książce tej pisze p. Hruszewski na str. 143: „Likwidacja wielkiej własności na Ukrainie jest dla każdego uświadomionego Ukraińca aktem pożądanym nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego i socjalnego, ale i narodowego. Chodzi tu przede wszystkim o Polaków. Bo aczkolwiek na ziemiach etnograficznej Polski jest to kwestja klasowa, to poza Polską jest to sprawa ogólnie narodowa. Na wielkiej własności opiera się w dalszym ciągu w całej swej realnej pełni i wcale nieprzeżyta polska idea państwowa. Tylko rozbitcie tego fundamentu z ziemi może jej zadać stanowczy cios”. Należy tedy Polaków wywłaszczyć. Jest zaś ten nasz fundament w ziemi na Rusi istotnie wcale znaczny, chociaż w porównaniu ze stanem z przed lat pięćdziesięciu przedstawia wielkie wylomy. Dziś na obszarze Wołynia, Podola i Ukrainy, t. j. na obszarze około 150 tysięcy km² żyje, jak wynika z obliczeń p. J. Bartoszewicza („Na Rusi”), około pół miliona uświadomionych Polaków (około 1 milion rzym.-kat. wogóle). Jeśli z tej liczby pół miliona uświadomionych odliczymy około 150 tysięcy na miast, pozostała reszta to szlachta polska, właściciele ziem. W rękach wielkich właścicieli-Polaków, jest około 2200 tysięcy dziesięcin (w rękach nie polskich około 2300 tys. dzjes.). Znaczący to, że stanowiąc około 4 proc. ogółu ludności, posiada szlachta polska przeszło 40 proc. prywatnej wielkiej własności. Znajdująca się zaś wogóle w ręku polskim ziemia przedstawia wartość blisko 2 miliardów koron, w której to cyfrze objętość obok większej także własność średnią i drobną. Zna-

czenie tej cyfry uwidatni się lepiej, gdy wiemy, że przypada ona na 6050 właścicieli Polaków, podczas gdy o niewiele większa ilość ziemi w rękach nie polskich przypada na 21592 posiadaczy.

Z tej tedy własności miał rząd rosyjski za radą profesora Hruszewskiego wywłaszczyć polską szlachtę, by „zadać śmiertelny cios polskiej idei państwowej”. Ale gdy ta próba, na razie przynajmniej, skutku nie osiągnęła — (nie można przesądzać, co będzie w przyszłości; wszakże pomysł innego Ukraińca, Kulisa, wyłączenia Chełmszczyzny doczekał się po dziesięciach lat urzeczywistnienia) — przyszła kolej na pomysł innego rodzaju, na próbę przyswojenia tej szlachty narodowi ukraińskiemu. Ma się to stać tak drogą wytłumaczenia tej szlachcie konieczności życia się z ludem ruskim, konieczności, nakazanej jako by wymagalnikami życia codziennego, jakoteż drogą przekonania tej szlachty wywodami historycznymi na temat, jakoby szlachta polska na Ukrainie (to znaczy na całej Rusi) oddawna już, bo od czasów Chmielnickiego utożsamiała się z ukraińskimi dążeniami, przede wszystkim zaś z „powstaniem Chmielnickiego”. Oba powyższe motywy przewodnie znajdujemy już w wydanej w r. 1909 w Krakowie broszurze, nawróconego już na ukraiństwo Wołyniaka, niejakiego p. Wacława Lipińskiego, p. t. „Szlachta na Ukrainie”. Na str. 36 znajdujemy tam następujące wezwanie pod adresem szlachty na Rusi: „Pamiętajmy, że naród ukraiński się budzi, i że my, inteligencja i obywatelstwo miejscowe musimy zająć wobec ruchu tego określone i jasne stanowisko. A stanowisko swe wobec budzącego się narodu ukraińskiego musimy określić jeszcze tem bardziej dlatego, żeśmy szlachta tu-tejsza, miejscowa, synowie rdzenni tej ziemi, krew z krwi i kość z kości narodu tego”. Dla historycznego umotywowania konieczności zlania się z narodem ukraińskim, wydana została w r. 1912 w Krakowie (z datą: Kijów) książka p. t. „Z dziejów Ukrainy” — księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Święcickiego i Tadeusza Ryłskiego, wydana staraniem dra Józefa Jurkiewicza, Franciszki Wolskiej, Ludwika Siedleckiego pod redakcją Wacława Lipińskiego — w objętości 42 arkuszy druku, a więc blisko 700 str. dużej 8-ki, w której w szeregu artykułów starają się wydawcy i autorzy wykazać wszelkie objawy łączności szlachty polskiej na Rusi z elementami ruskimi. Szczególny nacisk położono na ruch Chmielnickiego. Ten ruch bowiem ma być kolebką odrodzenia ukraińskiego narodu. Powstanie Chmielnickiego — mówi się tu na str. 147 — było zbawieniem, bo:

1. „zadawszy śmiertelny cios Rzpltej, naród swój od zagłady, grożącej mu ze strony polskiej, na wieki uchroniło;

2. „z niego wyrosła lewobrzeżna Ukraina hetmańska, która nawet pod rządami rosyjskimi ideę wolnej Ukrainy do naszych czasów dochowała;

3. „na jego tradycjach i hasłach opierała się cała dalsza stuletnia przeszłość walka o wyzwolenie narodu ukraińskiego w Ukrainie polskiej, zniszczeniem państwowości polskiej w ziemiach naszych zakończona;

4. „ze spuścizny duchowej po walkach kozackich odziedziczonej wyrósł Szewczenko, wyrósł cały nasz współczesny ruch odrodzeniowy, wyrosła cała współczesna Ukraina.

To też tem większej wagi nabiera fakt, że już w powstaniu Chmielnickiego brało udział mnóstwo szlachty ziem ruskich, z różnych oczywiście motywów łączącej się z tym ruchem, ale najczystszym typem, wzorem niemal takiego ideowca, który nie dla jakichś korzyści osobistych, ale z motywów ogólnych, z miłości Ukrainy, dla wyzwolenia się z polskiej niewoli, poszedł z Chmielnickim w bój przeciw Rzpltej, był Stanisław Krzeczowski (Krzyczewski), którego dziełom poświęcono gross wydawnictwa: „Z dziejów Ukrainy”.

Ciekawa to postać tego protoplasty ukraińskich duchowych odrodzeńców. Rodem z Polesia, zdolny oficer wojsk koronnych pod wielkim hetmanem Koniecpolskim, Polak i katolik, mianowany zostaje w r. 1643, jako hetmański zaufany, pułkownikiem kozack-

kiego rejestrowego pułku czehryńskiego, w którym setnikiem był Bohdan Chmielnicki. Gdy się po śmierci hetmana w r. 1646 rozchwiały królewskie plany wojny tureckiej, wszedł pułkownik Czehryński niewątpliwie w tę robotę konspiracyjną kozacką, której rezultatem był wybuch Chmielnickiego. Zaraz też, bo już w r. 1647 popełnił Krzeczowski na Rzpltej i swych przełożonych wojskowych zdradę pierwszą, pozwalając uciec z więzienia aresztowanemu na rozkaz hetmański swemu podkomendnemu, Chmielnickiemu, o którego konspiracyjnej robocie otrzymali byli hetmani już wówczas należyte informacje. To umożliwiło Chmielnickiemu ucieczkę na Sicz, porozumienie się z Tatarami i przygotowanie do boju. Drugą zdradę popełnił Krzeczowski w lutym 1648 r., gdy wbrew rozkazom hetmańskim nie opanował, aczkolwiek łatwo mógł tego dokonać, Sicz. Trzecią wreszcie było przejście jego oddziałów pod Żółtymi wodami na stronę Chmielnickiego. On sam wprawdzie został przez chciwych łupu Tatarów ogłoszony ich jeńcem, ale był natychmiast przez Chmielnickiego wykupiony. Wtedy też dokonała się ostateczna jego transformacja na Ukraińca, stwarzająca niejako kanon postępowania w takich razach. Po pierwsze tedy przyjął Krzeczowski prawo sławie. Po drugie zmienił imię Stanisław na Michał, a za to został: a) kumem Chmielnickiego, b) pułkownikiem kijowskim i pierwszym wojskowym doradcą Chmielnickiego, niejako szefem sztabu. Przy boku tedy Chmielnickiego odbywa się dalsza jego karjera. Należy więc w radzie wojennej wraz z Czarnotą i Szkotem, Krzywonošem, do radykalnego odłamu nieprzejednanych, domagając się walki z Rzplcią usque ad finem. Główna rola jego działalności przypada na r. 1649, kiedy to na czele 30 tysięcy wybornych regularnych pułków kozackich wysłany został dla powstrzymania wojsk litewskich, idących pod Januszem Radziwiłłem na Kijów. Było to w chwili, gdy Chmielnicki z całą swą i tatarską potęgą oblegał Zbaraż. Dnia 31 lipca spotkały się oddziały Krzeczowskiego z Litwą i po całodziennnej bitwie zostały niemal w pień wycięte. Między innymi padł także ciężko ranny Krzeczowski. Po kilku dniach z ran umarł.

Poczynając od takich to postaci, które już w kolebce odrodzenia się Ukrainy dawały za nią życie, nie zatracono się wśród szlachty polskiej na Rusi poczucie łączności z Ukrainą. Przykładem tego mają być: „Kniaź Mykoła” = ks. August Jabłonowski, Zaleski, Czajkowski, Olizarowski, Padura, Ostaszewski, Antoni Szaszkiewicz, a wreszcie... Włodzimierz Antonowicz, który w swej „spowiedzi” pierwszy postawił wyraźny program: „wrócić do narodowości, porzucić niegdyś przez przodków”.

Ten program Antonowicza, który wypełniając on sam przyjął prawosławie i profesurę w uniwersytecie, a który w dalszej konsekwencji doprowadził do kompletnego jego zmoskwiczenia się, służył za gwiazdę przewodnią niektórym z jego współczesnych (a z obecnych choćby tylko tym ze szlachty polskiej na Rusi, którzy na wydanie wymienionego dziełałożyli), mimo, że program ten był w gruncie rzeczy niczem więcej, jak — jak się wyraża p. Leon Wasilewski: Ukraina, p. 201 — ładnie brzmiącym frazesem w przedmowie powstania 1863 r., w czasie którego Antonowicz i jego kółko poszli za caratem.

Właściwa jednak rola Antonowicza i jego kółka przypada na lata po r. 1863. Wtedy trzeba było rządowi rosyjskiemu dowodów, że szlachta na Rusi polską nie jest, trzeba było — jak mówi p. Gawroński w artykule o Antonowiczu — dodać odwagi do odstępstwa, rzucić w szeregi szlachty naszej zarazek rozkładu, zarazek obojętności. Do pracy tej użyto Antonowicza. W streszczeniach wydanych przez siebie materiałów z historii ruskich ziem Rzpltej, dochodził Antonowicz do wniosków, że na Rusi kwestji polskiej niema, a jest tylko szlachecka. Do tych wydawnictw Antonowicza pisał przedmowy Józefowicz, który w jednej z nich taki wyciągnął wniosek z prac ukraińskiego profesora: „lepiej jest porzucić cudzą i martwą ojczyznę (Polskę), a wrócić do ojczyzny żywej (Rosji)”.

Na takich tedy przesłankach — do wytworzenia

Zdrowie, siłę i piękność

zachować do późnej starości można tylko przy racjonalnym trybie życia, odpowiednim odżywianiu i częstym przebywaniu na świeżem powietrzu. Szczególnie uważać należy na odżywianie. „Zupełne zdrowie zyskuje się nie przez środki lecznicze lub w sposób sztuczny, lecz tylko

przez

racjonalne odżywianie, które ciało wzmacnia i odmładza”. Są to słowa znanego lekarza i profesora niemieckiego. Do racjonalnego odżywiania należy znany

Biomalz.

Jest to smaczny, tani środek odżywczy, ogólnie znany i lubiany. Wzmacnia ciało nadzwyczajnie. Ospale, zwiędłe rysy znikają, policzki stają się świeże i różowe, a cera czysta. Osoby niedokrewne, blade, źle odżywiane, nabierają apetytu, waga ciała się zwiększa, daje się również zauważyć pewne zaokrąglenie kształtów — nie w takim jednak stopniu, aby wskutek otyłości uciepować mogła piękność.

Biomalz jest polecenia godnym także dla osób wyczerpanych wskutek przepracowania, chorób i nerwowości. Przez profesorów i lekarzy uznany za znakomity i używany stale w wielu klinikach król.

Ostrzegamy przed naśladownictwem. Puszka k. 1:20 i 2:18. Próbkę z broszurą wysyła bezpłatnie Chemfabryka Braci Paternann, Teltow-Berlin 204.



których mieli rzekomo przyczynić się i „chłopomani“ kijowscy z lat sześćdziesiątych, wyrosło nowe pokolenie spadkobierców duchowych Antonowicza, ogłaszając dziś światu ciągłość i żywotność jego myśli i propagując je dalej. I nie jest to bynajmniej nowa edycja kijowskich „chłopomanów“, którzy pojowali sprawę rusko-poską tak, że pracując nad ludem i dla ludu ukraińskiego, stali zawsze na stanowisku państwowości polskiej, myśleli zawsze o wyswobodzeniu się z pod władzy rosyjskiej i o federacji z Litwą i Koroną („Sioło“ pod red. P. Święcickiego, Lwów 1866, II, p. 161). Dzisiejsi propagatorowie ukrainizmu wśród szlachty polskiej na Rusi tak o sobie piszą (Lipiński: Szlachta na Ukrainie, str. 68): „I my dziś po 40 latach przymusowego milczenia łączności tej krwią jednych (chłopomani) polegli ze „Złotą Hramotą“ w rękę, a życiem pełnem ofiary pracy i poświęcenia drugich (Rylski, Antonowicz, Święcicki, Poznański) uświęconej, zapierać się nie chcemy. Dziś po 40-letniej przerwie, my, szlachta ukraińska, znów zyskaliśmy prawo stanowienia o sobie i dziś podejmujemy śmiało sztandar ojców naszych. A tem tylko od nich się różnimy w dążeniach naszych, że nie dzielą już nas dzisiaj tak, jak dzieliły wówczas Antonowiczów i Święcickich przekonania polityczne (t. j. z kim iść: z Polską, czy z Moskwą?). Bo nie tylko my, ale nikt już tu u nas dzisiaj o Polsce od morza do morza nie myśli, nikt już dziś o tę państwową historyczną Polskę nie walczy; niema już dziś Polski na Ukrainie“ (na Rusi).

„Wracając tedy do swego ludu, nie walczymy z Polską, bo jej niema. Zwalczamy w sobie przeżytki szlacheckie“.

All right! — Wszystko to dobrze w tym „bojowym manifestie szlachty z Ukrainy“ („Zapiski Szewczenki, 1913, 115), tylko zdaje się nam, że nie wolno autorom jego powoływać się na chłopomanów, na młodzież polską kijowską z połowy ubiegłego stulecia. „Bo gdy ta młodzież polska kijowska — pisze p. Leon Wasilewski — niemniej od Antonowicza kochająca lud ukraiński, ginęła na polu walki orężnej, w kazamatach turm carskich i na dalekiem wygnaniu, Antonowicz robił karierę spokojną, karierę urzędniczo-profesorską, a wśród katów Polski nie brakło i Ukraińców, jak pomocnik Murawiewa Wiesziela Storożenko i „urządzający“ Królestwo, Kulisz“. Nie wolno więc im, dla których „Polski już dziś niema“, powoływać się na chłopomanów, którzy życie dla niej dawali — na Antonowicza, ku czci którego ową księgę po polsku w Krakowie wydrukowano, owszem.

Nie należę do tych, którzyby zazdrościli Ukrainie, gdyby kogo ze szlachty polskiej dla ideałów swych na prawdę zdobyła. Ja wierzę w odrodzenie narodu ruskiego i należę do tych, którzy i dziś podpisaliby, jak to mówią, obu rękami, hadziacką umowę. Ale bardzo się boję, że propagowanie teoretycznych wywodów Antonowicza może doprowadzić do praktyki jego życia, do gruntowania na Rusi moskwicyzmu. Bodajbym się mylił, ale nie ulega chyba wątpliwości, że w warunkach dzisiejszych niszczenie na Ukrainie (na Rusi) jedynej siły, z którą tam carat walczy, niszczenie tam polskiej idei państwowej, jest powtarzaniem wielkiego błędu Chmielnickiego z ugodą perejasławskiej, jest służbą caratowi.

Kraków.

Dr. L. Kolankowski.

PIEŚŃ O SKOWRONKU.

Ledwo traw runie
Świeżo zielonem z pod skib wyrzą pierzem,
Już ty, skowronku, najmilejsze ptasze,
Wiosny zwiastunie,
Związany z nami odwiecznem przymierzem
Zlatasz na pola i na łąki nasze.

Z odwilży wiewem,
Co budzi ziemię z snu w słońca nakazie,
Choć jeszcze rankiem srebrzą się przymrozki,
Przed pierwszym siewem,
Kiedy dopiero pękają wierzb baze,
Już pieśnią głosisz się, śpiewaku boski.

O zórz przedświcie,
Nim dreszcz przedranny wionie w drzew wierzchołki,
Nim zaróżowi brask wschodu oblicze,
Jak samo życie
Budzisz niebiosą ciemne, by fijołki,
Co zdobia wstydy jutrzeńki dziewicze.

I od zarania
Przez dzień już cały pieśń twa, cieszyć skora
Nie milknie w górze, o bracie skowronku
I świat rozzdawania.
I tak w błękiecie czuwasz do wieczora,
W pieczy nad ziemią pomagając słońku.

Dolek pod skibą
Usłany z trawy żdźbeł i suchych liści,

Jest twojem gniazdem, spoczynku ostoją,
Nocną sadybą.

W piasku się kąpiesz, rzeźwy wiatr cię czyści
I krople rosy perliste cię poją.

W skromnej pokorze
Ołtarzem twego wzniosłego natchnienia,
Skąd wlatasz, grudka jest drobna... Któż zgadnie?
Ta sama może,
Co ciebie śpiewać, a nas do milczenia
Zmusi, gdy jutro na trumnę nam padnie.

Zaledwo oczy
Na znój budzący się chłop ze snu przetrze.
Do pracy naglon troską nieustanną,
Już ciebie zoczy,
Jak z jego roli wzbijasz się w powietrze
I jesteś jego modlitwą poranną.

Któż szare pługi
I brony widząc, radła, kosy, grabie,
Które ci pracują prostacy
Jako dzień długi,
O twoim szarym nie wspomni powabie,
Piewco mozołu i poeto pracy.

Nad każdym trudem,
Nad potem orki i siejby i żniwa,
Co wzięły ludzkie dnie w pożywnie jeństwo,
Grającym cudem,
Boży parobku pół, radosna, żywa
Pieśń twa zawisa, jak błogosławieństwo.

Z tej ziemi szarej
Rozdzwonionymi podnosisz się kręgi
Wyżej i wyżej w miłosne niebiosy.
Jak boże dary,
Z gleby wyrasta, o druhu siermięgi,
Pieśń twa — karm duszy, jak karm ciała — kłosy.

Jak ciepłe serce,
Bijące serce żywego poranka
Trzepocesz w niebie, skąd pieśń płynie zbożna
Na pół kobierce,
Przypominając, ucząc bez ustanka,
Jak w szarej doli szczęśliwym być można.

I krążysz wirem
I pieśń twa krąży serdeczną pociechą
I, zda się, wieńce brzmiące z dźwięków wije
Pod nieb szafirem
I budzi w sercach rozkochane echo,
Radość stworzenia wszelkiego, że żyje.

I ty, co wolny,
Wszelkim kłopotom dolin nieuchwytny,
Najniżej mieszkasz i wlatasz najwyżej,
Skowronku polny,
Pławiąc się w niebios wolności błękitnej
Nagle powracasz od kamienia chyżej.

W dół spadasz pionem,
Jakby zapalu skra w tobie wychłódła,
Jakby cię w niebie moce opuściły.
I, zda się, łonem
Do ziemi wrócić musisz, jak do źródła,
By z niej zaczerpnąć znów do śpiewu siły.

I wówczas nagle,
Jakbyś od ziemi ożył pocałunku,
W szal lotu wzbite giną w górze oku
Twych skrzydeł żagle,
Jak ponad głową od upojeń trunku
Myśli zawrotem kręcone w obłoku.

I już bez miary
Ślodycz najczystsza z twojej pieśni płynie,
Co się kaskadą perli i kryształu.
Jak z szczęścia czary,
Rozlewasz serca pełn w zachwytu winie,
Które zatapia cały świat w swej fali.

I jako z wiosną
Przyniosłeś pierwszy życia zwiastowanie,
Witany czule, kochany i bratni,
Tak z twą miłosną
Pieśnią najpóźniej święcimy rozstanie,
Bo nas z śpiewaków opuszczasz ostatni.

Już pora chłodnie,
Sprzątnięte z płonów bronzową się rolę:
Ty jeszcze łany opieśniasz rodzime
I na południe
Lecisz dopiero, widząc chłopską dolę
Zaopatrzoną na surową zimę.

Lecz nim w odlocie
W dalekie, ciepłe umkniesz okolice,
Dajże na mistrza, o skowronku, siebie
Mojej tęsknocie.
Niech się stapiają dwie śpiewu krynice:
Serce me w dole i twoje tam w niebie.

Śpiewaj mi, abym,
Poeta lichy, który składa wiersze

Wpatrzony w życia i śmierci zawilość,
Głosem swym słabym
Stworzył pieśń kiedyś, jak twoje najszczerze,
I nią zarobił też na ludzką miłość.

Leopold Staff.

ŚWIĘTA NIENAWIŚĆ.

Mizerny port-saidzki dzienniczek, który się zwie nieprawdopodobnem w naszych czasach mianem „Prawda“, tłoczony w języku francuskim przez księgarza Greka niemieckiego pochodzenia, podaje pod powyższym nagłówkiem co następuje:

Berliński „Lokal Anzeiger“ podaje ustępy mowy wygłoszonej przez generała Keim'a na drugim ogólnem zebraniu Ligi Wojskowej niemieckiej w Lipsku. Oto jego wnioski: „Na to potrzeba przedewszystkiem uprawiać w łonie ludu niemieckiego uczucie patryjotyczne i męskiego ducha. Mężem się jest tylko wtenczas, gdy się ma zdolność metodycznej nienawiści. Bismark nienawidził bezustannie, dzień i noc. Oby święta nienawiść oświecała niemieckim ludem i niemiecką młodzieżą!“

Szkoda, że polskie pisma nie okazały wrażliwości lewantyńskiego Greka i nie podniosły tego znamienego kwiatka niemieckiej cywilizacji. Co prawda, Grecy mają szczęście, że nie graniczą z Niemcami; a jakkolwiek homeryczni bohaterowie zeszli na kłębów, a filozofowie i sofisci na takich spryciarzy, że trzeba trzech żydów aby oszukać jednego Greka, to niemniej hellenistyczne dziedzictwo daje im tę wrażliwość, że nawet późniejszego gatunku dziennikarz staje dęba wobec objawień germańskiej cywilizacji, której wzory wyjące przeciwieństwem rzeczownika z przymiotnikiem są dziś urabiane przez synów Kanta i Leibniza. A my, jakby dalecy krewni Mickiewicza, wyleczeni z Odyzmu Młodości zastrzyknięciem silnej dawki germańskiej surowicy, już nie oddziaływamy na odczynniki niemieckich właściwości.

I powiedzieć, że ten stan świadomości wynurza się z żywotnością wszystkiego co dzikie, po kilkunastu wiekach uprawy chrześcijańskiej! A może warto by z tego stanowiska spojrzeć bliżej w patryjotyczne wywnętrzenia generała Keim'a i przeprowadzić badania psychologiczne nad zjawiskiem, jakie przedstawia chrześcijaństwo po przejściu przez osobowość niemiecką. Nie potrzeba też sobie natężyć umysłu, aby nie widzieć, że Niemcy zgermanizowali Boga i wydarli od Niego przywilej rządzenia światem na tej podstawie, że doszli do stanu świadomości plemiennej, do tego stanu rozwoju, w którym naiwne uczucie wyższości swego gatunku każe plemieniu uważać się za naród wybrany, do którego świat cały należy, chociaż on go jeszcze nie wzięt w posiadanie. Ten stan rozwoju jest znamieny dla zbiorowisk, które niedoszły jeszcze do świadomości narodowej.

W stanie wybraństwa plemiennej, wszystko co żyje swoim odrębnym życiem, jest, było albo będzie wrogiem; stosunek więc wybranego plemienia do świata musi być z zasady stosunkiem nieprzyjaźni, nieufności, nienawiści do zbiorowisk, które były, są lub mają być łupem, ofiarą wybrańców. Psychologja zaś zna doskonale nienawiść kata i ciemniecy do ofiary, zwłaszcza do ofiary wyższej moralnie, której nie można przebaczyć, że śmie być wyższą i upokarzać tem samem tych, dla których ta wyższość jest niedostępną z powodu ich stosunku do ofiary.

Święta nienawiść jest więc zrozumiała i na miejscu jako pewien stan rozwoju plemion zaborecznych. Ale broń Boże nie dajmy się nią zarazić dlatego, że najpotężniejsze zbiorowisko zbrojne na świecie przyjęło to jako zasadę.

Nienawiść, jak rdza, toczy duszę nienawidzącego i kazi ją takimi nawykami mściwości, złości, przekorności, że te nawyki stają się stałem usposobieniem nie tylko względem nieprzyjaciół ale i przyjaciół, a w końcu względem siebie samego. To są cechy pesymistów, ludzi z niczego niezadowolonych i wszędzie upatrujących zło, zdąających ku zniechęceniu, melancholji i samobójstwu.

I smutek jest jałowy. Są ludzie, którzy wrażliwym sercem, załamując ręce, cierpią nad mękami ludzkości i ogromem jej nędzy i zatrzuwają sobie życie, zamiast zakasać rękawy i pomódz pierwszej zaraz nędzy z brzegu, tworząc wesele życia dokoła siebie i w sobie. Ale nienawiść jest gorsza, bo nie bierna, a złe czynna; odruchowa, więc nie celowa; zaślepiająca, więc nierozumna.

Cieszymy się więc z „nienawiści świętej“ naszych krzywdzicieli, gdyż ona jest najlepszym naszym sprzymierzeńcem: stoczy ich i przeciw sobie samym obróci; ale strzeżmy się dawać jej przystępu do własnego serca, aby nie ona, lecz miłość powierzonego nam bytu, rozstrzygała o naszych postanowieniach i czynach.



Tylko dla tych palaczy papierosów, którzy przez wzgląd na zdrowie chętnie codziennie parę halerzy więcej wydadzą:

MODIANO
CLUB
SPECIALITE

Z polecenia lekarzy zarówno tutki jak i bibułki są niezadrukowane, ale wyroby te zaopatrzone są w znak wodny z nazwiskiem wytwórcy:

NAJDROZSZE
ALE
NAJLEPSZE!!

Lecz nie! Nie wolno nam się cieszyć, że trąd moralny toczy naszych nieprzyjaciół. Nie wolno radować się, że wściekłość unicestwi wilka, bo i pokasanych przezeń i nas, unicestwić może. Nie cieszymy się, że dzuma wytępi stado szczurów, bo pchły ich zarazę i śród nas rozniosą. Przeciwnie! Gdybyśmy mieli zdrowych wrogów, a sami byli zdrowi, nie byłoby wrogów, a byłoby zdrowe byty i nie naprzeciw siebie, lecz obok siebie; i nie we współzawodnictwie, lecz we współpracy, gwałtownie stawiania się bytu ogólnego.

Ach! gdybyśmy mogli uzdrowić naszych wrogów! „Miłujcie nieprzyjaciół wasze!” będzie zawsze najsmutniejszą polityką praktyczną, o ile to miłowanie wyrażać się będzie w poddawczym pełnieniu cnót, których zaszczepienia pragnęlibyśmy w naszych wrogach, a nie kłamstwie, mającym na celu upieczenie samolubnego interesu.

Nienawiść to stan zwierzęcości, napiętej do skoku, w pogotowiu zaczepnym i odpornym. Chrześcijaństwa zadaniem jest właśnie zwalczanie tej zwierzęcości jako przeciwspołecznej. Pojęcie walki warstw i stanów jest przeciwchrześcijańskie; a jako natchnione podobieństwem do stad zwierzęcych, jest przeciwcywilizacyjny.

Dawniejsze walki ludzkich zbiorowisk odznaczały się wyzywaniem popędów zwierzęcej gniewliwości przez obrzędy czarownicze, zaklęcia, przekleństwa... Polskie walki zwycięskie poczynają się od błagalnych nabożeństw i przyjmowania sakramentów, czyli tłumienia zwierzęcości, a wyzywania beznamietnej mocy ducha.

A któż z nas dzisiaj nienawidzi szkodliwych zwierząt, gadów, robactw? Robi się, co można, z namysłem i roztropnością, dla bezpieczeństwa i zdrowotności gospodarstwa, dobytku, mieszkania i ciała; rozumiemy już całą niedorzeczność wdawania się uczuciowego do tych spraw poza troską o to, co mamy ochraniać. Jeszcze jeden krok na tej drodze rozwoju, a w ten sam sposób będziemy się zachowywali i względem szkodników ludzkich; boć i nie można znaleźć usprawiedliwienia dla naszej względem nich pogardy i nienawiści w tej okoliczności, że ich zwierzęcość jest uzbrojona potężną umysłowością i bronią według najnowszych wynalazków. I owszem, im wyższa ich wartość od zwierzęcej, tem na większe zasługuje wrazenie z naszej strony.

Ostatecznie, nasze wewnętrzne usposobienie względem nieprzyjaciół społecznych czy narodowych powinno się opierać na dwu zasadach:

1) Cywilizacja polega na uszlachetnieniu uczuć, a nie na rozwoju umysłowym. Zbiorowiska ludzkie mogą sięgać do najwyższych dziedzin naukowych jedynie po narzędzia walki i przemocy, pozostając etycznie barbarzyńskimi.

2) Dla barbarzyńskich etycznie zbiorowości powinniśmy mieć współczucie wobec ogromu prób i cierpień, przez których szkołę przejść muszą, zanim się wzniosą do wyżyny chrześcijańskiej, czyli ogólnoludzkiej etyki; a jako starsi rozwojem w ludzkiej rodzinie, mamy względem nich obowiązki wychowawcze.

Może germańskiemu stanowi świadomości, rozmiłowanemu w krzyczących zestawieniach, wyda się to głupią mądrością, czy też mądrą głupotą; ale my, którzy wiemy przez jaką szkołę doszliśmy do swego stanu świadomości, musimy litować się nad tymi, którzy nie przeszli jeszcze poza okres świętej nienawiści i niechęci jeszcze zapaleni fajki pokoju ze swym otoczeniem, jak to już uczynili północno-amerykańscy czerwonoskórcy.

Litujmy się nad nimi, albowiem nie wiedzą co czynią... a długą i ciężką mają drogę, nim dojdą do szczytów świadomości narodowej.

Narody stoja ofiarą i miłością.

Hordy — karnością i nienawiścią.

Port Said.

M. Geniusz.

BALLADY O KRÓLU.

I.

Na czarnym swoim tronie
Król usiadł w złotej szacie,
Wziął berło w krzepkie dłonie
I zagrzmiął w majestacie:

— Książęta i grafowie,
Skąd chmura ta na twarzy?
Niech każdy mi odpowie,
Czy o mej śmierci marzy?

Czy każdy z was, wasale,
W swem sercu żywi czerwie?
Kat przyjdzie tu na salę
I lby pochmurne zerwie!...

Schyliły się z cześć głowy,
Król zasię krzyknął dzwonem,
I oto purpurowy
Kat stanął poza tronem.

Rzekł król: „Słuchajcie ninie,
Dziś — zanim kur zapieje,

Z onego krew popłynie,
Co się nie roześmiejie.

Węc śmiać mi się wesoło!
Król krzyknął na swe sługi...
Śmiertelna cisza wkoło...
Król śmiał się sam — kat drugi.

II.

Przyszła do króla straszliwa śmierć
I mówi: „O, królu, panie,
Dziś umrzesz, albo na jeden dzień
Oddaj mi panowanie.

Cudownych paziów mam z sobą dwóch:
Ból jeden, drugi Zgryzota,
Daj mi koronę, berło mi daj
I ustąpię tronu ze złota.

Za to, o królu, przez tysiąc lat
Ominę twoje wrzeczadze.
Przeto ludowi ogłosić każ,
Żem ja tu dziś król — ja rządę!”

Tysiąc mu dworzan padło do nóg:
„— Oddaj mi berło, o królu,
Zginie nas tysiąc, ty będziesz żył,
Umrzemy za ciebie w bólu!”

Zwycięsko patrzy straszliwa śmierć,
Już wchodzi na tronu stopę,
A paze za nią niosą jej miecz,
I berło niosą pochopnie.

A król rozmyśla, wsparty o miecz,
Co wszystkie przeżył z nim wojny.
Nagle go zwrócił, rzucił się wprzód
I umarł, dziwnie spokojny.

III.

Bachmata miał król Hiob,
Koń szybszy był od ptaka.
Przez przepaść na nim skoczył,
Śmierć wzięła mu rumaka.

Miecz pyszny miał król Hiob,
Straszliwe wiódł nim boje.
Żonę nim swoją zabił
I miecz ów pękł na dwoje.

I druha miał król Hiob,
Miłował go jak syna.
Aż mu druh na uczcie
Truciznę lał do wina.

Kochankę miał król Hiob,
Piękniejszą od poranka.
A kiedy był na łowach,
Zdradziła go kochanka.

Zadumał się król Hiob,
Sztyletem pierś różorze,
I płakał przez noc głuchą,
A łzy padały w morze.

Aż zaśmiał się król Hiob,
Śmiech cichy był, bez dźwięku
Lecz kto ten śmiech usłyszał,
Ten martwy padał z lęku.

IV.

Na tronie siedzi stary król,
Z straszliwym gniewem w oku.
W purpurze kłęczy przed nim śmierć,
I słucha słów wyroku:

„Małżonka moja i mój paż,
Sny rojąc pacholące,
Ten sam ucałowali kwiat,
Ujawszy się za ręce.

Mianuję grabią Waszą Cześć,
I herb ci daję nowy,
Lecz bieżaj zaraz, wzięwszy miecz,
I zdejm im z karków głowy.

Na cały zamek upadł lęk...
Śmierć idzie przez pokoje;
Straszliwy w ręku dźwiga miecz
I szuka, gdzie tych dwoje.

Na cały zamek upadł strach...
Śmierć wraca przez krużganki:
Na złotej misie głowy dwie,
Kochanka i kochanki.

Z tronu się porwał stary król,
Wtem we łbie mu się mroczy:
Na złotej misie głowy dwie,
Wciąż patrzą sobie w oczy.

Na cały zamek upadł mrok,
Łopocą w nim puhacze.
Oszalał wonczas stary król,
A śmierć do dzisiaj płacze.

V.

Rzekł król: rycerzu, daj mi swoje ramię,
Na bój potrzebne jest mi ramię twoje...
— Mam dwa ramiona, weźmij oba, królu,
Jeśli na wielkie się wybierasz boje!

Rzekł król: rycerzu, daj mi swoje serce,
Pragnę, a czarę rozbiłem jedyną...
— Pij z mego serca, miłościwy królu,
Szumi w niem dziwne, rubinowe wino!

Rzekł król: rycerzu, daj mi swoje oczy,
Stary już jestem, mrok żrenice mami...
— Każ mi je wyjąć, najwspanialszy królu,
I przebac, żem je raz zamrocył łzami.

Rzekł król: rycerzu, daj mi swą kochankę
Moją niewierną, teraz śmierć utula...
— Słowem nie odrzekł na to świetny rycerz,
Lecz miecz utopił w sercu swego króla.

VI.

Kędy kamienne cztery sterczą wieże,
Gdzie strażnik króla swe otrąbił hasło, —
Rycerz na pysznym przygonił ogierze
I krzyknął, aże echo mu odwrzasło:

„Jam jest potężne książe Trebizondy,
A iż mi, królu, czynisz wstępną i opór,
Pozywam ciebie dziś na boże sądy,
Konno lub pieszo, na miecz, albo topór...”

Jam-ci miłował srodze ową panią,
Którą mi twoje porwały morderce.
Przeto ci mówię, iż z tęsknoty za nią,
Mieczem mym dzisiaj znajdę twoje serce!”

Woła król stary swoje zbiry zbrojne
I blachy wdziewa na pierś i golenie.
„Czyli małżonku mój, jedziesz na wojnę?”
„Idę — król odrzekł — zabić owo szczenię!”

Przybladła pani, bierze róg bawoli
I złocistego weni nalewa miodu:
„Nim krew pić będziesz, pij miód ten dowoli,
Iżbyś był mocen, lecz pij — aż do spodu”...

Pije król stary... pije... wypił do dna,
I chociaż gorzki był miód, — wypił chciwie.
Zaś przez mur woła małżonka urodna:
„Wejdźcie, mój książe — stary król nie żywie”.

Kornel Makuszyński.

SZWAJCARJA.

Kiedy się mija Alpy i z krainy blasków wędruje w smutny kraj północy, wtedy wszelki szczegół nabiera innego znaczenia, wtedy przedmiot każdy, szarość skał, szarość ziemi zwraca myśl naszą ku tym, co drogi te kopali, co w skałach tych kuli tunele, co przez te przepaści rzucali mosty. O ludziach myśli się wtedy, o ich duchowych siłach, o tem, co kryją w głębi serc i myśli, bo zewnętrzność ich nie przeznacza już do nas. Tam na południu w słabej Genui, w marmurowej Florencji, w promiennym Neapolu — widzi się ludzi jakby szczegóły tego uśmiechu ziemi. I ludzie sami piękni, weseli, rozśpiewani, są dostrojeni do całości słonecznych krain. Ziemia tam jest najpiękniejsza, ziemia i jej blaski roziskrzane słońcem, człowiek jest tam jakby ozdobą tej cudnej ziemi, człowiek jako obraz i linja, jako kolor i dźwięk — nie myśl jego, nie zamiar jego, nie czyn jego. Cóż nas obchodzi wtedy w tym kraju światła i piękna — zamiary ludzkie. Cały nasz rozum skupił się w oczach, wysilił się na patrzenie i uciechę. Nie czas nam wtedy myśleć o duszy tych stworzeń. Nasycamy się ich pięknem zewnętrznym.

Ale tam na północy, kędy zamiast swawoli słońca panuje rozumne używanie słońca, — energii — poważnie nasza dusza. Kute drogi przypominają nam twardość obowiązku, szare wody kierują myśl na dół naszą — a brunatne pola przypominają pracę i wysiłek. Człowiek, ów człowiek, wygnany z raju, pracownik i myśliciel, powstaje na tle tych krajobrazów chmurnych i myśl jego, geniusz myśli ma nam dać inną radę, inne ma w nas wzbudzać zachwyty.

I może żaden kraj mniej nie zachwyca pozorami swych mieszkańców, jak Szwajcaria tylekroć nawiedzana dla swych gór i swobód — a tak często obmawiana na nieuczynność swych mieszkańców. Przeciwny podróżnik nic zresztą nie spostrzega z charakteru tych ludzi. Nie mówię tu o tłumie śmiesznych Amerykanów i zawodowych podróżników, którzy nie pojmują zdaje się tego, że im w Norwegii usługuje ten sam kelner, co w Egipcie, że ten sam sypialny wagon kołysze ich do snu na polach szarych północy i na piaskach żółtych Hiszpanji. Nie czują tego, że te same potrawy jadać będą we wszystkich krajach, jak i tego, że widzieć będą zawsze wokoło siebie szare kostiumy przy śniadaniu, a wygorsowane suknie wieczorami. Ci ludzie nigdzie ludzi krajowych nie poznają. Mówię o zwykłych ciekawością zdjętych podróżnikach, którzy potrafia wysiąść z wagonu i nie wsiąść od razu do hotelowego samochodu. Tych musi uderzyć cha-

„LE GRIFFON”

5380

NAJSTARSZE PRAWDZIWE FRANCUSKIE

PAPIERKI CYGARETOWE

NAJLEPIEJ POLECANE. — WSZĘDZIE DO NABYCIA.

akter Włocha, zaczepi go Włoch, odbierze mu parasol, ofiaruje usługi, narzuci się z opieką i radą. Nic podobnego niema w cichej i poważnej Szwajcarii. Niechętnie prawie posługacz odbiera rzeczy, przyzwyczajony do tego, że większość sama sobie radzić musi. Nikt na ulicy nie narzuca się z usługami, nikt nie zwraca uwagi na czerstwość cery lub kostium odmienny.

Długo żyć można w Szwajcarii i nie móżdż zawrzeć znajomości z synami tej ziemi. Unikają cudzoziemców, patrzą na nich z pewną wyższością, a przy najmniej z zupełną obojętnością. Nie dziw: nie potrzebują ich zupełnie. Kraj ten wytworzył prawa dla siebie, warunki życia dla siebie, szkoły, ulice, tramwaje i koleje, poczty i teatry są dla nich samych, albo dla tych, co ich chcą naśladować.

Ani ciekawości, ani czołowości w nich niema i ten brak czołowości, ów chłód nazywają Słowianie niewychowaniem, grubiaństwem, chłopotstwem.

Wszystko to potrochu prawda, bo jeżeli warunki społeczne usprawiedliwiają obojętność tego ludu dla obcych, to w obojętności dopomaga im ich charakter. Charakter taki różny od włoskiej żywości, a przeciwieństwo różny od niemieckiej surowości lub egoizmu francuskiego. Szwajcarzy są trochę flegmatycy, a przeciwieństwo. Są tępli i nie bardzo ruchliwi, nie bardzo pojętni, a przeciwieństwo do najwyższych zadań ducha ludzkiego. Są nibyto prości, a przeciwieństwo wyrafinowani i z ową rzekomą prostotą łączą gust i temperament schyłkowców.

Pamiętać trzeba, że pijaństwo krzewi się w Szwajcarii bez tych podstawowych przyczyn nędzy i ciemnoty, które usprawiedliwiają pijaństwo w Rosji lub u nas. Pijaństwo ich jest chęcią utopienia robaka, jest wyrazem rozpacz, której się nie podejrzewa w narodzie, co życie sobie urządził na wzór „ostatnich ludzi” Nitschego. — Uczeń szwajcarscy jak Abderhalden, Bütschli, Megeli, Voigt i wielu innych zdobywali najgłośniejszą sławę we wszechświecie europejskich — Gottfried, Keller, Boecklin, Legantini, Hodler do największych artystów się liczą — a w cichych miastach nad błękitnymi wodami żyją warjaci, których nie ma Europa, żyją zbrodnie i przewrotności znane zaledwie babilonom europejskim.

To ich charakter tak złożony i dziwny, jak dziwnem jest wszystko, co rośnie samo na swobodzie, bo prostotę robi tylko stolarz, ale nie natura; prostotę i porządek wytwarza tylko komenda i system, ale nie normalne wychowywanie i dbałość o każdą cechę ducha ludzkiego. To ich charakter, może zastraszający dla tych, co w cywilizacji upatrują zbawienie, ale pojętny dla tych, co z uwagą patrzą, jak się w promieniu słońca kurz w systematy gwiazd układa.

Warunki życia potrochu wytworzyć musiały ten charakter, a potrochu nosić muszą tego charakteru ślady. Schyłkowcami zwać ich można, sądząc z tej literatury, gdzie forma przeważa nad treścią, bo to chyba schyłku jest cechą, że erudycja i smak wykwintny nie pozwalają cieszyć się byle czem, że w doskonale ubierają formy małe i chore namietności swoje, że w namietnościach grzebią jak w drobiazgach cennych, dobierając kolorem i blaskiem, ważąc w palcach i przyglądając się pod światło.

Wychowanie ich, wzór niedościgniony dla wszystkich wychowawców świata, polega właśnie na pobłażliwym uśmiechu dla wszelkich ruchów duszy ludzkiej. Ci przeżyli ludzie z namietną ciekawością przyglądają się, czy w duszy dziecka nie powstanie przylg lub światło, któreby ich zadziwić mogło — a może zbawić od tego losu, który widzą przed sobą. Wolność to jest najcenniejszy skarb, swoboda to najpierwsze prawo: każdy czyn dziecka jest z góry uznany za dobry, później dopiero, po długim ocenianiu i rozważeniu, wolno czyn potępić, jeżeli na potępienie zasłużył. I potępienie odbywa się na drodze dyskusji; nie potępia się wobec innych; nagany udziela się w cztery oczy, kar niema wcale, chyba te, które ze skutku czynu wypływają. Przy bójkach połamane ołówki obciążają rachunek atlety, wybite szyby kosztem winowajcy zastępuje się całami.

Nic, coby mogło przyczynić się do rozwoju ducha nie odmańwia się uczącym i dojrzalym, nic, coby ułatwiało życie nie ukrywa się przed nimi. Może dlatego szukają Szwajcarzy niebezpieczeństw po górach i w zapasach, aby nie zapominać radości walki i zwycięzcy. W stałym dążeniu do udoskonalenia życia nie zawahają się Szwajcarzy przed żadną ofiarą. Osiem milionów wydał mały kantonik dla uniwersytetu i z godnością przyjął hołd młodzieży uniwersyteckiej, która rządowi pochodem z pochodniami dziękowała. Teatr curyski wystawił jeden z pierwszych „Parsi-fala”, skoro tylko możliwość wystawienia uzyskać było można. Niema artysty, niema malarza, któregooby chcieli wrażeń chłopci szwajcarscy nie sprowadzić za jakąkolwiek cenę do siebie. I nie wstydzą się ogłosić w gazetach, że oto sprowadziliśmy go wam za grubą cenę, pamiętajcie przyjąć, żebyśmy stratę nie ponieśli.

A ludziska idą, bo miłość swobody nie znaczy

wcale braku posłuszeństwa, przeciwnie: w tym kraju wolności każdy ma prawo radzić i każdy ma prawo słuchać, ufnosć i pokora tak samo są dozwolone jak wybrzyk i krytyka.

W roku bezrobocia wydaje rząd upomnienia dla wszystkich, aby starali się, kto może, nie odkładać robót na potem, tylko teraz przed zimą, zanim bieda rozmiary większe przybierze, dali zarobić potrzebującym. Nie wahają się udzielać rad i wskazówek wyrażanych, że należałoby okiennice kazać pomalować; gdzie trzeba, daćby naprawić, itp. roboty wykonać, bo na pracę czekają ludzie biedni.

Tak to w kraju zapobiegliwym i swobodnym bieda jednak puka do domów — i mimo nauki i pedagogii pijaństwo do szalu ludzi przywodzi. Bo walka każda i praca każda jest tylko jednym z tych odruchów duszy, którymi broni się człowiek przed niedolą — i szczęście każde i zdobycz każda jest małą kupką piasku, którą lada fala zmiecie, bo im większa mądrość — tem większe cierpienie i większa zapobiegliwość, tem cięższe zawody.

I łatwo wystawić sobie można uśmiech ironiczny Słowianina, który patrząc na te dziwy, zapyta się: tylko tyle? Tylko tyle geniuszów wydało to najlepsze wychowanie? Tylko tyle sprytu i gracji daje ten system Dalcrose? Tylko takie zabezpieczenie przed nędzą te wszystkie zjednoczenia pracy, spółki spożywcze, zabezpieczenia państwowe, oszczędność, mądrość i prawosć? — Tak, tylko tyle.

Czemżeby byli nasi bracia, gdyby ich tak chować, tak uczyć, tak organizować? Tem samem, albo czemś bardzo podobnem. Nie znaczy to jednak wcale, żeby stron dobrych nie było w tej kulturze, ona tylko nie wystarcza dla ducha tęsknoty — i żeby było, gdyby wystarczała, ona tylko niedotrzymuje kroku pragnieniom i postępowi ludzkiemu.

Ale cóż my wiemy, my najniżsi z Arjów i o ludziach, co dobrowolnie obniżają swój zarobek, czyśmy widzieli, my, szerokiego ducha ludzie, my rozumni i szczerzy człowiek, co chciałby mniej zarobić niż może, co w połowie drogi życia powiada sobie: „mam dosyć, niech biorę inni”, lub „brać będę mniej, niż brałem; wystarczy mi do końca życia”.

Czyśmy widzieli kiedy ludzi nie karcących nigdy koni lub liczących się z wolą psa lub kota? Czyśmy spotykali tych, co prawa własne bardziej surowo do siebie niż do innych stosują?

Zapewne nie mogą się cieszyć tem Szwajcarzy, że praca ich dla ich dzieci zebrała, że te cudowne instytucje i pracownie ich potem dla własnych potomków zdobyte, dzielone być muszą z obcymi. A jednak sprawiedliwość ich nie odsunęła nikogo od źródła oświaty, od zarobku, od prawa nikogo, kto chce swe usprawiedliwić potrafił. Ci egości czują obowiązek uczucia drugich, pomagania drugim. Są jakby przedstawicielami wielkiej ludzkości, która w ich ciężkie dłonie złożyła dobrodziejstwa swe dla podziału między potrzebujących.

Egoizm ten jest innej natury niż ten, co się pod elegancją francuską kryje, inny, niż ten, który śmiechem pokrywają Włosi — albo my dobroduszością naszą. Oziębłość ta i gburowatość nie wyklucza pewnej uprzejmości, z jaką Szwajcarzy kobiecie ustępują miejsca w tramwaju; chłód ich i powściągliwość nie przeszkadza im patrzeć bez uprzedzenia na obcych i oddawać sprawiedliwość każdej zasłudze. Nie, oni nie są ani Niemcami, którzy jakgdyby tylko na rozkaz się cieszą lub smucą, którzy tylko trzymać się zwykli tego, co pozwolone, lub wystrzegać się tego, co zakazano. Szwajcarzy są szczególnym narodem, odrębnym jak ich kraj od wszelkich innych krajów.

I kiedy w niedzielę wieczorem spotka się chłopów, patrzących z zachwytem nieklamany na zachód słońca, kiedy w czasie świecenia gór lub mgły w dolinach pociągi pełne wiozą ludzi na szczyty gór ku oglądaniu morza mgieł z wysoka — wtedy się czuje, że potrzeba piękna nie jest tu pozą lub frazesem, ale jest składnikiem zasadniczym tych dusz pozornie chłodnych — wtedy się rozumie, że ich śpiew patryjotyczny jest nową modlitwą szczerzą i bardziej szczerzą i bardziej wzruszającą od naszych niesporów, modlitwą, której nauczyli się sami, patrząc na zachody krawawy i zorze różane, modlitwą natchnioną słowami i mowców i historyków, ich dziadów i wnuków. — Nie oddała Szwajcaria wodospadu reflekskiego, który ma siły 3 milionów koni, na cele przemysłu, a biedni chłopci złożyli między sobą sto franków, żeby wykupić drzewo, które inżynierowie przy wytykaniu drogi na wycięcie skazali. Oczywiście wytknięto drogę inaczej i bez okupu zostawiono im drzewo, którego życie tak cenne im było. Począwszy od biedaka, aż po zgromadzenie radnych żyje ten sam szczerzy duch miłości dla natury i piękna. Nietylko klasom wyższymi wołano tu być estetykami i sentymentalnymi, nietylko w teatrach i na koncertach czci się tu piękno.

A przeciwieństwo w tym kraju, który miałby prawo być dumny ze swych zdobyczy i miałby prawo czuć

zadowolenie z siebie — panuje nietylko między przyglądającymi się im cudzoziemcami, ale pomiędzy własnymi ich synami duch sceptycyzmu i lekkiej ironji. „Widzą już trawę, co rość będzie na ich grobach”. Trószczą się, aby nie usnęli w tem dobrobycie i wygodzie, aby nie przestała dźwięczyć struna pragnień w ich duszy. Czy wszyscy? Oczywiście nie, jest dużo ludzi ostatnich, żyjących z renty swego kapitału, który zebrali ich ojcowie. Usprawiedliwione jest poniekąd mniemanie, że lepsza jest dola ludzi walczących, niż tryumfujących, niż spoczywających po zwycięstwie. Ale czy można spocząć? Czy może w duszy ludzkiej pozostać uczucie zadowolenia i sytości? Chyba nie. I to cośmy na początku mówili, o ich szaleństwach i zwyrodnieniu — świadczy o tem, że nie ma kresu postępowi — są tylko inne bardziej ludzkie warunki bytu i warunki walki, do których aż nadto prędko przywyka duch ludzki i aż nadto prędko uczy się cierpieć przez małe boleści, uczy się kurować z małych ran.

W fioletowych mrokach wieczorów florenckich przy dźwiękach hałaśliwej muzyki krzykami i śmiechem brzmi wesołość włoska. To jest wyładowywanie szczęścia południowców. Na chłodnych szczytach skał granitów siedzą w milczeniu synowie Szwajcarii i w duszach ważą myśli spokojne i radosne, pogodne jak ich gór szczyty: to obraz szczęścia wewnętrznego ludzi północy. A tam daleko nad brzegami rzek naszych, tam ponoś szczęścia nie znają wcale i smutne westchnienia w formy piosenki ubierają.

Dr. Wacław Moraczewski.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

HYMN EUFORIONA.

(Złota kula z postacią Sławy toczy się szybko i znika w dali. Uczeń pędzą za nią niezdarnie i z wysiłkiem, popychając się i tracąc wzajemnie).

Euforion.

Wiec to jest owa nieśmiertelna Sława,
Co się nad piersią mą wznosiła młoda,
Jak orzeł skalny, a skrzydeł szła wrzawa
Z nią ogromnych, iż — zda się — już wiodą
Bogi umarłych bohaterów rolę,
By mieczem zorać nieużytki ziemi!
To jest ta Sława, która serce moje
Z piersi mi rwała i skrzydły złotemi
Niosła gdzieś w błękit, w eter, między gwiazdy?
Otom się kochał w płochy nierządniczy!
Nie do mórz gwiazdnych prowadzą jej jazdy,
Lecz do miast rojnych, kędy ulicznicy
Mają gotowe do okłasków dłonie
Dla tych, co gnuśność ich bawić umieją,
I dla zwycięzców, których białe konie
Dymów kadzidlnych otacza rozchwieja
Tłum uczonością rozdętych purchasek.
Sława przedajna! Trąb twych oddam grzmoty
Za wiosennego nieba mały skrawek
I za słoneczny jeden promień złoty!
Sławo, na zawsze odrzucam twe blaski,
Choćby mój szlak miał być chmurny i krwawy.
Zbyt dumny jestem, by żebrać twej łaski;
Zbyt silny jestem, ażeby od Sławy
Dla czynów moich żądać potwierdzenia.

(Mgły znikają i oczom Euforiona odświeżają się niewysłowiony cud słońca, które kapie swoje złote strzały w szmaragdach oczyszczonego snem i mrokiem nocnym morza).

Słońce!

Tyś orędownik dzieł moich jedyny!
Niech mi przed tobą skroni nie ocenia
Ni koron złotych chłód — ani wawrzyny!
Mocne me czoło, twój żar go nie spali,
Miłości nadmiar twój go nie porazi...
(O pokłask nie dham, serce mam ze stali
I więcej cenię czar wiosennych bazi,
Niż pozłacane chytrej Sławy szczudła)...
O, świeć mi, słońce, bym od twojej łuny
Rozpalał duszę, gdyby mi wychłódła,
Światła na dzieło me zarzuć całuny,
Ażeby dostrzegł, czyli jaka skaza
Nie plami białych kolumn mej świątyni
I czyli smutku nie skalała zmaza
Mej duszy. Światłość niech się w niej uczyni!
Ona mi będzie jedyną nagrodą
Za moje męki i za trud słoneczny
I jej promienie Radość tę przywiodą,
Którą obronny — człowiek będzie wieczny!

Ziemio!

Matko jedyna, żywicielko ludzi!
Niechaj się tylko dla twojego łona
Odtąd pług ostry ducha mego trudzi!

*) Wyjątek z III aktu dytyrambu dramatycznego p. t. „Euforion”, który niebawem ukaże się w druku.

Firma bławatnicza

Roman Zubik we Lwowie
ul. Halicka 16

Sprzedaje bardzo tanio:

Modne wełny kostjumowe, Crépe ramage,
Plusze, Welwety, Flanele, Barchany i t. p.

Duży wybór. towary znakomite.

Klęłam cię, klęłam matko uwielbiona,
W godzinie klęski, ale odtąd śluby
Wiecznymi niech ten całunek zespoli
Me losy z twemi!

(Pada na kolana i całuje ziemię).

Nie dla marnej chluby
Wielkim być pragnę, ale dla twojej doli,
Bowiem z tej ziemi jest królestwo moje
I tu zakwitnąć muszą moje raje!
Skrzydlatych duchów nie stworzą ich roje
Ani te oczy, które w mgliste gaje
Zaświatów dają, jeno czyn człowieka,
Który nie sięga poza okrąg ziemi
I od aniołów pomocy nie czeka.
O, ziemio-matko, piersiami karmnemi,
Swą skibą rośną, ochłódź moje czoło,
Gdy mi je słońca grot nazbyt rozpali,
Tą krwią twą srebrną, rozlaną wokoło,
Ochłódź je, ochłódź wodą morskiej fali
I daj mi wiarę tę, że kiedy skona
Duch mój i kiedy z pod zamkniętych powiek
Nie dojrzę słońca, kiedy już do łona
Przyjmiesz mię swego, że zostanie człowiek,
Który myśl moją, jak perłę poniesie
Pomiędzy ludzi i innym przekaże
Tak, że żyć będę zawsze i w bezkresie
Wieków budować Radości ołtarze.

Ziemio i Słońce! Wy jedyne bogi!
Opiekunami bądźcie mego dzieła,
By, kiedy myśl ma kres osiągnie drogi
Mogła rzec sobie: Oto-m nie zginęła.

Władysław Kozicki.

Jak trzeba bawić się wojskiem papierowym?

W długie wieczory zimowe, kiedy dzieci już spały, rodzice sztyftowali nam nowe bataliony. Arkusze z żołnierzami nalepiano na ciemno-zielony papier do pakowania, dość gruby, ale dający się z łatwością wycinać nożyczkami. Żołnierz na takim papierze nalepiony trzymał się prosto a nie łamał się tak łatwo, jak sztywny karton. Wyciętych żołnierzy nalepiano na równo pocięte klocki czworograniaste z bukowych „kantówek“, w miarę wielkie, aby żołnierz stał solidnie a pewnie. Przygotowań tych domyślaliśmy się a po znalezionych czasem skrawkach papieru odgadywaliśmy jakie wojsko było w robocie. Po jakiejś czerwonej plamce poznawaliśmy żuawów, po kilku strzępkach piór bersalierów i t. p. Nowe te bataliony były nam bardzo upragnione dla wzmocnienia armii przerzeczonych przez bitwy.

Utrzymywaliśmy wielkie armie. Pamiętam, że moja armia niemiecka liczyła zaledwie około tysiąca głów a jednak pobiła na głowę sześciotysięczną armię austriacką mego brata. Pruskie pułki były mocne. Składała się na nie przeważnie piechota rysowana w pozycji „baczność“, bez żadnych ostantacyjnych ruchów karabinami i pałasami. Ciemna w tonie, prawie jednej miary, przedstawiała cel niewyraźny i mały a kolumny zestawionych ławą żołnierzy trzymały się jak mur. Miałem też do ośmiuset Sokołów i może drugie tyle kosynierów własnego wyrobu odbijanych na żelatynie i własnoręcznie malowanych. Ukochanem wojskiem mego brata była armia francuska, z której jednak zawsze wyłączał turkosów. A był to piękny pułk i bardzo mu go zazdrościłem. Za to ja miałem Turków, których już wówczas reorganizowałem na europejski sposób. Abdul Hamid zrobił to dopiero po mnie.

Żołnierz miał tem więcej zalet, im mniejszy cel przedstawiał, stojąc przytem na mocnej podstawie. Rozumieliśmy też dobrze, że czerwone mundury są na nic i dlatego także naklejaliśmy żołnierzy na ciemno-zielony papier. Żołnierz taki draśnięty „kulą“ odwracał się i prawie że rozpywał w powietrzu, gdy naklejony na białym kartonie, świeciłby jako cel znakomity. Dlatego też w pogardzie mieliśmy wspaniałą kawalerję malowaną z profilu na galopujących koniach. Ci „ludzie“ padali pierwsi.

Po poszczególnych pokojach utrzymywaliśmy stałe garnizony. Nie wiem, dlaczego salon był terytorjum pruskim; być może dlatego, że bywało w nim zimno i bardzo etykietalnie. W jednym kącie, koło kanapy, na pudle z cukru stał odwach a przed nim z sztandarem pułkowym dwudziestu czterech fizylierów czy muszkietierów gwardji. Na mnie wywierało to bardzo podniosłe wrażenie; jak się jednak zapa-

trywali na ten odwach pacjenci ojca, tego nie wiem. Musiało im to też chyba imponować, bo choć z salonu ginęły różne albumy a nawet nuty, nie pamiętam, aby mi kiedy jakiego żołnierza brakowało.

W gabinecie ojca, gdzie był też straszny fotel tortur, gdzie siadali chorzy z obolałymi szczękami, była Austria. Z Austrii dochodziły czasem straszliwe ryki. Ojciec opowiadał mi, że najbardziej krzyczeli oficerowie, jako, że oni mają być wytrwałymi tylko na zawodowe rany. Kula, to co innego — ale ząb ich już do mięsa nie fobowiazuje. Owóż Austria była mniejsza od Prus, jej sześć tysięcy ludzi nie miało tam miejsca na przegląd. Tedy jednego dnia brat mój, „trąbiąc“ generałmarsz i suwając się zrecznie, nie, „znośnie“ na kolanach, zjawił się z kilkunastu dragonami przed pruskim odwachem i wypowiedział Prusom wojnę, nagadawszy mi głupstw. Serce mnie zabolało, bo choć niezbyt wiele szacunku miałem dla jego sześciu tysięcy, to przecież był tam w tej armii jeden jedyny pułk, liczący ośmiuset ludzi. Pamiętam, ten pułk miał żółte wyłogi i składał się z ludzi niewielkiej miary, w znakomitej pozycji malowanych. Co gorsza brat twierdził, że w nim służą sami Polacy. I istotnie, gęby żołnierzy tego pułku były ponure i niezbyt inteligentne. A cóż dopiero inne pułki!

To jedno było dobre, że na mobilizację był czas, jako że bitwy odbywały się zawsze w niedzielę. Tymczasem opatrywaliśmy pułki — nie publicznie — ale każdy z osobna, w kącie oglądał stan klocków i kombinował. Wieczorami robiliśmy „kule“, wałki z papieru w środku przegięte; strzelaliśmy niemi z proc — z poza linii bojowej, co wymagało pewnej zręczności. Ostatnie wieczory przed bitwą poświęcaliśmy wprawianiu się w strzelaniu do celu.

Nareszcie w niedzielę po mszy szkolnej, pokrzepwszy się partyką chleba z masłem, zabieraliśmy się do rozstawiania armii w szyku bojowym. Nie był to jakiś stały, definitywny już szyk. Obie armie były zwykle fachowo mówiąc „im Aufmarsch“. Szły dopiero na swe pozycje, obsadziwszy ważniejsze punkty. Ustawialiśmy na tekturowych, długich deseczkach kolumny z dwustu trzydziestu żołnierzy, ramię przy ramieniu i „klocek przy klocek“. Dwie, trzy kolumny wysuwaliśmy na strzał, reszta, w dwóch liniach rezerwowych, stała w tyle. Wysunięte na pierwszy ogień kolumny otaczaliśmy tyraljerskimi kolumnami różnych galopujących kawalerzystów i „typów“ nie nadających się do regularnego szyku. Zawsze nieprzyjacieli tracił na tę hołotę trochę czasu i trochę kul. Zaś na jakimś miejscu będącym poza linią strzału, znajdował się sztab, dzięki malarskim zdolnościom ojca bardzo liczny, wspaniały i kapiący od złota.

Zajmowało nam to zwykle czas do obiadu, na którym był zawsze jakiś gość. Nie mieliśmy nic przeciw temu, że szelma brał przeważnie „nasze“ kąski z kapłona lub kaczki, owszem, niechby się był i udlał naszą krzywdą; wściekało nas to tylko, że ojciec rozmawiał z nim, a my bez niego bitwy stoczyć nie mogliśmy, ponieważ ojciec był sędzią rozjemczym i decydował o tem, kto wygrał a kto musi się cofnąć. Nie możnaż to posadzić gościa gdzieś w kącie i dać mu jeść, czego dusza zapagnie a samemu zająć się swoimi sprawami? Mało tego, że je, jeszcze go baw, żeby mu było przyjemniej! — Wreszcie któryś z nas przysuwał się i z płaczliwie uprzejmą miną szeptał:

— Proszę ojca, bitwa! — I muszę przyznać, że nie zdarzyło się, aby ojciec i najmilszego zebrania dla tych ważnych wypadków nie opuścił.

Stanawszy na placu pytał się zwykle: „Kto z kim i o co?“ Wyluszczałyśmy mu historję zatargu. Niejednokrotnie konstatawał bezprzedmiotowość sporu, ale był tak rycerskim sekundantem, że nie pamiętam, aby kiedy rzekł: — Pogódźcie się! — Stwierdzał, że powód wojny jest głupi, ale zaznaczał równocześnie, że nie wszystkie wielkie rzeczy działają się na świecie z mądrych pobudek. Ten wesół i filozoficzny sposób komentowania historii zawsze mi imponował — i trafił ostatecznie do przekonania.

Wyzywające mocarstwo miało zawsze pierwszy strzał. Wiem, że w tej decydującej chwili bledliśmy i ręce nam drżały. Z nędną chciwością taniego tryumfu, zamiast wymacywać wystawione na strzał kolumny, chwytałyśmy jednego po drugim z tyraljerkami. Głośne „pa!“ i jak wielki motyl rozciągał się na ziemi jakiś kirasjer w pancerzu. Drugie „pa!“ i mały kłęczący strzelec wywracał kozła w powietrzu. Wreszcie przekonywaliśmy się, że „kule“ nie chybają a proce niosą. I wówczas szumiący szmer zrywał się z kolumn, oranych od góry „kulami“, lub też suchy

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Prawnicy!

Od szeregu lat istniejąca pod wyłącznym kierownictwem doktorów praw pierwsza szkoła przygotowująca do egzaminów i rygorozów prawiczych „Delta“ rozpoczęła swe kursy. Do egzaminów prawno-historycznych specjalne kursy po 3 godz. co dzień. Zgłaszać się można codziennie. Warunki nader przystępne. Prospekty i zgłoszenia Lwów, ul. Na Skalce 1. Tel. 1987. 20788

Semmering Sanatorium. — Radca ces. dr. Vécse. Specjalne leczenie diabetes. Znakomite zimowe miejsce sportowe. 5018

DRA BINDERA
Sanatorium „STEFANIA“
W MERANIE,

Pierwszorządny zakład dla terapii słonecznej, klimatycznej, dyjetetycznej i fizyko-leczniczej. Chorych na gruźlicę płuc zakład nie przyjmuje. Nowo urządzone: Bergonié, emanatorium radowe, Thermoflux i wspaniałe kąpiele słoneczne. Ceny umiarkowane. — Prospekty polskie na żądanie. 4211 Dr. Binder (leczy także poza zakładem).

Schweizer's Jedwab do domu

Zdajcie wzrów naszych nowości w kolorach: czarnym, białym lub kolorowym: Crêpon, Façonné, Châné, Ottoman, Messaline, muszliny 120 cm. szer. od K. 1.20 za m., aksamit i plusz na suknie i bluzę itd. jakoteż bluzę haftowaną i suknie z batystu, wetny i jedwabiu.

My sprzedajemy pod gwarancją solidne jedwabne materiały bezpośrednio osobom prywatnym opłatnie i ocalono do domu. (Podwójne porto listowe).

Schweizer & Co, Luzern O 72
(Szwajcarya)

2526



Panie w naszym kraju mają z natury cerę piękną, lecz bardzo wrażliwą na mróz i wielkie upały. Aby uniknąć opalenia, pękanej skóry, czerwoności, a nawet piegów, używać trzeba do codziennej toalety Creme Simon; odróżniać od innych kremów. Do nabyć u J. Simon, Paris, oraz w aptekach, perfumerjach, drogerjach itp.

5332

Ażeby nie starzeć się

4019

żądać należy

dr. Hommela Haematogen

OSTRZEŻENIE! Żądać wyraźnie nazwisko Dr. Hommela

SANATORJUM :: CHOROBY WEWNĘTRZNYCH ::
w Zakładzie wodoleczniczym
„KISIELKA“ ulica Kapielna 8
Telefon 932. — WE LWOWIE 20226

przyjmuje przez cały rok chorych, z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych. Srodki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele ze suchego gorącego powietrza, kąpiele elektryczne świetlne, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera, Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do instalacji tlenowych. Kuchnia jarska i dyjetetyczna. — Stacja tramwaju elektrycznego Wysoki Zamek.

W KAWIARNI SANS-SOUCI
Lwów, ul. Szajnochy — róg Sykstuskiej 19728
codziennie **KONCERT** od godz. 8 wiecz.

Dla znawców i amatorów

koncertuje codziennie doborowa kapela smyczkowa muzyki 30 p. p. pod osobistym kierownictwem i z czynnym współudziałem kapelmistrza p. Gustawa Jakubiczka, znanego wirtuoza na harfie

w Kawiarni Breitmeyera

przy ul. Pańskiej 1. 20467

Adwokat Dr. Maksymilian Bardach
otworzył kancelarję w Olesku. 20626

HAMLET

królewicz duński.

Nieśmiertelne dzieło Szekspira z polskimi napisami. Tragedja w 5 aktach, długości 2000 metrów, wystawiona w Anglii, z udziałem najlepszych aktorów, kosztem 240.000 koron. W roli Hamleta słynny tragik J. Fobes-Robertson, w roli Ofelji niemniej słynna Gertruda Elliot. Jako **monopol** przedstawia tylko **HELIOS** plac Marjacki 10 codziennie od godz. 4-tej, a w niedziele i święta od godz. 3 do 11-tej. Ceny: Fotele K. 2—, I miejsce K. 1-50, II miejsce K. 1—, III miejsce 50 i 30 h. Przyjmuje się zamówienia na specjalne przedstawienia dla szkół po niższych cenach. 20761

trząsk leciał od klocków, gdy chytry przeciwnik, chcąc rozbić kolumnę, rozluźniał ją od podstaw. Narazie zrobił się wylom, rozdzieliły się szeregi i naraz szeleszczący ton oznajmiał „wodzowi”, iż kolumna idzie w drzazgi. W miarę tego przeciwnik, wysunawszy jedną i drugą kolumnę rezerwową, szedł naprzód, przez co zmniejszała się odległość strzałów a zwiększała ich celność.

Wierście mi, drodzy czytelnicy, dużo w życiu przeszedłem i doświadczyłem klęsk i porażek, nigdy jednak nie bolało mnie serce tak, jak kiedy widziałem pokotem kładącą się gwardię bawarską i strzelców saskich, kiedy na nadwężone kolumny rzucili się bośniacy i kiedy mi proca pękła. Ja musiałem nawlekać drugą gumę, a brat mój z przeraźliwym „hura!” bił w moje płuکی jak w bęben. Tryumf jego jednak nie trwał długo, bo nawiązałem gumę, wysunąłem kolumnę swoich muszkieterów i zacząłem prażyć jego wojska już nie przez ciasną ramę drzwi, ale na własnym gruncie, z boku, „kantem ich biorąc”. Śmieszna rzecz! Papierowe kule szarpały papier — a przecież ja wówczas słyszałem straszny krzyk ginących tysięcy ludzi.

Muszkieterzy gwardji! Byli w białych spodniach, granatowych kurtkach, z białymi pióropuszałami na hełmach. Trębacz mieli czerwone pióropusze. I wytrzymali napór austriackich pułków i ostatecznie — dali mi zwycięstwo. Austria pobita cofnęła się ku podziwowi i ojca i brata. Ojciec mi mówił, iż męstwo tych muszkieterów tłumaczyło się tem, że służyli w nich sami Polacy. Później dopiero „Bartek Zwycięzca” mi tę tajemnicę wyjaśnił.

Ale przysięgam, że nie pamiętam, aby którakolwiek bitwa toczyła się w pokoju. To nie były pokoje, lecz pola, góry, lasy, rzeki, nawet morza. Prowadziłem z bratem wojnę rosyjsko-turecką i chodnik w sypialni ojca był Dunajem, na którym floty ścierały się gwałtownie. W godzinę później tensam chodnik był gościńcem, po którym jechali Dońcy, śpiewając „Jejei, bielej car”, jedyną rosyjską pieśń, jakąśmy znali z przedstawień „Kościuszki”. A zwykły stół, otoczony książkami, stawał się obleżonym Wiedniem, Warszawą, czy Stambułem, bronionym zaciekle nieraz przez kilka godzin przez „wodza”, zgiętego wpół, strzelającego z pod stołu i wycierającego „dokumentnie” dziury w pończochach.

Kłaska dla armji były suknie kobiet, a zwłaszcza szlafrok matki w gospodarstwie zapale „en carriere” goniącej do kuchni. Po przejściu tej „trąby powietrznej” długo siedzieliśmy niemi z przerażenia i zgrozy. Przychodziły też i młode ciocie, które zaciekawione „wzrawą wojenną”, wysoko unosząc suknie, ostroźnie podchodziły po pobojowisku. Nie było nam to jednak miłe, a przeto przy sposobności braliśmy na cel towarzyskie dyki w cienkich pończochach, niegrzecznie, lecz celnie „porąc” aż się rozlegało...

Zdrutgotane armje trzeba było po wojnie doprowadzić do porządku. I nasz dobry ojciec ściśle tego przestrzegał. Choć nas wieczorem tylko czworo siedało do stołu, rozciągano stół na dwadzieścia cztery osoby i pułk po pułku stawał w paradzie. Zaś ojciec, dzierżąc w ręce Napoleona, który był najwyższym inspektorem wszystkich armji, „przyjeżdżał” na inspekcję, kontrolował, czy wszyscy ranni są podlepie- ni, te, wyleczeni, czy oficerowie i meźni żołnierze są przedstawieni do raportu i obejrzawszy wszystko, mówił:

— Przynieśno mi tu farby!

Każdy z nas miał swoje farby, które przynosił skwapliwie, a ojciec, rozrabiając złotą farbę mówił:

— Widzisz, zasłużonego zawsze nagrodzić trzeba. Jakże się ten kapral nazywa? Nie wiesz? A, to źle. Pierwszą nagrodą jest uważasz, imię. — Ludzie dowiadują się, że taki a taki człowiek jest. On był oczywiście i przedtem, ale, póki go nie zauważono, prawie o tem nie wiedział. Teraz, skoro go znają inni, już wierzy, że jest na prawdę.

I złotymi literami wypisywał mu nazwisko na odwrotnej stronie.

— A teraz mu się da złoty krzyż zasługi...

— A czemu ojciec nie da mu „Złotego runa”?

Rozpoczynał się wykład o „Złotem Runie”, o odnaczeniach, o różnych czynach bohaterstkich, o herbach polskich, o przyczynach wojen, o taktyce wojennej, o organizacji armji, życia, pracy i o wielu innych rzeczach.

Żołnierzem jest każdy człowiek, mój kochany — opowiadał ojciec, malując order na piersiach walecznych. — I każdy człowiek jest Napoleonem. Jeśli zrobi głupstwo — pójdzie na świętą Helenę. A co to jest głupstwo? Głupstwo — to znaczy niespełnienie swego obowiązku. Żołnierz, jeśli swego obowiązku nie spełni, dostaje kulę w łeb. Myślisz, że to tylko przy wojsku tak jest? Każdy, kto obowiązki zaniedbuje, zaniedbuje samego siebie, jest swoim własnym nieprzyjacielem, to ci mówię. Raz drugi nie zrobisz zadania rachunkowego i myślisz żeś strasznie chytry

i okropnie wygrał, a tu naraz, oczywiście, sprawa się wyda i jak ci skórę nie zerżnę, co, pamiętasz? Wiesz, ja cię biłem? Gdzie tam! Twoje zadania nienapisane cię biły, twoje niespełnione obowiązki. Taka twoja żołnierska dola, otóż. A każda sprawa ma być tak postawiona, widzisz, jak twój muszkieter gwardji. Na mocnej podstawie, piersi naprzód, głowa do góry! Robimy co w naszych siłach, a reszta — to już Bóg i przeznaczenie. Umrzeć, to umrzeć, jeśli taki rozkaz to trudna rada. Ale przynajmniej jakbyś padł, powiedzą, że to nieżaden dziad, który kipnął przypadkiem, lecz człowiek, co wiedział, po co żył i umiał za to swoje umrzeć. I sam widzisz, jaką wartość mają czerwone, złotem szamierowane mundury. — Głupio, mój synu! Każdy w nie wali! Masą trzeba iść, szarą masą, posłusznem mnóstwem. Nie zawsze dobrze jest być przemysłnym na swój sposób. Wiedz, że geniusz nie w porę jest taki sam wróg jak podpalacz. Przyroda zawsze ci takich geniuszów wytworzy dość, bo w świecie jest zawsze to, czego potrzeba. Nie myśl, że twoja mądra przemysłność to taki „cymes” znowu rzadki... Czasem giemajni tyle jest wart, co genialna głowa a i więcej... I uważajcie chłopcy, nie zadużo oficerów w armji. Masy trzeba dzielnej. Jak żołnierz jest, to i oficer się znajdzie. Dawaj tu tego plutonowego, zrobimy z niego kadeta...

I uszczęśliwwszy pułk kilku odznaczeniami „odjeżdżał” ze swym chmurnym Napoleonem, odprowadzony hucznym „jenerał-marszem”.

Na strzępy potarganych „kulami” bohaterów palił się na stosie z wielce uroczystą pompą. Wyruszały w pole najparadnicze bataljony, sztab międzynarodowy w paradnych mundurach gromadził się w środku czworoboku, koło stosu zapalek. Nawet duchowieństwa nie brakło. Kilku oficerów ubierał się w wycięte z papieru szmaty, a wszak kapelanowie wojskowi chodzą w czapkach oficerskich. Były tedy kazania, modlitwy, śpiewy, salwy, ogień i t. p. Dotychczas mi się zdaje, iż kult bohaterów polega u nas na wkładaniu fraka lub balowej sukni, co jużciż żywym może nawet sprawiać przyjemność. Oczywiście cenny klocek spalonego bohatera nie ulegał spaleni, ale „służył” dalej znowu od gemajni.

Oto jak się trzeba bawić wojskiem papierowym. Na serio, z całą powagą, wkładając w zabawę całą duszę, całą wiedzę i cały swój ideał. Wówczas papierowe strzępki ożyją, zaludnią dom, przekształcą sprzęty w góry i skały, dywany w morza, cztery nogi krzesła w puszcze, chodnik w rzekę... Nowa piękna rzeczywistość powstanie z cienia otaczającego nas martwego istnienia materji. Dzieci to umieją i od nich uczyć się można. Trzeba tak pracować i żyć, jak one się bawią, całą duszą.

Jerzy Bandrowski.

KOLENDNICY W NIEBIE.

Skróś nocki grudniowej,
Wszere, po gwieźdnym łanie
Idzie z całej ziemi
Kolendowe granie.

Dobija się w raju
We dzwierze zaparte:
Wpuśćcież nas, Anieli,
Co trzymacie wartę!

„Uchylcież nam wrota
Niebieskiego dwora:
Kolendować Panu
Wyszliśmy z wieczora.

„Droga nam daleka,
Na wyprzódki z zorzą —
„Wpuśćcież nas Anieli,
Przed tę Matkę Bożą!

„Chcemy uczcić Pana
Każdy w swojej mowie:
Otośmy tu świata
Wszyscy narodowie!”

Kwapią się anioły —
Srebrne pióra ronią —
Przed stolicą Bożą
Z meldunkiem się kłonią:

„Radźże, Święty Boże,
I Panno Maryjo:
Tam się nam we wrotach
Kolendniki biją!

„Włochy, Niemce, Rusy,
Francuzy, Hiszpany,
Każdy pcha się pierwszy
W te królewskie ściany.

„Wszyscy mają moce
Berła i korony —

Którychże wprzód puścić
Przez ten próg złożony?”

Spojrzy Dwór niebieski
Po swojej Osobie —
I rzekł Jezus mile:
„Matko! sąd przy Tobie!”

A Maryja na to,
Głosem rajskiej lutni:
„Ci najpierwsi będą,
Co najbardziej smutni!”

Zaś Jezusik, drobne 2
W krzyż podnosząc ręce:
„I ci, co najdłużej
Trwają w krwawej Męce!”

Przystępują słudzy
Z niebieskiej czeladzi,
Na skinienie Pana
Każdy swoje radzi:

Więc Piotr, co kord naszał,
A dziś klucz ma w straży
Chce tych, którym szabla
Po nocach się marzy...

Święty Jan Apostoł
Słowo ma ogniste:
„Wpuść tych, co najbardziej
Miłują Cię, Chryste!”

A Cecylja święta,
Złotą harmoniją
Tych zwie, co najwdzięczniej
Czczą w pieśniach Maryją!

Aż Bóg Ojciec rzecze:
„Wiem-ci ja co zrobię:
Toć te wszystkie znaki
Jeden lud ma w sobie —

„Chociaż różne znaki,
Naród to ten samy:
Aniołowie moi,
Pusćcież go do bramy!”

Całe niebo patrzy
Do przymkniętych wrót,
„Którzyż to tu wejdą,
Gorący, a smutni?”

A od bram zamczystych,
Po niebieskiej sali,
Krzesząc skry z miesiąca
Polska szopka wali!

Ida z fantazją —
Toć ludzie nie z lasa —
Ino się im trzęsą
Kółeczka u pasa...

Jasiek, Bartek, Wicek,
Chłopieta na przedzie,
Grzela rżnie od ucha —
Stach, z gwiazdą, ich wiedzie.

Przed Panią Bożą
Poklekli koleją,
Ziem umieli czysto
Pawich piór zawieją.

Postawili szopkę —
Polską chatę w strzesze,
Co to od niej zdala
Swoim dymem niesie —

Grzmotli na kolana
Przed tronem Jasności:
Wspomną na swój zagon —
Westchnęli z żałości!

Nastroili głosy,
Grzela smykem utnie —
Miasto kolendować
Beknęli okrutnie!

„Juści, że błogosław
Tę Ojczyznę miłą
Jezu Narodzony!
Wspieraj Ją Swą siłą!

„Po Nią my tu przyszli
Aż do Ciebie, Panie:
Spraw, niechaj się Słowo,
Ciałem dla nas stanie!”

Zofia Mrozowicka.

GROSZ NA TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ! Przy każdej sposobności rzućmy grosz na T. S. L.

Wydawnictwo artystyczne:

Prof. Zubrzyckiego pod tytułem:

Pieczyno światowej sławy

ceny konkurencyjne.

„Skarb Architektury w Polsce”

wychodzi zeszytami.

18142

3 sztuki bułek rozmaitej jakości i formy kosztuje 10 h. 3 sztuki rogali rozmaitego smaku i formy kosztuje 10 h. Sucharki oryginalne karlsbadzkie. Bułki dyabełki dla cierpiących na cukrzyce. Chleb graham kuracyjny. Chleb żytni najlepszej jakości. Na święta Bożego Narodzenia zaopatrz swe sklepy w specjalne pieczywo etc. 20180 strucla luksusowe, krajowe i zagraniczne. — Sklep: Rynek 1 27. — Marcin Czyżek, Lwów.

Wyszedł już zeszyt XVI tomu Wgo, do tablicy 364.

SKŁAD GŁÓWNY:

KSIEGARNIA GUBRYNOWICZA, LWÓW.

Spisek Rusinów z Prusakami przeciw Polakom.

Z autentycznych dokumentów zarządu głównego Towarzystwa HKT w Berlinie

zebrał i ułożył

Franciszek Salezy Krysiak.

Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.

VII.

RUSINI I HAKATYŚCI UKŁADAJĄ WSPÓLNIE ANTYPOLSKIE ARTYKUŁY I BROSZURY.

20. 9. 12. Nowy jeneralny sekretarz partii ukraińsko-demokratycznej dr. Baran, mieszkający w Wiedniu przy Währingergürtel 3/9, przyjechał do Berlina przedstawić się zarządowi głównemu „Ostmarkenvereinu” i donosi pod tą datą jeneralnemu sekretarzowi tego towarzystwa Schoultzowi (dr. Bovenschen w zagadkowy sposób poszedł w odstawkę. Przyp. aut.), że od 2 dni bawi w Berlinie i zapytuje, kiedy ma przybyć.

21. 9. 12. Jeneralny sekretarz Schoultz (z pochodzenia Niemiec z Rosji) odpowiada mu, że będzie go oczekiwał w poniedziałek, dnia 23 sierpnia pomiędzy godziną 11 a 1.

11. 11. 12. Dr. Baran pisze do 28 (jeneralnego sekretarza tow. HKT.):

Wiedeń, 11. 11. 12.

Pozdrowienia z Wiednia. Spodziewam się dobrych wiadomości. Dopiero wczoraj wróciłem do Wiednia i proszę o przebaczenie, że mojej pracy nie mogłem jeszcze ukończyć. Tego tygodnia jednak ją ukończę i natychmiast przyślę.

Mój adres: Wien XVIII, Währinger Gürtel 3/9.

Miłe pozdrowienia

St. Baran.

19. 11. 1912. Dr. Stefan Baran do 28.

Wiedeń, XVIII

Währinger Gürtel 3/9

19. 11. 1912.

Akta:

Galicia.

Wielce Szanowny Panie Schoultz!

Proszę mi wybaczyć, panie jeneralny sekretarzu, że tak późno przysyłam mój materiał. Dostarczony Panom przeze mnie materiał wykazuje wielkie luki z powodu braku źródeł w Berlinie i Wiedniu; rzecz byłaby lepiej wypadła, gdybym był ją pisał we Lwowie. W roku następnym zamierzam wydać Encyklopedię ukraińską (historię, geografję, geologję, ekonomiczną organizację, literaturę i sztukę) w języku niemieckim.

W tym celu utworzy się w najbliższej przyszłości specjalny Komitet redakcyjny z kół rusińskich uczonych. Możliwym jest, że praca ukończona zostanie dopiero w roku 1914 i mam nadzieję, że będzie to przedstawiało wielki interes dla Niemców być poinformowanymi o drugim z rzędu największym słowiańskim germanofilskim narodzie.

Z serdecznym pozdrowieniem

St. Baran.

WYWIADY HAKATYSTÓW U RUSINÓW.

Jeneralny sekretarz Tow. HKT. Schoultz (28) pisze do dra Barana:

Berlin, 20 stycznia 1913.

Wny Pan

Wiedeń, XVIII

Dr. Stefan Baran

Währinger Gürtel 3/9

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Zdaje mi się, że w nawale prac zapomniałem Panu wyrazić serdecznego podziękowania za przysłanie Pańskich interesujących informacji; w moich odczytach, które miałem w końcu listopada i na początku grudnia w południowych Niemczech o Galicji, oddały mi wielkie usługi.

Wdzięczny byłbym Panu za krótkie naszkicowanie mi politycznych programów polskich i rusińskich stronnictw. Co to są t. zw. Towarzystwa Bartoszewskie? Według doniesień prasy ma być w Galicji 79 tego rodzaju Towarzystw.

Proszę dalej o doniesienie mi, w jakim stosunku pozostaje Kościół rusiński do Papieża i w czym on się różni od prawosławnego.

Jak się przedstawia sprawa uniwersytetu rusińskiego i reformy wyborczej?

Serdecznie Pana pozdrawiam

oddany

28.

PROF. ZAŁOZIECKIEMU DLA PRZYPOMNIENIA.

Główny zarząd Tow. HKT. wydaje od niedawna tajną manuskryptową gazetę p. t. „Der Deutsche Osten”, którą w liczbie 500 rozsyła do prasy niemieckiej, aby ją systematycznie urabiać przeciw Polakom. „Der Deutsche Osten” drukowany jest na jednej stronie i zawiera kilka lub kilkanaście zwięzłe opracowa-

nych artykułów antypolskich. Pisma, odbierające tę manuskryptową gazetę potrzebują tylko wyciąć artykuły, jakie im przypadają do gustu i podać je nawet bez podania źródła. Takimi to kanałami idzie do prasy niemieckiej heca antypolska. Redaktorem tej hakatystycznej korespondencji, (której numer 33 z sierpnia załączam) jest dr. Ernest Hunkel, który jest zarazem redaktorem urzędowego, jawnego organu HKT., a który w masońskim spisie działaczy hakatyzmu ma liczbę 107.

Do tego to dra Hunkla napisał list prof. politechniki lwowskiej Roman Załoziecki, w tym roku wybrany posłem przez partję ukraińską, którego wyprzeć się nie zdoła, bo jest odfotografowany.

Ponieważ widocznie pamięć mu nie dopisuje i w grudniu nie pamięta, że w styczniu pisał do hakatystów, więc pamięci jego przychodzić niniejszem w pomoc i list jego podaję niżej w dosłownem tłumaczeniu polskiem. Na sfotografowany oryginał niemiecki nie będzie potrzebował zbyt długo czekać.

List pisany jest na jego firmowym papierze:

Lwów, Potockiego 55. Lemberg.

„Prof. R. Załoziecki

(Słowo Lwów jest przekreślone, a niemieckie Lemberg, jak przystoi na nowego przyjaciela hakatystów, pozostawione).

List sam brzmi, jak następuje:

Lemberg, 23 stycznia 1913.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Nasza rusińska organizacja partyjna otrzymała uwiadomienie, że wydawana przez Pana (wydawana jest przez zarząd Tow. HKT. Przyp. aut.) korespondencja „Der Deutsche Osten” chętnie by widziała (dosłownie!), gdyby jej stąd posyłało krótkie aktualne wiadomości w sposób i w myśl tendencji Panów. Spróbowałem dlatego zrobić początek i pozwalam sobie przysłać do użytku dwie krótkie informacje, poczem w razie potakującym od czasu do czasu mógłbym Panom przysyłać podobne korespondencje.

Z najgłębszym szacunkiem

Załoziecki.

Czy p. Załoziecki i teraz jeszcze będzie śmiało utrzymywać, że list ten jest sfałszowany?

LIST HANYCKIEGO DO HAKATYSTÓW W SPRAWIE BROSZURY RUSIŃSKIEJ PO NIEMIECKU.

Nr. żurnalu 1640.

Katowice, 15 lutego 1913.

JWielmożny Panie!

W załączeniu przesyłam manuskrypt książki, która ma obecnie się pojawić.

Proszę ją kazać przejrzeć i ewentualne poprawki lub życzenia podać na osobnym arkuszu.

Do końca lutego muszę manuskrypt mieć z powrotem.

Z najgłębszym szacunkiem

Hanyckij.

BROSZURA RUSIŃSKA IDZIE DO KOREKTY DO HAKATYSTYCZNEGO PROFESORA.

Jeneralny sekretarz Towarzystwa HKT. Schoultz (28) przesyła ową broszurę profesorowi uniwersytetu berlińskiego Hoetzschiowi, specjalisty w historjografii hakatystycznej z następującym listem:

Berlin, 25 lutego 1913.

JWny Pan

Profesor dr. Hoetzschi

Berlin W. Bandelstr.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Załączony manuskrypt przysłał mi proboszcz Hanyckij z Katowic do przejrzania i ewent. do poczynienia w nim zmian i uzupełnień, jakie uznamy za stosowne. Manuskrypt ułożony został z polecenia Rusińskiego Komitetu Narodowego i ogłoszony zostanie na jego koszt w formie broszury.

Jest stanowczo w naszym interesie, żeby broszura ta znalazła jaknajwiększe rozpowszechnienie.

Przeczytałem manuskrypt pobieżnie i poprawiłem tylko najgrubsze stylistyczne błędy. Zechciej Pan łaskawie zbadać go rzeczowo, ewentualne niedokładności lub przesady (!) sprostować i ewentualnie zachodzące luki wypełnić. Hanyckij prosił, żeby tego rodzaju poprawa, względnie dodatki, nie były

sporządzone w tekście, tylko na osobnych arkuszach, któreby odnośnych ustępów dotyczyły.

Łączę uprzejme podziękowanie z góry

oddany

28

(jeneralny sekretarz hakatystów Schoultz).

SEKRETARZ JENERALNY PARTJI UKRAIŃSKO-DEMOKRATYCZNEJ DOSTARCZA ŻĄDANYCH INFORMACJI.

Wiedeń, XVIII

Währinger Gürtel 3/9

28 lutego 1913.

Wielce Szanowny jeneralny sekretarzu!

List Pański z 20 z. m. i kartę z 24 b. m. odebrałem. Na podane mi w Pańskim liście pytania nie mogłem przedź odpowiedzieć, ponieważ od Bożego Narodzenia przebywałem w Galicji, gdzie także przy wyborach sejmowych w okręgu Kamionka Strumiłowa musiałem przeciw hrabiemu Henrykowi Badeniemu występować jako kandydat ukraińsko-narodowo-demokratyczny i gdzie musiałem jako taki przepaść.

Do Wiednia wróciłem dopiero przed kilkoma dniami i dopiero teraz przeczytałem Pański list. Obecnie piszę obszerną odpowiedź na postawione mi pytania, którą Panu przyślę już w przyszłym tygodniu.

Pozostają i nadal do Pańskiej dyspozycji.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam

St. Baran.

HAKATYŚCI ODSYLAJĄ RUSIŃSKĄ BROSZURĘ.

Polecone!

Berlin, 5 marca 1913.

JWielmożny Proboszcz Hanyckij

Katowice.

Wielce Szanowny Panie Proboszczu!

Niniejszem odsyłam przesłany mi swego czasu łaskawie manuskrypt „Die Polenpolitik der Preussen und die Ukrainerpolitik der Polen”. Ja sam poczyniłem ołówkiem w tekście różne stylistyczne poprawki i nadto dałem manuskrypt jednemu z najlepszych naszych znawców historii natem polu, p. prof. Hoetzschiowi do zbadania, czy są konieczne jakie rzeczowe zmiany lub uzupełnienia. Jak mi właśnie prof. Hoetzschi donosi, nie jest to potrzebne. Uważa on porównie ze mną tę broszurę jako znakomity środek agitacyjny.

Skoro tylko się ukaże w druku, postaramy się, żeby możliwie wyczerpująco omówiona została w całej prasie niemieckiej, o ile nam jest dostępna.

Z serdecznymi pozdrowieniami i najgłębszym szacunkiem

oddany

V. Schoultz.

Broszury tej zapragnął koniecznie, dowiedziawszy się o niej, znany polakożerca, wolnokonserwatywny poseł Kardorff, aby nagromadzonego w niej materiału użyć do nowych napaści na Polaków w sejmie pruskim. Z tego powodu udał się poseł Kardorff do prof. Hoetzscha, a ten do sekretarza jeneralnego hakatystów Schoultza. Broszura była już jednak zwróconą Hanyckiemu, a ten posłał ją do Lwowa do przejrzania pewnemu rusińskiemu profesorowi.

Schoultz w liście do Hoetzscha z dnia 12 kwietnia 1913 powiada: „Wielka szkoda, że nie możemy posłowi Kardorffowi doręczyć cennego materiału broszury. Aby nie zaniedbać niczego, piszę jeszcze raz do Hanyckiego, czyby nie mógł wydobyć manuskryptu na krótki czas od owego (lwowskiego) profesora”.

A do Hanyckiego pisze Schoultz tego samego dnia między innemi: „Byłoby rzeczą wielkiej doniosłości, gdyby treść znakomitej broszury mogła zostać należycie wyzyskana przy niebawem odbyć się mających debatach polskich w parlamencie.

Wreszcie z listu głównego biura hakatystów do Hanyckiego z dnia 29 września 1913 dowiadujemy się, że przygotowywana jest druga część tej książki. 28 (Schultz) powiada, że bardzo jest tem zadowolony i zapytuje, kiedy ona wyjdzie?

Tak to Rusini wspólnie z hakatystami układają artykuły i broszury antypolskie i w ten sposób urabiają przeciw nam opinię publiczną, która nie ma wcale pojęcia, jakimi kanałami sływa ta nieczysta strawa.

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Abbazia Sanatorium nowy Kurhaus
Sanatorium Schalk.

Najwytworniej urządzone zakład leczniczy, bezpośrednie nad brzegiem morza, z wszystkimi środkami terapii fizjikalno-dyjetycznej, kuracja przez tuczenie i odzwyczajanie. Ogrzewanie centralne, pokoje na podłazie.

Wszelkie fartuszki, żaboty, rysze i kołnierze.
Koszule damskie od 2 K.

Wyroby przemysłu kobiecego — tanie i praktyczne
poleca: **BAZAR LWOWSKI, ul. Pańska 1. 9.**

Zakłady, serdaki him., pończochy,
wielki wybór koronek wszelkich
i haftów szwajcarskich. 19740

Wielkomiejskie

Życie Lwowa zajaśnieje w całej pełni dnia 25 b. m. przy otwarciu wrotańska w dobrze ogrzanym Pałacu sportowym przy ulicy Zielonej 1. 59. Codziennie koncert muzyki wojskowej. Wielka wypożyczalnia wrotek na miejscu. Restaurację objął p. Adam Kilanowicz

O potrzebie pracy nad sobą.

VII.

WPLYW KULTURY OBCEJ: Kultura niemiecka i rosyjska. — Dwa niebezpieczeństwa. — Urok łatwizny. — Brak syntetyzacji w działaniu. — Dwa razy dwa cztery. — Próźniactwo społeczne. — Anarchizm umysłowy a instynkt obywatelski. — Młodzież polska w Rosji. — Zasada wychowawcza własnego środowiska.

Oprócz trudności w organizowaniu typu nowoczesnego kultury polskiej, nastrożających się z wewnętrznej struktury historycznej, istnieją przeszkody zewnętrzne. Do nich należy wpływ kultur obcych. O jednej (żydowskiej) mówiłem już dawniej. Należałoby się zastanowić nad tem, jaki wpływ wywierają na nasz rozwój kultury ościennne. Czy i jak paraliżują one dążenie naturalne do swoistości typu?

Mogą być tu rozpatrywane pod względem rozwojowym dwie granice ościennne z obcymi cywilizacjami: z wyższą cywilizacją od naszej i z niższą; więc z cywilizacją niemiecką, z którą się bezpośrednio stykamy, i z rosyjską. Odkładam na bok kwestię wpływów niemieckich; komplikuje się ona przez to, że kulturalnie, jako budowa duszy moralnej, my stoimy wyżej od Niemców, natomiast cywilizacją materialną oni górują nad nami. Myślę o kulturze ducha moralnego, bo niektóre zalety dyscypliny niemieckiej w rzeczach społecznych, mogą nam imponować istotnie. Łatwiejszy jest przykład ze stosunków z kulturą rosyjską, bo kultura duszy rosyjskiej odpowiada istotnie poziomowi rosyjskiej cywilizacji.

Zdawałoby się, że kultura niższa nie może mieć wpływu na wyższą. A jednak mamy dowód, że wyższość dziejowa nie chroni od rozkładu, gdy niema czujności i kryteriów w samowiedzy narodowej. Każda cywilizacja ma to do siebie, że duszę, która się w jej środowisko dostanie, nagina do siebie. Jednostka, nie mająca dostatecznego ugruntowania w kulturze ojczystej, musi asymilować się do typu danej cywilizacji obcej. Jeśli to więc jest cywilizacja niższa, oparta na niższej kulturze dusz, wtedy grozi jednostce dezorganizacja, wynaturzenie. Niebezpieczeństwo to ze strony rosyjskiej jest tem większe, że tamta cywilizacja ma instynkty zaborcze i za zadanie swoje uważa rozkład cudzej kultury przez narzucanie swego języka, religii i dążeń politycznych.

Pierwsze podboje i zabory na nas czynione dotyczyły dóbr cywilizacji zewnętrznej. Ale wróg posuwa się coraz głębiej i nie przy pomocy wojska tylko; swoją cywilizację uczynił organem zaborczości. Styka się ona teraz we wszystkich zaborach bezpośrednio z duszą Polaka i zdobywa ją jak ostatni fort. Początkowo przekupywano zdradców; na palcach liczono Targowiczanie; masa była poza pokusami. Dziś dusza mas jest przedmiotem podboju bezwiednego, od wewnątrz, przy pomocy ponęt cudzych cywilizacji i poddając się po trochu kulturze obcego typu, staje się własnością cudzą. Przestaje być źródłem twórczości narodowej.

Dusza polska niedawno jest w kulturze. Ma doskonałe warunki rozwoju i dobry kierunek; ale nie można utrzymywać, aby była wykończona, ustalona, a zwłaszcza dostosowana do nowoczesnych warunków pracy i walki. Duszę taką charakteryzuje miękkość. Nie znaczy to, aby miała być tkliwa, lecz nie jest zbyt pewna siebie, z powodu nie ustale-

nia mechanizmu swoich funkcji. Dotyczy to zwłaszcza sfer średnich społeczeństwa, chłopska bowiem kultura jest spoista, jak starałem się wykazać, i tak łatwo obcym wpływom się nie poddaje.

Dusza takiego Polaka, który cywilizacji czynnie nie wytwarzał i w dziedziczości tych uzdolnień nie otrzymał od przodków, z trudem dąży przeciw prądowi cudzych wpływów i łatwo się asymiluje. Przygniata ją cudza cywilizacja gdy za wysoka dla niego, a pociąga niższa dla tego, że łatwa. Z każdej strony grożą jej niebezpieczeństwa.

Krytyka rozpisywała się z żalem w ostatnich czasach o tem, że pisarze polscy (najprzedszy przeciw gatunek kultury) dostają się pod wpływ pisarzy rosyjskich. Sposób myślenia, dążenia, ideały rosyjskie dostają się do literatury, mającej świetne tradycje i wzory. Możemy stąd brać miarę, jak łatwo o nasiąkanie wpływami rosyjskiej kultury na poziomie niższym, tam, gdzie (jak w krajach zabranych lub w cesarstwie) Polacy żyją w środowisku rosyjskiem.

Typ kultury rosyjskiej deprawuje Polaka, należącego do cywilizacji zachodnio-europejskiej, swoją łatwizną. Tam kultura jeszcze świeższa niż w Polsce. Rosjanin przyswaja nie wykonywał dotąd najważniejszej pracy cywilizacyjnej — narodowo-państwową. Jego budowa psychiczna jest improwizowana po gospodarsku, byle czem sklejana, nie przeszła rozwoju organicznego w działaniu obywatelskim na odległą metę. Wszystkie dobra cywilizacyjne w postaci państwa są za ledwie myślane przez przeciętnego Rosjanina; on je może znać, podziwiać lub ugiąć się pod nimi ze strachu, ale on ich sam nie zdziałał. Podczas gdy robota wytwórcza na polu państwowości leży w tradycjach duszy polskiej, ona bowiem rozłożona była w Rzeczypospolitej aż na zbyt na wolę obywateli. Państwo nowoczesne rosyjskie, a wraz z tem najodleglejsze ideały życia zbiorowego, są dla Rosjanina wytworem niemal zewnętrznym, narzuconym. Piotr Wielki sprowadził cywilizację z Niemiec na obałutkę. Więcej w tym wytworze państwowości rosyjskiej geniuszu niemieckiego, niż rosyjskiego. U Rosjanina więc w strukturze duchowej najsłabszy jest (przynajmniej był dotąd) motyw ten, nad który my najbardziej liczyć musimy, którym się szczycimy. Mianowicie motyw patriotyzmu czynnego. Ten motyw w psychice europejskiej jest zasadniczy, koło niego krystalizują się wszystkie inne cechy dodatnie społeczne i moralne. Taki jest styl, taka zasada naszej budowy coraz lepiej uświadamielanej.

Brak tego motywu w kulturze ogromnie budowę duszy upraszcza. Kleci się ona z byle bierwiona, a kogo stać na cywilizację naukową, artystyczną — ten swoją budę wydekuruje na czarodziejski pałac. Mozół, z jakim Zachód pracuje nad swoją kulturą, jej precyzyjność i złożoność wydają się Rosjaninowi śmieszne lub godne pogardy. Brak pierwiastka improwizacyjnego w życiu nazywają rozkładem cywilizacji, zginięciem. Sprawy życia człowiek prosty traktuje w Rosji zabobonnie, oświecony zaś przy pomocy podręcznej logiki. Tam dwa razy dwa jest cztery; nie ma rzeczy skomplikowanych, tylko je trzeba umieć logicznie rozważyć. W Rosji człowiek oświecony tem różni się od chłopca, że chłop rządzi się imperatywami religijno-obyczajowymi (w formie zwy-

czajów i przesądów), człowiek zaś oświecony rządzi się imperatywami logicznymi.

W duszy oświeconego Rosjanina intelekt nie organizuje się z uczuciowością w watek rozumnych pragnień i postanowień, lecz działa luźnie, postawiony bezpośrednio na gruncie pierwotnej impulsywności. Stąd ciągła szarpanina duszy, rodząca bardzo ciekawych dla Europejczyka poetów bez pionu, pełnych entuzjazmu na zmianę z pesymizmem, zawsze padających w walce z życiem. Przy takim mechanicznym układzie duszy brak jednostce postawy moralnej. Żadnego wątku budowy moralnej dzieje umysłowości rosyjskiej nie przęda tradycyjnne. Podczas gdy w typie europejskim wiedza, kultura artystyczna jest naddatkiem kultury, rdzeń zaś moralno-społeczny we wszystkich sferach jest w zasadzie ten sam; w Rosji człowiek oświecony rodzi się drugi raz z cywilizacji zewnętrznej, gdy jej zazna. Po skończeniu szkół, dopóki umysł świeżo uprawiony, staje na głowie; podstawą życia staje się dla niego intelekt, wszystko na nowo w środowisku budujący.

Szczęściem dla Rosji, że mózgi prędko z wiedzy parują i Rosjanin po krótszej lub dłuższej gorączce umysłowej wraca do stanu chłopskiego rozsądku. Niemniej jednak sfera oświecona rosyjska charakteryzuje się tem, że ma stosunek do cywilizacji zawsze zgadywany, komponowany na nowo stosownie do prądów umysłowych literackich, czy filozoficznych. Praca myśli zaczyna się i kończy na rozstrząsaniu „principjów” (tez); stosownie do tezy wywraca się światy. Stąd stan umysłów anarchistyczny, bo umysłów nie prowadzi instynkt czy intuicja działania, lecz logika. U nas zasadniczo umysł cały organizowany jest w woli, bo całość życia układa się w prąd ku jakiemś celowi, który trzeba osiągać. Gdzie niema linii twórczej ku ideałowi narodowo-państwowemu, tam kierować musi umysłem mędrkowanie.

Świat cywilizacji w Rosji jest dla człowieka oświeconego nawet czemś zewnętrznym; nie jest on czynnie, uczuciowo w procesie cywilizacji zaangażowany. I to mu daje, w porównaniu z naszą rolą, stanowisko obserwatora i krytyka, za nic nie odpowiadającego. Inteligent rosyjski jest zawsze w opozycji; on musi być w opozycji, żeby się moralnie usprawiedliwić z właściwego indifferentyzmu. Nie on to wszystko robił, nie on za to odpowiada. Dusze głębsze gryzą się i chorują na brak zrostu z cywilizacją, ogół jednak bardzo sobie chwali ten stosunek luźny. Jest to stosunek turysty, jak dla naszego młodzieńca pobyt zagranicą, doraźnie niepozabawiony uroku, nie mniej demoralizujący. Umysł nie nawleczony na watek dziejowy jest bez busoli. Działanie celowe, które ma moc w wierze i umacnia w człowieku zdolność wierzenia w cokolwiek, nie da się zastąpić w kulturze refleksją logiczną. Rosjanin jest nihilistą z interwałami, kiedy wierzy w jakąś swoją tezę.

Zatrzymuje się nad tą psychologią dłużej, aby wskazać jak wielkie niebezpieczeństwa grożą stamtąd kulturze polskiej, zwłaszcza za pośrednictwem młodzieży, która się tam kształci. Niebezpieczeństwo tkwi — jak rzekłem — w łatwiznie tamtej kultury. Młodzież nasza chłonie z atmosfery Rosjan oświeconych pozory wyższego życia duchowego, które dają dostateczny surogat niewyrobionej duszy, aby nim zastąpić pracę wewnętrzną. Polak dezorganizuje się w atmosferze rosyjskiej, uwstecznia się w prawach cywilizacyjnych, a niebezpieczeństwo jest

PRZEGLĄD MUZYCZNY.

Koncerty ubiegłego tygodnia.

Miało się odbyć w tygodniu ubiegłym pięć koncertów w ciągu czterech wieczorów. Wprawdzie jeden z nich z powodu „nieprzewidzianych” przeszkód usunął się, pozostały jednak zawsze cztery, wszystkie symfoniczne, a dzień po dniu dawane bez przerwy. W mieście, gdzie koncerty takie należą do rzadkości, wypadek to niezwykle, trudno jednak powiedzieć, aby pochwałą był godzien. Bo można się spokoić ze zdaniem, iż człowiek prawdziwie zamilowany, szczęśliwy się czuje zawsze, gdy ma sposobność słyszeć muzykę poważną a dobrą; zapatrywania tego trudno wszakże podzielać bezwzględnie, zasada bowiem higieniczna, ażeby się wystrzegać przeładowania żołądka, a zwłaszcza strawy, do której przyzwyczajonym się nie jest, daje się w tym wypadku zupełnie trafnie zastosować, i bierze górę nad zasadą muzycznej gurmaderji. Zresztą, publiczność rozstrzygnęła tę kwestję, zapelniając doszczętnie jeden tylko koncert t. j. produkcję Wagnerowską z udziałem słynnych śpiewaków. Inne koncerty, nie posiadające siły w tym stopniu atrakcyjnej, pod względem frekwencji musiały ustąpić na drugi plan. A że nawał ten koncertów anormalny, nie był spowodowany, jak widzimy, potrzebą istotną, tylko konkurencją między dwiema agencjami koncertowymi, przeto tem mniej zasługuje z punktu widzenia krytyki na jakoweś usprawiedliwienie. Agencja A. ogłosiła pierwsza na tę porę dwa koncerty, przeto agencja B. musiała

w te pędy na tę samą porę zapowiedzieć trzy, ażeby tamtą zadławić; i tym oto „artystycznym” pobudkom zawdzięczamy taką masę afiszów i taki wielki, nerwowy, cechy paroksyzmu mający ruch w dziedzinie muzyki symfonicznej na estradzie lwowskiej...

Słyszeliśmy dwie orkiestry: Filharmonję praską i Koncertverein wiedeński, firmy łatwo dające się wymienić obok siebie, lecz nie łatwe do porównywania, podobnie jak i osoby dwóch dyrygentów, pod którymi orkiestry przedstawiły się u nas. Orkiestra praska zdaje się być złożona z ludzi wyrobionych nie dość jeszcze równo w swym zawołaniu, jest w dźwięk niezbity zasobna, smyczkowa jej część brzmi wątko, instrumenty dęte nierzadko powodują jakieś niemiłe niespodzianki. Orkiestra wiedeńska natomiast, to ciało w stanie kwitnącym; można zachwycić się jej dźwiękiem, bez jakiegokolwiek obawy o chwilowe chociażby niepowodzenie lub przypadkowy rozdźwięk, ton jej duży, czysty i ciepły i szlachetny płynnie wielką falą, a z giętkością i swobodą przybierać jest zdolny wszystkie stopnie i odcienie barwy i siły. Dr Zemanek dyrygent Filharmonji, to człowiek widocznie bardzo pracowity i staranny, przywiązany do swej orkiestry, duszą i ciałem jej oddany, lecz cichy, skromny, flegmatyczny i zaopatrzony w partyturę. Wein-gartner, to osobistość zupełnie odmienna. Pelen polotu i swobody, wiązać się niczem i nikim nie potrzebuje, bo każdej chwili i wszędzie zdoła zasugerować (orkiestrą wiedeńską dyrygował tylko przygodnie we Lwowie) wszystkich, zarówno w głąb estrady — muzyków w orkiestrze grających, jak i w głąb sali — masy słuchające. A czyni to nie tylko siłą istotnych swych zdolności i temperamentu, lecz apolinowym

swym wyglądem i wzrokiem pełnym życia a daleko-sięgającym.

Niema tedy kwestji, że każda z orkiestr powyższych wzięta wraz z dyrygentem jako całość, przedstawia się odmiennie, pierwsza zajmuje stopień niższy, druga znacznie wyższy. Nie wypływa stąd jednak, ażeby u pierwszej nie dały się wykazać momenty bardzo piękne nawet, a z drugiej chwili niezupełnie godne wysokiego jej stanowiska.

Orkiestra praska gra doskonale utwory czeskich kompozytorów. Są one najżywiej przez nią i jej dyrygenta odczuwane, najtrafniej pojmwane, najdokładniej wystudjowane i najlepiej wykonywane. Zapal, z jakim Cześć grają utwory swoich kompozytorów, jest prawdziwie wzruszający. Oto jeden dowód więcej, iż silnie rozwinięte poczucie narodowe może być w sztuce czynnikiem potężnym. Bo przypomnieć sobie tylko potrzeba, jak ci ludzie grali taką „Sarkę” Smetany i Suka Scherzo, lub nawet Dvorzaka Symfonię (w drugim koncercie w ogóle mieli znacznie więcej powodzenia) i kompozycję Novaka. Widocznie włożyli w to dużo pracy przy studjach, a cały swój zapas animuszu przy wykonaniu. Gdyby nie to, wrzące ogólne byłoby słabe, bo ani Symfonia Beethovena (z wyjątkiem może ostatniej części), ani Wagnerowskie rzeczy, ani Debussy, ani Karłowicza „Powracające fale”, w interpretacji jakiejś suchej, chłodnej i w poezję ubogiej, przemówić do słuchaczy nie zdołały. Uratował ich tedy w naszej opinii duch narodowy, wylaniący się z produkcji, i on to spowodował, że zachowamy we wdzięcznej pamięci gościnę Filharmonji praskiej, jako interpretatorki czeskiej muzyki.

Bardzo piękna w całości produkcja Koncertwo-

„TEMIDA” 4200 tułki do papierosów RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie. — Najprzedniejsza marka.

tem groźniejsze, że to uproszczenie życia duchowego przedstawia — jak fakty uczą — wielką ponętę dla umysłów niedojrzałych. Młodzieniec, nałożony do tego trybu próżniaczego życia duchowego, nie jest w stanie potem przewyciężyć pochyłości, aby się z tej niższości wydobyć.

Umysł luźnymi wątkami działający, na zmianę uczuciowością lub logiką, sam niezorganizowany nie może traktować życia społecznego jako czegoś, co się staje siłą rozwoju organicznego. Bo umysł wszystko widzi na obraz i podobieństwo swoje. Dla tego umysłowość rosyjska, wykreślająca linie według logiki uproszczonej, a szukająca bodźca w wybuchach uczuciowych, rozumie działalność jako szereg eksplozji i w gruncie rzeczy hołduje mechanicznemu na świat pogładowi. Umysł taki (sam nie wie kiedy) przeskakuje od rewolucyjności czy też opozycyjności względem państwa na drugą stronę do biurokratyzmu, który znowu w nic nie wierzy jak tylko w państwo. Oba poglądy jednak mechanistyczne, i nie odpowiadające strukturze umysłowości polskiej, która na niskim nawet poziomie przedstawia się już jako zawiązek moralny, zawierający w sobie odpowiedzialność osobistą za całość zbiorową, pewien instynkt obywatelski. My już jesteśmy biologicznie bliższy typu Mickiewiczowskiego, według którego motor życia społecznego spoczywa wewnątrz jednostki.

To też dusza polska cofa się w atmosferze rosyjskiej, czy to będzie atmosfera postępu czy reakcji, biurokratyzmu imperialistycznego czy rewolucji. Fałę umysłowości rosyjskiej wtargnęły do Królestwa podczas wypadków 1905 r. w całym komplecie. I wtedy Polska kulturalna odczuła całą grozę zniszczenia, jakie zalew ten sprowadzić może na cywilizację. A dla zrozumienia tej grozy trzeba dodać, że w tym zalewie ideologii rosyjskiej „dziewiąta” fala, karykaturująca cały ruch, tworzą żydzi (litwacy), którzy całą pełnią swojej duszy destrukcyjnej rozkoszują się atmosferą rosyjskiego anarchizmu duchowego. Żydom nigdzie nie jest tak źle, jak w Rosji, pod względem społecznym, ale nigdzie nie jest tak dobrze, jak tam, pod względem psychicznym.

Polacy rozumieją swoje zadania wychowawcze dopiero wtedy, gdy się wglębią w prawa życia wewnętrznego, gdy poznają po długich studiach nad duszą (przy pomocy nauk politycznych, socjologii i psychologii), jak wiele zależy w rozwoju na zachowaniu czystości typu kultury. Wtedy dojdą do wniosku, że pierwszym zadaniem wychowawczym jest kształcić młodzież u siebie w domu, we własnym środowisku. Kształcenie młodzieży polskiej w uniwersytetach rosyjskich jest najgorszą formą „obiecysastwa”. Z małymi wyjątkami Polak wędrujący do Rosji po kulturę, staje się czynnikiem, który uwstecznia rozwój kultury polskiej.

Sprawa to ważna i zasługująca na dyskusję. Wogóle teza brzmieć powinna w ten sposób: młodzież dzielić musi dolę kraju i w nim się wychowywać. Szkołą główną jest środowisko narodowe, szkołą całego narodu. Nie zastąpi tego środowiska, choćby w najgorszych było warunkach, cywilizacja obca: ani wyższa, ani — tem mniej — niższa.

Zygmunt Wasilewski.

W NOC WIGILIJNĄ.

Noc śnieżna dmie nad wsią zapadłą,
chałupy dymią wszędy,
że to se chłopstwo warzy jadło.
Stronami słyhać już kolendy —
wigilie święcą wszędy.

W opłotkach starych wierzby posady
pokłony nisko biją —
niby pastusze z pól gromady
do szopy przyszły procesyją
i pokłon Bogu biją.

Na izbach wiara coraz rośnie —
Bóg rodzi się ubogo!
kolenda polska gra rozgłośnie,
że dziś nad chłopskich dusz odłogą
Bóg rodzi się ubogo.

A u roztąja dróg zaduma
przy Bożej stoi Męce.
Snać krzyż i dolę krwawą kuma.
bo ku chałupom wznosi ręce
podobna Bożej Męce.

Na kalenice dymne nisko
unosła się ciężarem,
chłopstwo schyliło się nad miską,
jakby mu tam na sercu jarem
w ten raz legł krzyż ciężarem.

„Powiedz, kolendo polska, stara:
jaką-że dola będzie?”
W błękitnych izbach rośnie wiara
przy bożem drzewku, przy kolendzie —
„Jaką-że dola będzie?”

„Powiedz kolendo wszem rozgłośnie:
ciężki-li ciężar krzyża?”
W błękitnych izbach wiara rośnie,
że się sam Bóg ku chłopom zniża
poradzić męce krzyża. — —

Zawieja mroźna śniegiem pruszy,
aż obielila wszędy.
Jakoś się jaśniej widzi duszy
skróś onej wiary i kolendy — —
wigilie święcą wszędy.

Antoni Waśkowski.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Odrodzenie starych krain.

Święta Bożego Narodzenia to czas, w którym myśl wielu zwraca się ku czasom biblijnym, do krain wschodnich, stanowiących kolebkę cywilizacji: i właśnie teraz nadeszła ze wschodu wieść o poczynającym się odrodzeniu kraju, w którym według naszych podań, rozpoczęło się zbiorowe życie ludzkości — Mezopotamji i części starożytnego Babilonu. W połowie grudnia b. r. ukończono pierwszą część robót około regulacji Eufratu i prawidłowego nawodnienia otaczających ziem.

Mezopotamja ma swoją dawną tradycję, jako kraj mlekiem i miodem płynący, lecz poczynając od XIII wieku, jest to już istotnie tylko tradycja. Urodzajność tego kraju była uwarunkowana staranną irygacją; w zamierzchłej starożytności zbudowano tam

(25 kwietnia 1912), a następnie jeżeliby i tak było, to w ciągu dwóch miesięcy, liczonych od pierwszej zapowiedzi koncertu, czasu było dość, ażeby się o nie postarać. Ale widocznie orkiestra wcale nie wiedziała nawet o tem, że „Oświęcimów” są na programie, kiedy członkowie jej — informacja od jednego z nich właśnie — dopiero we Lwowie ze zdziwieniem zobaczyli nazwisko Karłowicza na afiszach...

Niedostatki te, jak już poprzednio zaznaczyliśmy, wpłynęły tylko częściowo na efekt artystyczny koncertów, to znaczy, że produkcja, która mogła przy połączeniu tak doskonałej orkiestry z osobistością dyrygenta tak pierwszorzędnego, jak Weingartner, ukształtować się w całość poprostu idealną, z różnych powodów do tej wyżyny nie doszła. Mimo to była bardzo piękna, a do ustępów niezrównanych, jak np. Symfonia Brahmsa, a zwłaszcza prześliczna jej część trzecia, do Scherza Berliozowskiego, a nawet do Wesołej uvertury Weingartnera, granej dwukrotnie, mimo, że jako kompozycja, prócz doskonałej instrumentacji i formy nader gładkiej, nie przedstawia wartości bardzo wysokiej — wracamy się myślą z uczuciem prawdziwej wdzięczności.

Mówiąc o wykonaniu, niepodobna pominąć jeszcze i solistów, którzy w koncertach powyższych brali udział z powodzeniem najzupełniejszym. Pierwsze miejsce należy się tu Burianowi. Przepyszny głos wraz z skończeniem doskonałą interpretacją, stworzył całość porównującą, objawiło się to zaś głównie w pieśni wiosennej Zygmunta, którą znakomity śpiewak powtarzać musiał. Dobrą partnerkę do duetu z „Tristanem” miał Burian w osobie znanej w Niemczech wagnerowskiej śpiewaczki p. Cecylji Rüschke-Endorf, artystki pewnej i rutynowanej, o głosie dziś jeszcze

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wódka francuska i sól Moll'a.

Wcieranie bólu kojące i wzmacniające.

Cena flaszki oryginalnej 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Głównie miejsce sprzedaży i wyzyki na prowincję u aptekarza A. MOLL, c. i k. dostawcy dworu, Wiedeń I, Tuchlauben 9.



Przez c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO porady dla spraw asekuracyjnych EMANUEL SOKAL

— Lwów, ul. Szopena 3. —

Przeprowadza rewizję polic asekuracyjnych co do ich treści i obliczenia premji.

Załatwia ubezpieczenia kaucyjne i na wypadek sprzeniewierzenia. AGENCI poszukiwani.

Adwokat Dr. Klemens Nussbaum

otworzył kancelarję w Bóbrce. 20754

Specjalista chorób, płuc, nosa,

Dr. B. KRETZ leczy choroby gardła i uszu gruźlicze i astmę
Lwów, ul. Sykstuska 56. Od g. 3—5 popoł. 20536

Okulista Dr. F. Toczyski

b. asystent kliniki okulist. Uniw. lwowskiego
ord. 11:30—12:30 i 3—5. Lwów, ul. Pańska 3. 18714

Jubilerski magazyn JULIAN DĄBROWSKI, ul. Akademicka I. 3 poleca podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok. Biżuterja, najwytworniejsze modele, — srebro, zegarki genewskie, angielskie i francuskie — po najniższych cenach. 20089

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ
Ciągnięcie nieodwołalnie 10 stycznia 1914
Loterji c. k. urzędników policyjnych
Pierwsza główna wygrana wartości 30.000 koron, jakoteż 2 i 3 wygrana główna wypłacone będą na żądanie wygrywającego jak dotychczas gotówką.
Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia. 5415

WIEDEŃ II. HOTEL VENEDIG

naprzeciw dworca kolei północnej od strony odjazdowej.
Bardzo kosztownie przy kolei położony hotel familijny. — Mieszkanie przyjemne i spokojne — największy komfort — ogrzewanie centralne ciepłą wodą. — Ceny umiarkowane.

MATTONI'EGO
GIESSHÜBLER
SZOZAWA ZDROJOWA 3022

reinu, jeżeli w tem i owem nie została dociągnięta do punktu najwyższej doskonałości, to tylko z przyczyny pośpiechu w przygotowaniu, i wyżej wspomnianej przygodności kierownictwa. Weingartner miał czas tylko niektóre numery programu przygotować, np. swoją uverturę, dla innych skończyło się na informacji ustnej, co do poszczególnych numerów. Odczuwać się to dawało głównie w Symfonji Beethovena, w której ustosunkowanie dynamicznych szczegółów nie było z góry ułożone, ani przez dyrygenta na próbie skontrolowane. Uvertura do „Meistersingerów” chwiała się z początku w rytmice, dopiero w dalszym ciągu rozwinęła się w całą pełnię dźwięku i ruchu, a Charfreitagszauber zagrano dość blado. Z tych samych powodów program nie był ułożony z całą rozważą: duet z „Tristana i Isoldy” skreślono bardzo niefortunnie, rozpoczynając miłosną scenę od zespołu śpiewającej pary; zamiast uvertury do „Tannhäusera” w kształcie pierwotnym do koncertu stosowniejszym, dano ją w układzie paryskim, efektownym jedynie na scenie przy odpowiednich obrazach, ukazujących się w głębi; po wstępie do „Tristana”, do koncertowego użytku zakończonym śmiercią Isoldy, wprowadzono następnie też samą scenę Isoldy śpiewaną, co wrażenie całości znacznie osłabiło. Ustęp z „Walkirii” opuszczono, podobnie jak z pierwszego koncertu wyeliminowano „Oświęcimów” Karłowicza. A już ten fakt ostatni usprawiedliwić się niczem nie da, bo chociażby tylko przez same względy na polską publiczność, uszanować należało ten jedyny w programie utwór polski. Baśń o nutach spóźnionych nie może tu nikogo zadowolić, bo naprzód trudno przypuścić, ażeby nuty miały się zagubić, skoro Konzertverein grał „Oświęcimów” w Krakowie tak niedawno

wielkim i donośnym. Brangene śpiewała p. Lewicka. Głos jej czysty, spokojny, o pięknym srebrzystym dźwięku, mówił sam za siebie, nie obawiając się ani trochę dwojga takich siłaczy, jak tenor Buriana i dramatyczny sopran pani Endorf; przyniósł też swej właścicielce chlubę istotną. Na tem nie kończy się jednak szereg solistów, bo i koncert drugi czeskich Filharmoników miał swoją gwiazdę, a był nią mały Feuerman, dwunastoletni skrzypek istotnie fenomenalny. Gra jego znakomicie wyrobiona, w wyższym jeszcze stopniu, niż biegłością, imponuje powagą i wyrazem, których złożył nielada dowody, w wykonaniu koncertu skrzypcowego Beethovena. Małec ten (pochodzący z Kołomyj) powinien wyrósł na wielką znakomitość.

Piły z zapowiedzianych koncertów nie przyszedł do skutku rzekomo z powodu zwichnięcia ręki koncertanta, co komunikaty agencji p. Laua ogłosiły światu w dziennikach. Ażeby jednak uspokoić wielbicieli Busoniego — bo nie komu innemu nakazano dla salwowania opinii impresarja zwichnąć rękę (taka drobnostka!) na poczekaniu — donosimy na zakończenie, że Busoni był we Lwowie dnia 22 b. m. i że jest zdrow zupełnie. Dlaczego koncert się nie odbył, to się zapewne kiedyś wyjaśni dokładnie*, przypuszczenie będzie jednak najprostsze, że z powodu niewypreżanych biletów. I jak tu nie karcić lekkomyślności, która pod pozorem wielkich czynów dla sztuki, gromadzi beznadziejnie w jednym tygodniu masę koncertów, ażeby w końcu narazić i publiczność i artystę na zawód tak dotkliwy?...

St. Niewiadomski.

*) „List otwarty” Busoniego, zamieszczony wczoraj, wyjaśnienia żadnego nie daje.

MAGAZYN :: FUTER i PRACOWNIA

FELIKSA i JULIANA LUBELSKICH przy ulicy Wałowej 1. 3, we Lwowie.

17100 Poleca na sezon zimowy swój bogato zaopatrzony skład skór futrzanych, — jakoteż rozmaitego rodzaju modnych gotowych futer damskich, męskich, boja, zarekawów i czapek, oraz przyjmując stare futra do przerobienia na nowe fasony, licząc wszystko po możliwie najniższej cenie.

ścieć kanałów, zasilających wodami Eufratu przyległe pola uprawne, część tych kanałów przechowała się do czasów rzymskich, a nawet i znacznie później, tak, iż ostateczny cios Mezopotamji, jako krajowi rolniczemu, zadało dopiero najściśn Mongołów w trzynastym wieku, którzy jak wszędzie, gdzie się pokazali, zburzyli do cna cały kulturalny dorobek najejchanych ziem. Po ich przejściu panowaniu Mezopotamja stała się częściowo suchą pustynią, w drugiej zaś części malarycznym bagnem.

Przykład melioracji na wielką skalę, dokonany przez Anglików w Egipcie, przez zbudowanie olbrzymiego rezerwoaru wodnego i grobli pod Asuanem, zachęcił rząd turecki do przeprowadzenia podobnych budowli nad Eufratem i zyskania w ten sposób olbrzymiego żyznego terytorjum z dotychczasowej pustyni. W 1909 r. rząd turecki zaprosił znanego specjalistę inż. Williama Wilcocksa do opracowania projektu irygacyjnego, a w rok potem przystąpiono już do robót. Ogólny koszt całego projektu, opracowanego przez Wilcocksa miał wynieść 360 milionów franków; skarb turecki nie mógł sprostać oczywiście takim wydatkom, postanowiono tedy przeprowadzać rzecz częściami i zamiar ten, mimo wielkich trudności, w jakich znalazła się Turcja wskutek wojen z Włochami i ze Związkiem bałkańskim, doprowadzono do skutku. Roboty wykonywała na rachunek Turcji jedna z wielkich firm angielskich i oto po niespełna czterech latach pracy, wykończyła i w dniu 13 b. m. oddała do użytku tamę pod Hindijeh, niedaleko ruin Babilonu, która położy kres pustoszącym zalewom Eufratu i pozwoli na prawidłową meliorację ćwierci miliona hektarów żyznej ziemi nad dolnym biegiem rzeki. Jest to naturalnie drobna dopiero część całego planu, następną pracą będzie zbudowanie drugiej tamy dalej ku górze, mniej więcej na szerokości geograficznej Bagdadu. W ten sposób starożytny „śpijcherz” krajów azjatyckich powróci powoli do swej dawnej sławy i znaczenia.

Wiele podobieństwa do robót, podjętych w Mezopotamji ma inny projekt, do którego urzeczywistnienia przystępuje rząd angielski, mianowicie przygotowanie do kultury rolnej, przeważnie do uprawy bawełny, wielkich przestrzeni, położonych u zbiegu Białego i Niebieskiego Nilu, w kraju Gezirah. Bawełna jest, jak wiadomo, obecnie jednym z najcenniejszych płodów gospodarki przemysłowo-rolnej; popyt na nią stale wzrasta, a największym plantatorem bawełny są Stany Zjednoczone, które też trzymają w zależności od siebie cały rynek. Stan taki był znośny, dopóki w Ameryce północnej nie rozwinął się przemysł, przetwarzający bawełnę surową na przedzę i tkaniny; przemysł europejski mógł wtedy korzystać swobodnie z surowca amerykańskiego. Dziś położenie rzeczy zmie-

nia się i Yankesi sami pragną swój surowiec przerabiać, wobec czego przemysłowi europejskiemu może zagrozić katastrofa. Nic dziwnego więc, iż szuka niezależnienia się od Ameryki i ogląda się w tym celu skwapliwie za miejscowościami przydatnymi pod plantacje bawełny. Doświadczenie wykazało, że bawełna amerykańska nie da się całkowicie zastąpić innym produktem; włókno amerykańskie ma swe cenne zalety i nie można go wyhodować z temi samemi właściwościami ani w Indiach, ani w Egipcie, czy w Bucharze; pewna zależność od produktu amerykańskiego pozostanie zawsze, mimo to jednak zakładanie nowych plantacji jest dla przemysłu europejskiego rzeczą największej wagi. Do tego celu zmierza angielska polityka rolna w Egipcie po uregulowaniu wylewów Nilu przez groble pod Asuanem, ten sam cel mają wielkie roboty melioracyjne, prowadzone przez rząd rosyjski na „Głodnym Stepie” zakaspijskim. Obecnie przychodzi kolej na sak między Białym i Niebieskim Nilem, Gezirah, gdzie jest półtrzecia miliona hektarów ziemi, zdanej pod uprawę bawełny, czekającej tylko na doprowadzenie ożywczej wody nilowej.

Na doprowadzenie tego kraju do stanu, umożliwiającego kulturę rolną, rząd angielski przeznaczył już 70 milionów franków, zdaje się jednak, iż wymagana tu będzie oprócz akcji inżynierskiej, również i polityczna. Wiadomo bowiem, że samo nawodnienie nie wystarczy w tamtych krajach, a do użyźnienia konieczny jest il, którego olbrzymie masy niesie z sobą wezbrany Nil Niebieski; pod tym względem nad całym Egiptem wisi miecz Damoklesa. Il życiodajny, pokrywający grubą warstwą płaski egipskie po każdym wylewie świętej rzeki, pochodzi z basenu dopływowego jeziora Tana, leżącego na terytorjum... abisyńskim! Odpływ wód z tego basenu można z wielką łatwością zwrócić w inną stronę, użyźnić nie- ni pustynne dziś okolice, graniczące z włoską kolonią Erytrea, a pozbawić rolnictwo egipskie pierwszego, podstawowego warunku egzystencji. Rzecz jasna, że dzisiejsi władcy Abisynji nie potrafiliby tego dokonać, jednak z czasem mogą znaleźć usłużnych doradców, którzy im wskażą, jak się takie rzeczy robi: Anglii, poświęcający dziesiątki i setki milionów na prace melioracyjne, nie zechcą prawdopodobnie zostawić swych przedsięwzięć pod taką groźbą, to też niezadługo prawdopodobnie usłyszymy o jakiejś dyplomatyczno-wojskowej ekspedycji, mającej na celu owdanie jeziora Tana i całym jego basenem. Będą mogli się zresztą powołać w tym wypadku na odwieczne, bo początków rodu ludzkiego sięgające prawa.

Z. R.

SZKOLNICTWO GÓRNICZE.

Krajowa szkoła górnicza i wiertnicza w Borysławiu, która kształci dziś dozorców kopalń naftowych, ma być w przyszłości zorganizowana. Rachując się z właściwościami techniki wiertniczej i odmien- nym kierunkiem technicznej administracji kopalń naftowych, rachując się również z coraz większemi wy- maganiami, którym musi odpowiedzieć kierownik ko- palni nafty, kuratorja szkoły w Borysławiu przyszła do przekonania, że szkołę tę należy zorganizować a- nalogicznie do średnich szkół przemysłowych, nie zaś do szkół sztygarskich, przyjmować młodszych robo- tników, a zwiększyć ilość lat nauki, czyniąc praktykę zawodową obowiązkiem w czasie okresu szkolnego. Tak zorganizowana szkoła kształciłaby nie dozorców kopalń, ale majstrów wiertniczych, którzyby roboty wykonywali i dozorowali, a znajdowaliby zajęcie nie- tylko przy wierceniach w kopalniach nafty, ale i przy rozpowszechniających się wierceniach płytowych stu- dzień. Stanowiska kierowników kopalń nafty byłyby, jak to i dziś coraz więcej się praktykuje, zajmowane przeważnie przez techników, posiadających wyższe akademickie wykształcenie.

Tak zorganizowana szkoła borysławska mogła- by być przeniesioną do Lwowa lub innego większego miasta w Galicji. Może ona jednak być zorganizowana tylko w porozumieniu z rządem, tj. z władzami szkołę tę subwencjonującą i wydającą przepisy dla kie- rowników i dozorców kopalń naftowych. Na wdrożo- ne w tym kierunku rokowania z ministerstwem robót publicznych nie nadeszła dotąd odpowiedź.

Dzisiejsza szkoła w Borysławiu, będąca dalszym ciągiem li praktycznej nauki wiercenia kanadyjskiego, udzielanej przez lat 10 w Ropiance i Wietrznie, odpo- wiedziała niewątpliwie w zupełności postawionemu jej wówczas zadaniu i niemało przyczyniła się do po- dniesienia przemysłu naftowego w kraju i dobrej sławy wiertaczy polskich zagranicą Austrii, a nawet Eu- ropy. Nie trzeba zapominać, iż stan przemysłu był przed 30 laty taki, iż ustawa z r. 1884 wymagała, aby dozorca i kierownik kopalni miał przynajmniej prakty- czne wykształcenie, a dziś dozorczy posiadają nie- tylko istotne fachowe wykształcenie, ale także po- wną znajomość mechaniki, elektrotechniki i geologii, a zatem nauk sięgających do zakresu wykształcenia wyższego.

Dyrekcji szkoły borysławskiej i szeregowi nau- czycieli, tam od lat 15 zatrudnionych, należy się uzna- nie za postęp, jaki uczniowie tej szkoły okazali.

Wydział krajowy zebrał daty statystyczne o wychowankach szkoły borysławskiej, z których oka-

Na str. 24 **Fiotr Loti: Boże Narodzenie nad jeziorem Tyberjadzkim.**

OSTATNI AKORD

— Synu mój, synaczku — spisz to? O, jakiś ty mizerny, jak ty patrzysz na mnie... Chyba ten Pan Jezus tak patrzył na Matkę, jak na krzyżu umierał...
— Ja już więcej nie wstanę, już nigdy nie za- gram, a wy, matusiu, zostaniecie sami na świecie... Pójdziecie w świat, jak ja stał odejść — a skrzypki moje w inne dotaną się ręce... Może kto inny zagra na nich inaczej, bo ja nie mogłem, nie mogłem...
— Co ty synu mówisz? Nad czem ty bolejesz?
— Czekaście, matusiu, ja słyszę, że ktoś gra...
— To wiatr tak zawodzi...
— Pst... teraz wyraźnie słyszę...
— Co ci się zwiduje... Matko Boża... cóż ja sama pocznę w tę zimową noc...
— Aa... Jaką to słyszeć muzykę, jaką muzykę...
— Jasiek, Jasiek, nie patrz tak, słyszysz mnie, synu, słyszysz ty starą swoją matkę?
— Matkę? prawda, to wy, matusiu... A czy tu nikt nie był?
— Tyś chory, synu, bardzo i zwidują ci się dziwy...
— A co tam huczy tak na świecie?...
— Wiatr po pustych uganja polach...
— Ten szmer...
— To liście zeschłe tłuką się w okno.
— Wiatr... zeschłe liście... zima... Czy bar- dzo na świecie zimno?
— Oj, bardzo, bardzo, mój synu...
— A wam czy bardzo zimno?
— Tak, bom stara...
— Połóżcie mi rękę na głowę... To dobrze... Czyście wy, matusiu, kochali swego syna?
— Czemuż wy nie nie mówicie, matko?
— Bo widzisz, że nie mogę mówić... któraż to matka nie kocha dziecka?
— Ale czy tak bardzo, czy bardzo?... O... o, jaka moja droga była długa, a jaka pusta, bez drzew, bez słońca i kwiatów... I już ją przeszedłem...
— A cóż ja pocznę?
— Czekaście, spróbujcie, może potrafię?

— Cóż ty chcesz robić?
— Może potrafię teraz...
Chciał wstać o własnych siłach, lecz nie mógł się dźwignąć.
— Pomóżcie mi, matko — podtrzymajcie syna...
— Głowa ci leci, słabyś, a oczy, jak te gwiazdy, goreją...
— Dobrze, dobrze mi tak siedzieć... Podajcie mi skrzypki... bo zdaje mi się, że teraz wydobyję z nich pieśń, jakiej nigdy zagrać nie mogłem. Czuję siłę, moc w sobie...
— O Boże, o zmartwychwstały Chryste...
— Cicho, matusiu...

I ujął w swe chude palce podane sobie skrzypki, przycisnął je do wychudłej piersi, a odetchnawszy głęboko, pociągnął smyczkiem po strunach i zaczął grać.

Z początku cicho, jakby lekliwie, wydobywały się głosy ze strun, lecz grajek nabierał sił z każdą chwilą. Ręce coraz szybciej pracować poczęły, z o- czu, jak z płonących świateł, bił żar, twarz chuda oblała się rumieńcem, na czole przysłoniętem długie mi włosami wystąpiły pręgi niebieskich żył, pot kro- plami okrył całą twarz, a grajek grał. I zdawało się, że całe życie, całą moc wlewa w te skrzypki, że du- sza jego rwie się i płacze, że skupia się, by wszystko, co zdolną była odczuć, cały ogrom cierpienia, chce zakląć w pieśń, całe morze uczuć i radość życia i we- sele chce wyśpiewać, że chce wygrać i miłość, co w piersi mu odżyła i te głosy, które z za światów do jego dolatywały duszy, chciał oddać te uczucia, które ro- dziły się w nim pod tchnieniem wiosennego słońca i burz i piorunów, chciał oddać to uwielbienie, te mi- łość synowska, jaką odczuwało jego serce w obliczu cichego Baranka w wiejskim kościółku.

Lecz brakło mu sił...

Struny odezwały się jakby głosem matki, kiedy jej dziecko do zimnej mogiły składają, twarz zastężyła w bólu, oczy zgasyły, a piersią szarpnął febryczny dreszcz. Grajek zatrząsł się cały i upadł na posłanie wypuszczając z rąk skrzypki i zaczął cicho płakać.

Na ścianie gasła powoli lampka, przez okienko i źle domknięte drzwi wciskał się do izdebki zimny wiatr i drobne pyłki śniegu.

Zrobiło się ciemno i cisza zaległa zupełna.

Do leżącego bez ruchu grajka zbliżyła się dziw- nie piękna postać. Wiotka i wysmukła zda się płynię

powietrzem. Twarz promieniąca blaskiem, z oczu przebiła dobroć i miłość.

Zbliżyła się cicho, bez szelestu, i pochyliła się nad leżącym. Położyła mu ręce na czole, ręce białe, jak lilie, i wpatrywała się w jego twarz, na której wyryte były: bezsilna rozpacz i ból niezmierny. Lek- ko poczęła gładzić jego włosy i uśmiechać się z nie- przebraną dobrocią.

— Synu mój, biedny, nieszczęśliwy synu...

Ciało leżącego drgnęło.

— Najukochańsze dziecko moje, wyszeptala pochyłona tuż nad jego twarzą, poczem, wyciągną- szy swe ręce, położyła je na struny skrzypiec i wy- dobył się z nich dźwięk.

Chory otworzył oczy, lecz po chwili je przy- mknął.

I znów palce przybyłej poruszyły się z wolna.

Potrącone struny zadrgały tak cicho, jak drga ster, poruszony skrzydłami aniołów.

Posłyszał jednak chory ten ruch ukochanego in- strumentu, a otworzywszy szeroko oczy, patrzył zdzi- wiony i nadsłuchiwał, czy znów nie odezwie się ten czarowny głos, który go zbudził, zatrzymał jego du- szę w odlocie.

— Przyszedł, by cię nawiedzić — przyszedł, boś mię wołał, boś w męce mię wzywał, — przy- szedł, by cię ukoić, byś, opuszczając te progi, poznał swą matkę...

— Matkę?... — wyszeptala, wpatrując się w nią z uwielbieniem.

Ona skinęła lekko głową...

— Tak, matką twą jestem, bo dusza twoja prze- zemnie przyszła na świat i ja ją do naszego odprowa- dzę Ojca... Ja jestem tą pieśnią, której ty wyśpiewać nie mogłeś, choć ją czułeś... Dziś jestem przy tobie... Spój, moje dziecko, spój...

I położywszy znów ręce na strunach skrzypok, wydobyła z nich melodię, mającą początek w źródle nieśmiertelności.

Twarz umierającego wygladziła się, wypięknia- ła, uspokoiła, poczem pokazał się na niej uśmiech szczęścia...

Jeszcze raz dotknęła się jedną ręką czola leżą- cego, a drugą przesunęła palcami struny, które, jakby ostrzem stali przecięte, zwisły bezładnie z martwe- go już drewna.

Do okna cisnęły się zeschłe liście, pędzone mro- żnym, zimowym wiatrem.

Jakób Hodur.

Kino-Lew Filharmonia W ciasnej chatce T O T T Y Bezdroża miłości
humoreska. komiczna tancerka. dramat w 2 aktach. 20772
Program od 25—28 hm. włącznie: Oprócz tego 2 komedje, 2 zdjęcia z natury. — — — — — Ilustracja na organach koncertowych.

zuje się, że na 185 absolwentów szkoły, uznanych za uzdolnionych, 114 pracuje w przemyśle naftowym w kraju, a 23 zagranicą, a z tej liczby 84 czyli 45 proc. jest kierowników, 41 dozorców kopalni. Jeżeli zaś z ogólnej liczby odrzuci się 8 zmarłych, to o 77 proc. absolwentach wiadomo, że pracują w przemyśle naftowym, o 8 tj. 4.3 proc. wiadomo, że przeszli do innych zawodów, a o 32, tj. 18 pr. ogólnej liczby brak wiadomości.

Wynik ten trudno porównywać z wynikiem innej analogicznej szkoły, gdyż jej nie ma, ale można go na ogół nazwać zadowalniającym dla każdej szkoły.

Wiadomości zagraniczne.

UMOWA FRANCUSKO-TURECKA.

Ambasador francuski w Konstantynopolu, Bompard, wyjechał do Paryża, aby poinformować swój rząd o wyniku z swoich rokowań z W. Portą i przedłożyć mu do ostatecznego zatwierdzenia umowę, zawartą z rządem tureckim. Umowa ta, według pogłoszek, obiegających w Paryżu, jest już zaopatrzona w podpis wielkiego wezyra i dotyczy uregulowania stosunków, istniejących już francuskich zakładów naukowych w Turcji, oraz założenia nowych, dalej zaś internowania aresztowanych obywateli francuskich, z wyjątkiem Marokańczyków i Tunetańczyków, w wzięciach konsularnych francuskich, wreszcie zaś uregulowania żądań obywateli francuskich w Turcji, sięgających poza rok 1908, za pośrednictwem sądu rozjemczego. Spełnienie tych żądań Francja stawia jako warunek swego zezwolenia na podwyższenie cel tureckich i zaprowadzenie nowych monopolów.

Umowa ta musi być podpisana jeszcze przez sułtana i rząd francuski, a równocześnie ma nastąpić podpisanie konwencji, dotyczących z jednej strony koncesji udzielonych Francji w Turcji azjatyckiej, z drugiej dopuszczenia wielkiej pożyczki tureckiej na giełdę paryską.

KŁOPOTY FINANSOWE RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Obie Izby francuskie po raz pierwszy od istnienia trzeciej republiki będą musiały obradować w czasie świątecznym, aby jeszcze przed Nowym Rokiem uchwalić dwumiesięczne prowizorium budżetowe. Przy dyskusji w tej sprawie p. Caillaux będzie zmuszony do udzielenia szczegółowych wyjaśnień w sprawie swojej polityki finansowej.

Obiega pogłoska, że zamierza pokryć wydatki budżetowe przez nałożenie podatku na „majątek zdobyty”, t. j. na leżące kapitały, umieszczone w rentach, urządzeniach, obliczonych na upiększenie domów czy miast, a więc w urządzeniu mieszkań, w parkach, galeriach obrazów, klejnotach i t. p.

Dopiero po Nowym Roku przyjdzie pod obrady projekt ogólnego planu finansowego, którego opracowanie spotyka się z ogromnymi trudnościami. Caillaux myśli o wydaniu bonów skarbowych trzy i ćwierć-procentowych przez Banque de France, ale zamiar ten wywołuje w kołach bankowych stanowcze protesty. Według statutu Banque de France, tej instytucji dozwolone są tego rodzaju operacje jedynie na wypadek niemożności zaciągnięcia pożyczki, gdy w rzeczywistości zaciągnięcie pożyczki nietylko jest obecnie możliwe, ale istnieje nawet uchwała parlamentu o pożyczce 1.300-miljonowej. Wobec tego wydanie bonów skarbowych jest wcale niemożliwe. Z tem nie liczyły się żywioły radykalistyczne, obalając gabinet Barthou, aby dojdź do władzy, a że także po za tem w sprawach politycznych ujawniają się wśród nich wielkie przeciwieństwa, grożące rozłamem, sytuacja gabinetu Doumergue jest bardzo niepewna.

ŚMIERĆ MENELIKA.

„Ag. Reuters” podaje wiadomość o śmierci „króla królów” Abesynji, Menelika. Wiadomość ta tym razem jest bodaj autentyczna; przynajmniej od dłuższego czasu już obiegały pogłoski o ciężkiej chorobie starego króla, sparaliżowanego już od lat kilku i odsuniętego od władzy. Menelik był bodaj ostatnim królem rzeczywistym Abisynji. Dzięki swej nadzwyczajnej energii i zdolności organizacyjnej potrafił połączyć całe państwo pod swoją władzą, oprzeć się wszelkim zamysłom i zabiegom zaborczym państw europejskich, złamać w walnej bitwie pod Adduą groźny atak włoski i przez zreczne lawirowanie między mocarstwami zapewnić zupełną niezawisłość swemu państwu. Odkąd paraliż uniemożliwił mu sprawowanie władzy, rozrosły się znowu wpływy przywódców pojedynczych szczepów i w kraju nie ma harmonii, pomimo, że młody król Lidi Jassu, syn najpotężniejszego z książąt, Rasa Michała jest uznany jako władca prawowity. Lidj Jassu liczy dopiero lat 16 i do tej pory nie miał możliwości występowania samodzielnego. Nie ma pewności, czy dojdzie w rzeczywistości do objęcia władzy i potrafi z taką samą energią jak jego poprzednik bronić samodzielnosci państwa, zwłaszcza wobec ogromnego wzrostu potęgi przeciwników włoskich.

KORONA MIESIĘCZNIE.

W poniedziałek zamieściliśmy rozmowę naszego sprawozdawcy z przedstawicielką zarządu Tow. Szkoły Ludowej, p. Aleksandrowiczówną.

Musimy wrócić do tego tematu, bo sprawa jest bardzo poważna. Ale przede wszystkim spójrzmy na nią świeżemi oczyma, nie poddając się uczuciu bierności, że ktoś poza nami ją załatwi. Polak niech się osłucha jakiejś sprawy, to już mu się wydaje, że ją załatwił. Bo myśli sobie, skoro się o niej tyle mówi, to widocznie ktoś robi. Ale gdy każdy tak zdecydowanie, to kto robi?

Otóż to. Sprawa przy wielkiem gadaniu może zostać w powietrzu. Gdy chodzi o tak doniosłą akcję narodową, tak dobrze zresztą postawioną, pracę, którą zgodnie cały naród uznaje, a której w innych dzielnicach nam zazdroszcza, to istnieje jedyny sposób zainteresowania się nią — wziąć na siebie część obowiązku. Tylko czynny udział wciąga w życie i daje satysfakcję. Inaczej wszystko musi nudzić.

Cyfra deficytu T. S. L. jest wysoka, ale ona jest miarą dwóch rzeczy: 1) że robota idzie forsowniej, że się dużo robi w dziedzinie szkolnictwa, a 2) że za mało na tę robotę dajemy. A więc warto dawać na tę robotę i trzeba na nią dawać.

Niema zaś rzeczy, któraby się bardziej opłacała, jak podatek na wewnętrzne sprawy narodowe. Jest to zresztą najłatwiejsza przysługa, jaką możemy wyświadczyć sprawie unarodowienia społeczeństwa — dać podatek.

Nie oglądajmy się więc na nikogo, ale — zaczynając od siebie — zapisujemy się do szeregów tych, co popierają tę piękną akcję narodową.

Mówiło się dotąd zwykle o podatku dwukoronowym na cele T. S. L. Dlatego wielu z nas lekceważyło sobie swój udział w podatku dobrowolnym, że jest taki mały. W r. 1908 zarząd T. S. L. wprowadził kategorię członków 12-to-koronowych.

O tem mało się wie. A cóż to jest 1 korona miesięcznie na taki cel? Każdy z nas płaci do byle towarzystwa takie wkładki.

Ten stopień członkostwa powinien być najpopularniejszy. Do niego się weźmy. Z 30 tys. obecnych członków T. S. L. połowa mogłaby płacić tyle, nie 2 kor. Ale przybędzie wielu nowych członków, a wtedy opłaca się towarzystwu koszty inkasowania wkładek.

Pośredniczyć będą dzienniki, ogłaszać nazwiska, przyjmować też będzie bezpośrednio takie wkładki zarząd Związku okręgowego we Lwowie (Fredry 3).

Przy pierwszej zmianie statutu T. S. L. mogłoby ustalić podatek w ten sposób, żeby wkładki 2-koronowe przeznaczone były na potrzeby kół, wyższe zaś — na potrzeby Związków i Zarządu głównego.

Kategorie członków są teraz takie:

1) członkowie założyciele — 200 koron jednorazowo, 2) dożywotni — 40 kor., 3) wspierający 12 kor. rocznie, 4) zwykli 2 kor. rocznie.

Pozatem składać powinniśmy życzliwiejsi ofiary szczodre na ten cel, robić też powinniśmy zapisy pośmiertne, wyrównać deklaracje na Dar Grunwaldzki!

Obecnie wzywamy specjalnie do zapisywania się na członków wspierających 12-koronowych. Kto się zgłosi z pierwszą wkładką, temu zarząd nadeśle czek na wkładki następne.

Zacznijmy od świąt, nadsyłając 12 koron, zamiast życzeń noworocznych.

Co jakiś czas ogół poddawać powinien rewizji swoją ofiarność. Jeżeli, przy wzrastających potrzebach, będziemy traktowali ospale, po staremu, swój obowiązek, to oczywiście deficyty robót publicznych będą się zwiększały. „Z żywymi naprzód trzeba iść” — pisał Asnyk, jeden z twórców T. S. L.

Z POD GIEWONTU.

Zakopane, 21 grudnia.

Otwarcie toru dla bobsleighów. — Poświęcenie gimnazjum realnego. — Sekcja Przyjaciół Zakopanego.

Stało się nareszcie to, na co od trzech lat blisko czekało z wielką niecierpliwością i upragnieniem Zakopane — to, dla bobsleighów pierwszy i jedyny na ziemiach Polski, został już definitywnie ukończony i oddany do publicznego użytku.

We czwartek popołudniu naczelnik gminy, p. Regiec wraz z kilku radnymi, składającymi komisję torową, objął nowowyprowadzony tor w posiadanie i za rząd gminy pierwszym bobsleighiem prowadzonym przez wiceprezesa Koła Tatrzańskiego Tow. Narciarzy obecnego kierownika toru p. Pawlusię zjechali aby wypróbować tor pp.: naczelnik gminy Regiec, inż. Rains („z zasług im i z urzędów ten zaszczyt należy”) i asesoriowie gminy; drugim i trzecim prowadzonym przez p. S. Zdybą zjechała reszta komisji, przedstawiciel klimatyki, i ten który wschodzi nawet tam, gdzie go nie posieją: — Wasz korespondent. — Zjazd próbny wypadł doskonale; owe „straszne” krzyżowiny, budzące nieco nieufności w sercach tych, którzy jeszcze wogóle torów nie widywali bierze

N A D E S Ł A N E.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5

ul. Zimorowicza 5, (naprz. „Sokoła“)

SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANIN I FISHARMONIUM Prof. Fr. NEUHAUSERA i Sp

ul. Batorego 1. 11. 17098

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY EMILA PORDESA

znajduje się przy ul. Kopernika 1. 11. Telef. 82/IV. 40-8

OKULISTA Dr. J. HOŁODYŃSKI

długoletni I Asystent c. k. Kliniki ocznej 4066
ordynuje Lwów, Romanowicza, 16 I p., od 3—5 pop.

Dr. Brill

Sekundariusz oddz. chorób skór.
i wenerycz. szpitala pow. ordynuje
Lwów, pl. Fredry 4 (pl. Akademicki). 19836

Sekundariusz Dr. S. Oberlaender

ordynuje w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych plac Smolki 1a, I piętro. 19921

Adwokat Dr. Stempler

przenosi kancelarię z dniem 1 stycznia 1914 z ul. Karola Ludwika 33 na ulicę Kazimierską 1. 20. 20805

Celem zakupu kilkusetmorgowego terenu naftowego, olbrzymiej wydajności, poszukuję spółnika z piętnastoma tysiącami kor. Lwów p. rest. Okaziciel kwitu ins. nr. 9872. 20792

Do magazynu mód

„CHIC PAISIEN“

przeniesionego od 1 grudnia na ul. Akademicką 1. 5, meza nin nadeszły bardzo piękne kapelusze i kwiaty na karnawał. Bardzo sztywnie upinane welony ślubne. 20791

Dentysta-tech. Józef Rappaport

wykonuje wszelkie zabiegi dentystyczno-techniczne

Sykstuska „19“.

20786

Serravallo

wino chinowe z żelazem

Na wystawie higien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczon. nagrodą rząd. i dypl. honor. do złotego medalu. Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych i rekonwalescentów. Środek pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy, czyszczący krew.

Przyjemny w smaku. — 8000 lekarskich poleceń.

J. SERRAVALLO c.k. nadw. d., Triest-Barcola.

Do nabycia w aptekach w fiolkach półlitrowych po 2 kor. 60 h., 1-litr. 1038 fiolka k. 4:80.

Abacja Pensjonat Mascagni. Pokoje słoneczne z balkonami i widokiem na morze. Kuchnia na żądanie dyjetetycz. Ceny umiarkowane. — Prospekty. 19477

Z dniem 1 stycznia 1914 zostanie otwarta pierwszorzędną pracownia sukien damskich przy ul. Chorążczyzny 1. 22. „JOLANDA“ 20800

Najstarsza, wykwinna marka 4204

COGNACU
Gróf Keglevich István utd.
(hrabiego Stefana Keglevicha Nast.) PROMOTOR.
Premjowana na licznych wystawach krajowych i zagranicznych wyłącznie dyplomami honorowymi.

Podziękowanie.

Za gorliwość, a bezinteresownie świadczoną dobrodziejstwa i niezwykłą życzliwość okazowaną Zakładowi dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich 1. 1. ślęmy tą drogą JWPanu Adamowi Krzyształowiczowi dyrektorowi Rzeźni miejskiej staropolskiej: „Bóg zapłać“.

20723 SS. Miłosierdzia.

PRENUMERATE NA „SŁOWO POLSKIE“ ZAMAWIAC MOŻNA KAŻDEGO DNIA W MIESIACU.

Znane ze znakomości czekoladki i cukierki na drzewko LEON PROPST Lwów, ulica Sienkiewicza 1. 2. Telefon nr. 1508. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

bobsleigh z nadzwyczajną łatwością, chociaż osada „doznaje cudu“ przy tym eksperymencie, co naturalnie daje dość dużo emocji.

Długość toru wynosi około 2.000 m., szerokość 2 i pół m. odpowiednio rozszerzonych krzywizn 12, z których trzy większe mają powyżej 40 m. długości. Na całej długości toru usypano ziemne wały ochronne, zabezpieczające pojazd od wypadnięcia, na krzywiznach zaś oprócz wałów zbudowano wysokie płoty ochronne. Na obu krańcowych punktach toru zbudowano poczekalnie połączone z sobą telefonem, oprócz nich na dole garage dla bobsleighów. Budowę kierowali inżynierowie Wydziału krajowego pp.: Józef Rams (projektodawca) i Lachowicz, na koszty asygnował potrzebną sumę Wł. hr. Zamoyski, na którego gruncie tor ów znajduje się. Gmina zostawia obecnie, dzięki hrabiemu Zamoyskiemu, właścicielowi toru obowiązki się w przeciagu lat dziesięciu zwrócić koszty budowy do czego w równej mierze, t. j. w połowie przyczynia się i komisja klimatyczna.

Cennik ustanowiono bardzo przystępny niższy, niż w innych miejscowościach pomimo, że tor nasz śmiało możemy zaliczyć do najlepszych w Europie. Oprócz bobsleighów i skeletonów uchwalono dwa razy w tygodniu, t. j. w poniedziałki i czwartki o ile będą to dni powszednie puszczać na tor także jedno i dwuosobowe saneczki.

Na razie tyle tylko o torze, po uroczystości zaś poświęcenia, która odbędzie się w dniu 6 stycznia napiszemy obszerniej tymczasem jednak zaznaczamy, że istnienie toru zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie życzliwości dla rozwoju Zakopanego hr. Zamoyskiego, gorliwym staraniom naczelnika gminy, p. W. Regieca oraz inspektora klimatycznego, p. S. Grabczyńskiego.

We czwartek rano przy udziale reprezentantów miejscowych stowarzyszeń i instytucji, oraz licznie zgromadzonej zaproszonej publiczności odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu prywatnego gimnazjum realnego w willi „Skoczyska“. Uroczystość zagał dyrektor gimnazjum ck. radca szkolny Czesław Odrowąż Pieniążek, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował czasy od bitwy pod Maciejowicami do Mickiewicza. Pod Maciejowicami upadł tylko sztandar polski nie naród; strzegła go od upadku idea Kościuszkowska „nie dla siebie, wszystko dla narodu“ mówi o Poniatowskim, który poświęca się za honor Polaków; przechodzi do Mickiewicza, który kocha milion i cierpi za miliony, w końcu wskazuje młodzieży te trzy ideały.

Następny mówca dr. J. Żychoń mówił o powstaniu istniejącego gimnazjum, podnosząc, że powstało ono nie jako szkoła rządowa, w której młodzież musi się uczyć „historii kraju rodzinnego“. Początek do zakładania prywatnych gimnazjów dało Królestwo w Zakopanem myśl tę podniósł dr. Florkiewicz. — Wspomniawszy o rozwoju uczelni, która w krótkim stosunkowo czasie zyskała kilkudziesięciu uczniów zaprosił mówca miejscowego proboszcza, kanonika dra Frelka do poświęcenia lokalu.

Po przemówieniu dra Frelka i poświęceniu odbył się poranek Mickiewiczowski, na którego program złożył się szereg deklamacji i śpiewów chóralnych wykonanych przez uczniów zakładu. Na szczególne wyróżnienie z pośród młodocianych wykonawców programu zasługuje uczeń II klasy J. Kopetschny, który z siłą i uczuciem wygłosił deklamację o Sobolewskim do łez poruszył słuchaczy.

W tych dniach rozpoczęła działalność „Sekcja Przyjaciół Zakopanego w Tow. Tatrzańskim“. Celem jej, jak opiewa statut, ma być praca nad rozwojem Zakopanego w kierunku kulturalnym, estetycznym i zdrowotnym przy utrzymaniu jego swoistego charakteru. Pracę swą ma Sekcja prowadzić drogą:

- 1) podejmowania inicjatywy, a w miarę potrzeby i możliwości także własnej akcji mającej na względzie: a) porządek, czystość, zdrowotność; b) zaspokojenie na miejscu potrzeb turystyki letniej i zimowej, oraz sportów; c) zapewnienie dogodnych warunków dla życia towarzyskiego i umysłowego; d) unormowania zabudowania Zakopanego zgodnie z warunkami higieny i piękna, mając na oku typ, tzw. „miasta-ogrodu“, oraz jego upiększanie przy równocześnie staraniu się o zachowanie w formach przystosowanych do wyższej kultury swoistego charakteru podhalańskiego;
- 2) popieranie obcych przedsięwzięć, mających te same cele;
- 3) wpływanie na czynniki ustawodawcze i administracyjne, zwracanie im uwagi na potrzeby Zakopanego, oraz współdziałania z nimi w miarę możliwości;
- 4) czuwanie w celu odwrócenia niebezpieczeństw, zagrażających pięknu, swoistemu charakterowi lub też zdrowotności Zakopanego i jego najbliższej okolicy;
- 5) szerzenie zasad porządku, czystości i higieny wśród ludności miejscowej oraz propaganda zasad piękna i potrzeby swoistego charakteru w budownictwie, sztuce stosowanej itd.; wreszcie
- 6) informowania i organizowania zapomocą sło-

wa i pisma opinii o potrzebach Zakopanego i o właściwym kierunku rozwoju.

W skład Zarządu tymczasowego wchodzi pp.: dr. Z. Czaplicki przewodniczący, M. Zaruski zastępca, dr. S. Rudzki skarbnik, G. Kaleński sekretarz, W. Brzega, dr. J. Diehl, inż. M. Heitzman, M. Kozłowski, K. Nikorowicz, L. Winnicki i dr. J. Żychoń.

Zarząd tymczasowy przystąpił natychmiast do pracy. Jako jedno z najbliższych swych zadań uznało potrzebę stworzenia ośrodka życia towarzyskiego i uchwalono utworzyć własny klub — pod nazwą: „Klub towarzyski przyjaciół Zakopanego“.

Otwarcie klubu w hotelu „Morski Oko“ nastąpi 28 grudnia. Lokal otwartym będzie codziennie od 4 do 7 popołudniu co tydzień zaś odbywać się będą zebrania towarzyskie, rauty, zabawy, kuligi, odczyty i t. p.

Zarząd sekcji zwrócił się do Komisji klimatycznej z prośbą o podjęcie inicjatywy, aby koncerty, przedstawienia teatralne odbywały się w sezonie zimowym między 4—6 ze względu na zdrowie kuracjuszy i trudność dostania w tej porze fiaków.

Projektowane jest stworzenie całego cyklu odczytów popularnych oraz praca nad stworzeniem planu regulacyjnego.

LISTY Z KRAJU.

□ **PRZEMYŚL.** (Kor. wł.). Obława na rabusia w lasach. W lasach między Radymnem a Przemyślem grasował od dłuższego czasu nieznany bandyta, który napadał na dających do miasta lub z miasta włóścian i rabował miesione na targ wiktuały lub też gotówkę. Niedawno np. napadł na gospodarza Giełę z nożem w ręku, domagając się oddania kosza z wiktuałami. Gdy chłop się wzbraniał, pchnął go nożem w brzuch i uciekł. W tym czasie również groźbą śmierci zmusił dozorcę lasów Billeta do wydania pugłaresu z kwotą 15 kor. Podobnych napadów zgłoszono w żandarmerji kilkanaście. Aż wreszcie onegdaj przy pomocy kilkunastu włóścian urządzono w lasach na tego „zbója Madeja“ formalną obławę i po długiej nagonce przychwycono go koło Orzechowiec.

Jest to znany w całej okolicy złodziej, kilkakrotnie już karany, Franciszek Olejarz, który sprykrzywszy sobie drobne kradzieże, za przykładem „zbója Madeja“ z babjki, począł rozbijać po drogach i lasach. W dzisiejszych czasach tego rodzaju rabuś, to przecież ciekawy okaz.

Ruch przedświąteczny w mieście gorączkowy, jednak stosunkowo nie duży, a ograniczający się przeważnie do różnych „spirytualjów“ i „wiktuałów“. W innych dziedzinach handlu zastój, bo ciężkie czasy. Ryby drogie, droższe, niż roku zeszłego, bo za 1 kg. szczupaka trzeba zapłacić 3 kor. 40 hal., za 1 kg. karpia 2 kor. 80 hal.

Cerkiewny złodziej. W ostatnich czasach dokonano w wielu cerkwiach tut. powiatu śmiałych włamań. Między innymi okradziono cerkiew w Woli węgierskiej, Kopnej, Olszanach i Wapowcach. Świętokradca rozbijał przeważnie skarbonki, zabierał krzyże i kielichy.

Onegdaj udało się żandarmerji przyaresztować złodzieja w osobie Iwana Wojdyły, przy którym znaleziono różne przyrządy do rozbijania.

Strasza śmierć złodzieja kieszonkowego. Na przestrzeni Rzeszów-Przemyśl przytrzymano 23 b. m. w pociągu przed Jarosławem złodzieja kieszonkowego, Antoniego Łuckiego, w chwili, jak jakiejś kobiecie wyciągał pugłares z kieszeni.

W Jarosławiu telegraficznie uwiadomiono policyjną ekspozyturę na dworcu w Przemyślu i złodzieja pilnie w wagonie strzeżono. Nagle tuż przed samą stacją, koło wiaduktu, złodziej wyskoczył z pociągu, ale padł głową tak nieszczęśliwie na szyny, że roztrzaskał sobie czaszkę.

W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie w kilkanaście godzin zakończył życie.

□ **STANISŁAWÓW.** (Kor. wł.). Walne zebranie członków stronnictwa narod. dem. odbyło się dnia 19 b. m. Na porządku dziennym było sprawozdanie prezesa grupy z ostatniego zjazdu działaczy narodowych we wschodniej Galicji, odbytego przed kilku dniami we Lwowie i sprawy lokalne. Przewodniczył p. Weich, plóro dziękował prof. Rukser. Prof. dr. Krajewski treściwie i jasno przedstawił zebranym przebieg i uchwały ostatniego zjazdu, następnie scharakteryzował wskazania polityczno-narodowe dla Galicji wschodniej, zaznaczając dobitnie znaczenie pracy, podjętej obecnie przez stronnictwo nad zorganizowaniem i unarodowieniem mieszczaństwa dla interesu narodowego. P. Ziobrowski referował sprawę stworzenia na tutejszym gruncie organu, stojącego na chrześcijańskich i narodowych zasadach w kształcie tygodnika, wykazując potrzebę skonsolidowania pod sztandarem polskim i chrześcijańskim całej tutejszej ludności w walce z wrogimi żywiołami. Zebranie uchwaliło przychylić się do wniosku referenta i jest wszelka nadzieja, że pierwszy numer tygodnika tego pojawi się już w połowie stycznia po dokonaniu prac przygotowawczych. Następnie omawiano w bardzo ożywionej dyskusji, świadczącej o aktualności spra-

wy, kwestię znaczenia pracy i wyników, osiągniętych przez klub chrześcijańsko-polski w tutejszej radzie miejskiej. Wnioseków żadnych w tej sprawie nie powzięto, postanowiono tylko, aby zarząd grupy porozumiał się w tej sprawie z członkami klubu, należącymi do stronnictwa, a sprawę przedstawił na najbliższym walnem zebraniu tutejszej grupy. Wobec tego przewodniczący odroczył zebranie.

Ku uczczeniu pamięci ks. J. Poniatowskiego urządziła czytelnia uczniów tut. pierwszego gimnazjum wieczór. Na program złożyły się piękne produkcje chóru, które pod wprawą ręką dyrygenta tej miary, jak p. Witold Matoga, mogły zadowolić nawet najwybredniejszych słuchaczy. Poza tym piękne i ciepłe przemówienie, wypowiedziane z połosem przez prof. Sroczyńskiego do licznie zebranej młodzieży, doskonale oddeklamowany Ujejskiego marsz żałobny przy akompaniamencie Szopenowskiego arcydzieła, poprawnie odegrana legenda Wieniawskiego, oraz starannie wystawiona i opracowana sztuczka „Sztandar 4-go pułku legii nadwiślańskiej“ p. M. B., dopełniły całości, pozostawiając w słuchaczach bardzo miłe wrażenie.

Podnieść należy w tem miejscu zasługę p. Matogi, który, nie szczędząc trudu i czasu, zajął się bezinteresownie przygotowaniem chórów, czem sobie zaskarbił wdzięczność młodzieży, tembardziej, że uczący w tym zakładzie nauczyciel śpiewu nie chciał(!) podjąć się tej pięknej dla młodzieży pracy.

□ **NOWY SĄCZ.** (Kor. wł.) Ruski teatr. Od kilku dni bawi u nas teatr ruski; grali już „Halke“, „Zaporożca“, „Miłość cygańską“ i grają dalej. Gościny im nie odmówiono, ani polskiej sali. Mimo wszelkich wysiłków miejscowej kolonii ruskiej przedstawienia świecą pustkami, „nie idzie to“, jak pisano z Krakowa. — Jakże zmieniły się stosunki w kilku latach. W mieście wychowanem na pradach krakowskich, zalecających nawną niedbałość o swoje jako rozum stanu, nastąpiło wreszcie otrzeźwienie. Dawniej kiedy zjeżdżała opera ruska, już naprzód wszystkie bilety były rozkupione, witano „pobratymców“ z polską gościnnością prześcigano się w przyjmowaniu aktorów. Dzisiaj zupełnie inaczej, bo życie i czyny wszystkim otworzyły oczy. Daremnie ich trudy, a panowie artyści niech podziękują za zawód, który ich we wszystkich miastach spotka, swym prowodyrom, najmitom pruskim. Nie sztuka ruska, ale polityka „boryteli“ jest nam wstrętną.

Danie gościny w sali polskiej jest następstwem tej naiwności politycznej, która dominuje u większości zarządu i która zadecydowała o sprawie wbrew zdaniu przeciwnym przewodniczącego. Można powiedzieć, że stało się to ostatni raz.

Na żydowskim przedstawieniu za to, w sobotę, sala była wyprzedana. Zapomniano o wszystkim, bo afiszowi dali firmę: „Na biedne dzieci żydowskie“, a hasło to, to nasza czuła strona. Grano po polsku i na polskiej sali; trzeba przyznać, że grali dobrze, a sztukę „O człowieku, który redagował gazetę“, nawet bardzo dobrze.

Wenta gospodarcza. Staraniem zarządu ochronki, a szczególnie p. Albiny Małeckiej i hr. Stadnickiej, urządzono w niedzielę w sali Sokoła na biedną działalność wentę gospodarczą. Przedsiębiorstwo udało się dobrze, dzięki zabiegom p. Albiny Małeckiej i jej rodziny, niestrudzonemu pracownikom w instytucjach dobroczynnych i religijnych.

Usunięto groźne niebezpieczeństwo przejścia dwóch wielkich kamienie handlowych w obce ręce. Wystawione na licytacyjną sprzedaż domy p. Stępniewskiego i dra Persa, za usilnem staraniem burmistrza dra Barbackiego, kupiła większy kasa zaliczkowa, na drugi zaś udzieliła w ostatniej chwili konieczną pożyczkę kasa oszczędności. Gdyby to wcześniej w ten sposób ratowano polski stan posiadania, jakże inaczej wyglądałoby królewskie miasto.

Z BLIZKA I Z DALEKA.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Tragedja w Dakowach Mokrych.

Poznań. (Tel. wł.) W poniedziałek rano odbyło się przeniesienie zwłok hr. Międzyńskiego do Bendlewa, gdzie złożone zostały w grobowcu rodzinnym. Na pogrzeb przybyła matka hrabiego z Warszawy.

W poniedziałek popołudniu przewieziono także zwłoki hr. Mielżyńskiej do kościoła miejscowego. Na pogrzeb zjechała się prawie wyłącznie tylko najbliższa rodzina. Na drugi dzień pochowano zwłoki w klasztorze w Woźnikach, gdzie znajdują się groby hr. Mielżyńskich.

Berlin. (Tel. wł.) Według relacji pism niemieckich hr. Mielżyński oświadczył, że udawszy się o północy na spoczynek, obudził się w nocy i usłyszał przed swoimi drzwiami szelest nóg. Ubrał się więc szybko, a ponieważ z przyczyn nieznanych światła elektryczne w pałacu były pogaszone, wziął latarkę ręczną, wyjął z szafy na kurjatarzu fuzję, nabił ją i udał się na dół. Wszedł do saloniku hrabiny ale nie zastał tam nikogo; gdy zbliżył się do pokoju, który oddzielał od salonu sypialnię żony, posłyszał w sy-

Kino Jagiellońskie

ulica Jagiellońska liczbą 20 i 22

rozpoczyna we czwartek d. 25 b. m.

przedstawienia o godz. 3 popołudniu

program wspaniały i sensacyjny

Muzyka wojskowa.

pialni głos mężczyzny, co takie na nim sprawiło wrażenie, że nie wiedział co czyni. Nagle otworzyły się drzwi sypialni, wtedy strzelił i postąpiwszy naprzód wszedł do sypialni. Zobaczył tam skulonego w kącie mężczyznę, strzelił do niego a potem wyszedł z sypialni.

Towarzyszka hrabiny panna Koczorowska oświadczyła, że hr. Miączyński wtargnął do sypialni wbrew woli hrabiny i mimo jej nalegań nie chciał się oddalić. Okoliczność, że hr. Miączyński był bez butów, p. Koczorowska tłumaczy tem, że hrabina nalegała na niego, aby zdjąć buty i powrócił po cichu na górę, żeby nie obudzić hr. Mielżyńskiego. Hr. Mielżyńska upadła około 5 metrów od drzwi, widocznie więc po strzale, który otrzymała po otwarciu drzwi cofnęła się jeszcze kilka kroków w głąb sypialni.

Dokumenty kard. Rampolli.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia” donosi o znalezieniu rzekomo bardzo ważnych dokumentów politycznych w spuściźnie po kardynale Rampolli i twierdzi, że dokumenty te wręczył Rampolla swoim przyjaciółom politycznym, aby je w odpowiedniej chwili opublikowali. Dokumenty te mają się odnosić do rokowań dyplomatycznych stolicy apostolskiej z gabinetami europejskimi w ostatnich latach pontyfikatu Leona XIII. Temu doniesieniu jednakże kategorycznie przeczą ze strony Watykanu. Stwierdzając, że natychmiast po śmierci kardynała Rampolli specjalna komisja zbadała wszystkie papiery, znajdujące się w biurku zmarłego i albo je oddała archiwum watykańskiemu, o ile dotyczyły spraw kościelnych, albowiem oddała je, o ile miały znaczenia politycznego, rodzinie zmarłego. Pozostawiony przez kardynała majątek wynosił w gotówce kilkaset tysięcy lirów, w jednej tece znalazła komisja 30.000 lirów w banknotach i spis osób, które mają być obdarowane na święta. Testament pochodzi z r. 1889.

Kradzież kosztowności w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w śródmieściu z okna wystawowego jednego z tutejszych jubilerów skradziono kosztowności wartości 20.000 k.

Nagroda za wykrycie naszyjnika perłowego.

Londyn. (Tel. wł.) Towarzystwa Lloyda wypłaciło sumę 10.000 funtów za odnalezienie kolgi perłowej. Nagroda ta rozdzieloną została pomiędzy kilka osób.

W MONARCHJI.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Przedłożenia podatkowe w Izbie panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z miarodajnej strony parlamentarnej dowiaduje się „N. fr. Presse”, że Izba panów na posiedzeniu 29 względnie 30 b. m. obradować będzie również nad przedłożeniami podatkowymi, które zostały załatwione przez Izbę poselską i przedłożenia te załatwi jeszcze przed Nowym Rokiem. Gdyby Izba poselska nie załatwiła przed 1 stycznia obrad nad ustawą przekazującą, w takim razie także i Izba panów tej ustawy przed Nowym Rokiem nie załatwi. Wedle tej samej informacji plenum Izby panów bezwarunkowo nie przyjmie ustawy o podatku osobisto-dochodowym w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. Zmiana nastąpi conajmniej w skali obrachowywania, a ewentualnie także i inne zmiany nie są wykluczone. Co się tyczy sprawy t. zw. minimum egzystencji, wolnego od podatku, to Izba panów zastosuje się do życzenia rządu. Jeżeli rząd odmiennie od uchwały Izby poselskiej domagać się będzie, aby to minimum egzystencji wynosiło tylko 1200 kor., to Izba panów poweźmie odpowiedzialność. Rząd stara się przeprowadzić ustawę o podatku osobisto-dochodowym bez zmiany także i w Izbie panów, jednakże te usiłowania zdaniem miarodajnych koł parlamentarnych nie mają widoków urzeczywistnienia.

Sprawa ministra Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” donosi, że obsadzenie teki po Dlugoszu zawisłe będzie od tego, czy gabinet hr. Stürgkha zastosuje § 14 czy też nie. W razie zastosowania § 14 żaden poseł nie wszedłby do gabinetu, a ministrem zostałby kilkakrotnie już wymieniany szef sekcji dr. Čwikliński. Gdyby zaś udało się uniknąć zastosowania § 14, w takim razie Koło polskie do obsadzenia teki desygnowałoby jednego ze swoich członków parlament. i domagałoby się, aby także teka skarbu ze względu na ciężką chorobę ministra skarbu hr. Zaleskiego została obsadzona.

Gd siebie dodać musimy, że w sprawie obsadzenia teki ministerjalnej rząd nie znosił się jeszcze dotąd z Kołem polskiem, wszelkie zatem na ten temat wiadomości są tylko kombinacjami.

„Austrijska nagroda mistrzowska”.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagebl.” donosi o powołanej do życia nowej fundacji na wzór Nobla. Do powstania tej nowej fundacji, noszącej miano „austrijskiej nagrody mistrzowskiej”, przyczynił się w głównej mierze żyjący już właściciel księgarni nakładowej Maks

Herzig. Nagrody fundacji przeznaczone są dla artystów, malarzy, rzeźbiarzy i architektów i mają być udzielane co 2 najwyżej 3 lata w sumie 50.000 koron.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

ARTYST. ZAKŁAD RYSOWNICZY

ul. Szkoła 3. — Dory Horowitz.

Wzory do wszelkich robót ręcznych. — Oprawa tychże, 203 4

Znakomity przepis lekarza do utrzymywania w zdrowiu żołądka.

Prawdliwie i na stałe wyleczyć się można z wszelkich zaburzeń żołądkowych, jak: wzdęcia, kwasy w żołądku, choroby wątroby i t. p., jeżeli się zastosuje do przepisu sławnego lekarza specjalisty chorób żołądkowych, który mówi: „Jeżeli organy oddechowe zaopatrzysz można w dostateczną ilość ozonu, wówczas jego desinfekujące i czyszczące działanie uniemożliwi jakiegokolwiek zaburzenie w trawieniu”. — Ozon w formie tabletek zwanych „Stomoxgen” jest wszędzie do nabycia. Do tego dołączona jest broszura omawiająca powody i leczenie rozmaitych zaburzeń w trawieniu. Wspomniany lekarz specjalista dodaje jeszcze: Nie mogą nigdy na to pozwolić, żeby używano tych licznych środków przeczyszczających, które są tak bardzo zdrowiu szkodliwe. 3232

We własnym zarządzie prowadzony Skład papieru C. k. uprz. Czerlańskiej fabryki papieru Braci Kolischer we Lwowie, przeniesiony obecnie do domu przy ulicy Zyblikiewicza liczbą 5

poleca wszelkie wyroby papierów, a mianowicie: drukowe, kancelaryjne, koncepcyjne, okładkowe, afiszowe, usłnikowe, kolorowe, pakowe, rastrowane, tudzież zeszyty szkolne, książki kupieckie, przemysłowe, koperty wszelkich gatunków itp., zapewniając staranną i korzystną usługę. 20785

PILNER W znanej od lat 25 jakości, oraz Piwo Bawarskie w syfonach i butelkach, poleca Skład piwa EMIL JOLLES, Lwów, plac Bilczewskiego 1. 3. Telefon nr. 309. 20696

Wiadomości bieżące.

+ Temperatura. Dziś o g. 12 w południe + 5.0 st. Celsjusza.

— Datki. W Administracji naszej na fundację im. A. Mickiewicza zamiast wienca na trumnę śp. M. Lenartowiczowej złożył dyr. Jul. Dolnicki 10 kor. na ręce prof. Czernieckiego. — Na T. S. L. złożył p. Giedon Giedroyc 15 kor. jako datkę jednego ze swych klientów.

— „Echo” śpiewa jutro w czwartek o godz. 12 w kościele archikatedralnym kolendy w układzie Gałla, Maszyńskiego i in.

— Zabawy. Czytelnia kolejowa urządzi 28 bm. o godz. 8 wiecz. wieczornicę z tańcami.

— Rant sylwestrowy w Kole literacko-artystycznym, ruzządzony na rzecz budowy Domu kobiet im. Marii Konopnickiej, budzi ogólne zainteresowanie, gdyż zarówno część rautowa jak i taneczna zapowiada się nadzwyczaj świetnie; to też całe prawie towarzystwo lwowskie zapowiedziało swoje przybycie. Największe zaciekanie wywołuje zapowiedziane komitetowi telegraficznie przybycie na rant pani Thebes z Paryża, która przy zmianie roku przywozi dla Lwowa i Lwowian wiele ciekawych proroców a ogłosi je po części w formie poprzednich telegramów, które komitet poda każdym razem do ogólnej wiadomości, a w głównej części zaś dopiero podczas rautu. Kto zatem ciekaw przepowiedni z pierwszej ręki, niechaj spieszy na rant sylwestrowy do Koła literacko-artystycznego, w którym od dnia 27 grudnia komitet będzie codziennie urzędował pomiędzy godz. 5—7 wieczorem. Sprzedaż biletów (familiine 15 kor., wstępu 5 kor. — dla członków Koła 9 kor., względnie 3 kor. — akad. po 2 kor.) zajęła się uprzejmie Księgarnia Polska B. Polonieckiego ul. Akademicka; w dniu rautu nabywać je można w Kole lit.-art.

— Bał maskowy teatru Nowego odbędzie się dnia 31 bm. w wielkiej sali przy ul. Gródeckiej 2B. Zaproszenia wydała kancelaria teatru codziennie od godz. 5—7, oraz biuro Wgo Sokołowskiego.

TEATRY I WIDOWISKA.

Teatr miejski we Lwowie.

Środa 24 z powodu wigilii teatr zamknięty. Czwartek 25 o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie”, lasełka w trzech aktach L. Rydla.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. po raz dziewiąty „Wesoły małżonek”, operetka w 3 aktach Ed. Eyslera.

Piątek 26 o godz. 3.30 popoł. „Małżeństwo Loli”, trzy akty wesołej komedii H. Zbierzchowskiego.

Piątek 26 o godz. 7.30 wiecz. „Krysia leśniczanka”, operetka w 3 aktach J. Jarno.

Sobota 27 o godz. 3.30 popoł. „Zuzia”, operetka w 3 aktach M. Reny’iego.

Sobota 27 o godz. 7.30 w. „Aida”, opera w 4 aktach (7 odsłonach) J. Verdiego. Gościnnie występ J. Korolewicz-Waydowej. Radameś śpiewa I. Mann.

Niedziela 28 o godz. 3.30 popoł. „Taniec czynowników”, komedia w 4 aktach L. Birzńskiego.

Niedziela 28 o godz. 7.30 wiecz. (wznowienie) „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z Heleną Miłowską w roli tytułowej i Solnickim w roli księcia Danily.

Poniedziałek 29 po raz pierwszy (nowość) „Uroczystość na Solhaugu”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena; przekład Ad. Stodora.

Teatr Nowy we Lwowie.

Środa teatr zamknięty. Czwartek popołudniu „Przedmieszczanki”, wieczór „Dwaj urwisze”.

Piątek popoł. „30 lat życia szulera”, wieczór „Dwaj urwisze”.

Sobota (nowość) „Cyganeria warszawska” A. Nowaczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek 25 bm. popoł. „Betleem polskie” Rydla. — o g. 7.30 wiecz. „W szponach życia”, Hamsuna.

Piątek 26 bm. popoł. „Kościszko pod Raclawicami”, A. Lasoty. — Wieczorem o g. 7.30 „Pieśń królewska” J. Wiśniowskiego.

Sobota 27 bm. popoł. „Książd Marek”, Słowackiego. Wieczorem o g. 7.30 wiecz. „Pani prezesowa” M. Hennequin’a i P. Vebera.

Niedziela 28 bm. popoł. „Kordjan”, J. Słowackiego. — Wieczorem o g. 7.30 „Stracone zachody miłości”, W. Sze-kspira.

Poniedziałek 29 bm. „W jaskini Iwa”, M. Hennequin’a i P. Billaud.

— Przedstawienie „Sędziów” Wyspiańskiego odbędzie się 28 bm. o godz. 7 w. w Czytelnicy T. S. L. im. Goldmana (Śroczeczka 27).

— Hamlet w kinie. W kinoteatrze Helios odbyło się przedstawienie dla zaproszonych gości, na którym wyświetlono szekspirowskiego „Hamleta”. Wspaniały ten film wykonała jedna z najznakomitszych firm angielskich, nie szczegółając kosztów ni pracy. „Hamleta” odegrali przed aparatem kinematograficznym najlepsi artyści dramatyczni Anglii, a zagrali to aredydzieli tak, jak gra się go na scenach angielskich, z wielkim taktem i kulturą. W dwu miejscach zaledwo pozwolono sobie na wkładki, możliwe tylko w kinoteatrze, a to przy zjawieniu się duchą ojca Hamleta i przy śmierci Ofelii. „Hamlet” choć niemy, wywarł mimo to ogromne wrażenie. Podnieść należy z uznaniem, że napisy, a raczej cytaty dosłowne z „Hamleta”, które jaknajlepiej wyjaśniały akcję są wyłącznie w języku polskim.

— Z teatru. W zmianie sprawozdawczej o wczorajszym benefisie (w wydaniu porannem) wskutek błędnego wystawienia wiersza wynika niejasność. Ponieważ rzecz tyczy oceny talentu, więc powtarzamy zdanie: „Jeśli chodzi o temperament sceniczny, p. Latoszyńska posiada go bardzo wiele. Naogół debiut wypadł na podziw dobrze”.

— Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego”, obejmujący stron 28, zawiera treść następującą:

Str. 1. H. Wierzyński: Z rozważań wigilijnych.

Str. 2. J. Kasprzyk: Legenda o głodzie.

Str. 3. L. Kolankowski: Propaganda ukrainizmu wśród szlachty polskiej na Rusi.

Str. 4. L. Staff: Pieśń o skowronku.

M. Geniusz: Święta nienawiść.

Str. 5. K. Makuszyński: Ballady o królu.

W. Moraczewski: Szwałcaria.

Str. 6. Wł. Kozicki: Hymn Euforiona.

Str. 7. J. Bandrowski: Jak się bawić wojskiem papierowym?

Str. 8. Z. Mrozowicka: Kolendnicy w niebie.

Str. 9. Fr. S. Krysiak: Spisek Rusinów z Prusakami przeciwko Polakom.

Str. 10. Z. Wasilewski: O potrzebie pracy nad sobą.

St. Niewiadomski: Przegląd muzyczny.

Str. 11. A. Waśkowski: W noc wigilijną.

J. Hodur: Ostatni akord.

Z. Raczkowski: Odrodzenie starych krain.

Str. 12. Szkoła górnicza.

Str. 13. Wiadomości zagraniczne.

Korona miesięczne.

K. Sadowski: Z pod Giewontu.

Str. 14. Z kraju.

Z bliska i z daleka.

Str. 15. Z monarchji.

Wiadomości bieżące.

Str. 16. Wiadomości telegraficzne.

Str. 17. Dział ekonomiczny.

Literatura i sztuka.

Str. 18. Kronika sportowa.

Str. 24. P. Loti: Boże Narodzenie nad jeziorem Tyberjadzkim.

— Następnym numer „Słowa Polskiego” ukaże się w sobotę rano.

— Dzień dzisiejszy. Po zadympce i naglej przedświątecznej odwilży dzień wigilijny przyszedł piękny i pogodny. Niebo jak turkus, światło złote, powietrze co należytej czystości przez odbinę mroźnika utrzymywane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa tradycyjna „piewsza gwiazdka” zabłyśnie jasno i w całej okazałości na tle szafirowego nieba i być może, że święta będą pogodne.

Do tradycji to nie należy, bo zwykle, jako w dzień zimowego przełomu, pogoda o tym czasie, jest burzliwa i nie pełna. Spadają wielkie śniegi, mroź ścisła ziemię lub też nagle odwilż powoduje gołoledź. Z całej dawnej literatury gwiazdkowej, z niezliczonych wierszy, wierszyków, z kolend, z baśni i z nowel wigilijnych bije albo mroź wyiskrzony nocy zimowej albo ryk wichury, tumanami śniegu rzucającej przed siebie. Gwiazdka na niebie jest nietylko hasłem uczty wigilijnej, ale także jedynym światłem w tej burzliwej nocy, promykłem nadziei i zbawienia. Ona to wywołał z bezdroży i wiedzy tułaczów ku pewnemu schronisku, ku jakiejś ciepłej chacie, gdzie na kominie ogień się pali i wesoło szumą garnki, pełne gorącego jada, Administracja niebieska od jakiegoś cza-

Biuro wynalazców „Unia”

Lwów, ul. Jagiellońska 17.

20782

Przeprowadza konstrukcje i wykonuje rysunki potrzebne do zgłoszenia patentowego, urzeczywistnia pomysły, robi kosztorysy i wykonuje zamówienia na modele wynalazków i wszelkie inne, zajmuje się przeprowadzeniem prób na modelach. Finansowanie wynalazków. We czwartek, piątek i sobotę godziny urzędowe od 2—3.

su nie jest punktualna i być może, iż i tym razem owa zawieje przesunęła na czas przedświąteczny, darząc nas słońcem i błękitnym niebem na czas świąt. Byłoby to przeciwne tradycji, ale miłe i tę reformę przyjmujemy niezawodnie jednogłośnie.

— **Kwesty świątecznej nie będzie!** Zarząd Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że w bieżącym roku nie urządza żadne koło TSL. ani też Związek jako taki kwesty publicznej na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej w czasie świątecznym, dopiero w wieczór sylwestrowy kwestować będą uproszeni członkowie TSL. po lokalach publicznych. Gdyby więc w czasie świąt kolektować pod firmą TSL. w jakiegokolwiek formie zbierał datki, należy go pociągnąć do odpowiedzialności, a Związek okręgowy TSL. (Fredry 3) o tem uawiadomić. Powyższy komunikat nie odnosi się do stałych kwestarzy TSL., zaopatrzonych w legitymację z fotografią, którzy stale zbierają datki po lokalach publicznych.

— **Wiadomości osobiste.** Prezydent Józef Neumann przyjmować będzie w dzień Nowego Roku w południe.

— **Gwiazdkę dla biednych dzieci** okręgu V urządziła organizacja narodowa tegoż okręgu. W lokalu, mieszczącym się przy ul. Zielonej, pod rzeszcie oświetlone drzewkiem zebrał się zarząd organizacji pod przewodnictwem prezesa p. Czesława Popiela i przewodniczącej grupy kobiet p. Marii Skrzyńskiej i około 50 dzieci w wieku lat 3 do 8. Po okolicznościowym przemówieniu ks. dra Ciemnińskiego i po odśpiewaniu przez dziewczątka ze szkoły im. Elżbiety kolend i pieśni patriotycznych, nastąpiło rozdanie podarków w formie ciepłej odzieży i bakaliów. Prócz osób należących do zarządu, zgromadziła się bardzo licznie publiczność, przeważnie panie, należące do organizacji. Nastroj był bardzo serdeczny.

— **O „Sobolu i pannie“** zawodowy organ myśliwski „Łowiec“ tak pisze: „Soból i panna“, cykl myśliwski Józefa Weyssenhoffa ukazał się w wspaniałej szacie zewnętrznej, nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna i Gebethnera i Wolfa. (Cena egz. oprawnego k. 25).

„Soból i panna“, jedna z najpiękniejszych powieści polskich ostatniej doby, ilustrowana przez znakomitego artystę-malarza Henryka Weyssenhoffa. Całe dzieło wydrukowane na pięknym, kosztownym papierze, stanowi niepoślednie zjawisko na rynku wydawniczym, a w okresie „gwiazdkowym“ jest niewątpliwie bardzo pożądanym nabytkiem, jako najbardziej stosowny i piękny podarek.

W „Sobolu i pannie“ zamknął genialny pisarz całe życie naszego lasu, jego czar, poezję i tajemnice w sposób tak piękny i plastyczny, że przy czytaniu przeżywa się niemal wszystkie te polowania, zaskaki, dzieje zamkniętych w ostępach leśniczków, cudowne nastroje leśnej przyrody, cały ten ciekawy, różnolity byt ludzi i zwierząt, zrosłych niekiedy z sobą w jedno nierozdzielne istnienie. Nietylko psychologię ludzi autor znakomicie uchwycił i przedstawił, lecz przeczuł sercem i wyłowił uchem urodzonego myśliwego, jakim potrafi być tylko Polak, — stan duszy — jeśli się tak można wyrazić — zwierza, wszystkie drgania bujnej leśnej przyrody, która tętni życiem i prawdą.

Przed oczyma czytelnika jawią się mało znane, jak z granitu wyciosane typy myśliwych eleganckich, zwykłych i kłusowników, przepyszne postacie leśniczych, naganaczy i leśnych osadników, sfory psów przemysłowych i zwierza, od najgrubszego, jaki się jeszcze u nas ostał, do najmniejszego itd. A na tem tle rozwija autor precyzyjną sielankę miłości dziewczyny z ludu i syna właściciela dworu, sielankę, zakończoną urzeczywistnieniem marzeń młodych: małżeństwem.

„Soból i panna“, to epopeja lasu, jakiej nie spotkać nawet w arcydziełach literatury obcej. Dla myśliwych, oraz dla tych wszystkich, którzy kochają las i przyrodę, jest to lektura, do której ustawicznie zwracać się będą.

— **Docent literatury polskiej na politechnice.** Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę główna profesorów szkoły politechnicznej, dopuszczającą docenta uniwersytetu dra Juliusza Kleina jako docenta prywatnego tej szkoły dla historii literatury polskiej.

— **Z prac poselskich.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 22 grudnia poseł Dębski wniosł do ministerstwa skarbu interpelację w sprawie uczynienia pożyczki rządowej na zasilenie kas sądowych powiatowych i przyjęcia z pomocą ratunkową posiadłościom ziemskim, którym grozi ruina.

— **Komisja budżetowa** pracowała nad rubryką „zdrowotność“ na podstawie referatu r. dr. Starzewskiego i p. Włodzimierskiego.

Wydatki sanitarne grupują się następująco: 1) personal sanitarny 99.239 k., 2) potrzeby rzeczowe sanit. 170.198 k., 3) cementarze 23.443 k., 4) dotacja na szpital powoz. 85.000 k., 5) rakarnia 3.500 k., 6) służba targowa 72.274 k., 7) wagi miejskie 5.382 k., 8) hale i place targowe 16.126 k., wydatki razem 375.923 k., dochody administracji sanitarnej 296.231 k., do pokrycia niedobór 79.692 k.

Na wniosek referenta dra Starzewskiego uchwa-

lono po raz piąty wezwać magistrat, ażeby przedłożył wnioski co do reformy miejskiej służby zdrowia i policji sanitarnej, a to do końca marca 1914.

W tej sprawie już w r. 1908 wypracowała specjalna komisja gotowy projekt, który zalega w fizykacie i nie może wydobyć się na porządek dzienny, mimo ciągłych przypomnień Rady miejskiej i mimo tego, iż sam prezydent, p. Neumann, przyznał, że reforma jest potrzebna. Osobno wezwano po raz drugi magistrat, iżby przystąpił do reformy zakładu desinfekcyjnego. Następnie wezwano prezydium, na wniosek tegoż referenta, do rychłego przedłożenia wniosków co do obsady wakującej posady chemika miejskiego i ewentualnie jego asystenta. Organizacja chemikatu w ogóle, a specjalnie nadanie mu ustawowych uprawnień, jakoteż jego stosunek do mającego powstać we Lwowie państwowego zakładu badania środków spożywczych, wywołały bardzo obszerną dyskusję, zakończoną rezolucjami, które zajmują się jeszcze Rada miejska.

Dzięki zabiegom wiceprezydenta, dra Stahla, i sekcji sanitarnej, zbliża się urzeczywistnienie dawnego projektu budowy zakładu przerobu i niszczenia padliny. Uchwalono wstawić do budżetu na ten cel dodatkowo ratę 40.000 kor.

Pod koniec posiedzenia wytoczył r. dr. Piepes-Poratyński piekącą sprawę zaopatrzenia miasta w mleko, jednak komisja odroczyła tę dyskusję do punktu „aprowizacja“.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. (Omawianym będzie budżet gazowni, wodociągów i teatru). Wobec tego znikła nadzieja załatwienia budżetu przed Nowym Rokiem wbrew wyraźnym postanowieniom statutu m. Lwowa i za kilka dni wejdzie zarząd miasta w stan bezbudżetowy. Znajdzie się przynajmniej w dobrem towarzystwie, bo w tem samym położeniu będzie i państwo i kraj.

— **Z miejskiej komisji teatralnej.** Dyrekcja teatru przedłożyła miejskiej komisji teatralnej projekt repertuaru teatralnego aż po koniec stycznia r. 1914. Wedle projektu ma być 39 przedstawień wieczornych a 17 popołudniowych. W tem przedstawień dramatu 27, operowych 17, a 10 operetki. Stosunek więc normalny. Z nowości dramatycznych trzy są autorów rodzimych, a 3 z obcych literatur. Oryginalne utwory grane będą następujące: „Kwintet“ Cz. Halicza; „Południca“ Leopolda Staffa i „Cienie“ M. Raczyńskiej (nagrodzona na konkursie 1863—1913). Z nowości obcych literatur, zasługuje na wyróżnienie „Medea i Cyklop“ Eurypidesa, oraz „Uroczystość na Solhanngu“ Ibsena. W dziale operowym proponowana jest jedna nowość „Dama Pikowa“ Czajkowskiego, oraz wznowienie „Afrykanki“ Mayerbera.

Operetka mieć będzie tylko jedno wznowienie, a to „Wielka księżna Gerolstein“ Offenbacha.

W dziale komediowym wywołała dyskusję proponowana przez dyrekcję nowość pt. „Pani Prezesowa“ farsa Hennequina. Do wystawienia tej rzeczy, wesołej, choć bardzo naiwnej zachęciło dyrekcję powodzenie jakim ta sztuka cieszyła się w Krakowie. Jednakowoż niektórzy członkowie komisji sprzeciwili się wprowadzaniu na repertuar tej sztuki. W rezultacie wybrano subkomitet, który ma przeczytać egzemplarz i zdecydować, czy sztuka ma być wystawiona. Przypomina to sprawę „Kobiety i Pajaca“, na którą się ostatecznie zgodzono, a która cieszyła się dzięki rozreklamowaniu jej dużym powodzeniem.

R. Przygodzki, który referował repertuar, między innymi podniósł pewne zarzuty, co do sposobu wystawienia na scenie lwowskiej „Meleagra“ Wyspiańskiego, a nadto wyraził przekonanie, że dramat w stosunku do repertuaru muzycznego, jest niekorzystnie traktowany, jeżeli się zważy, że na 27 przedstawień dramatu jest tylko 8 (ośm) wieczornych, a 19 popołudniowych. Żądał też poprawy w tym kierunku na przyszłość. Rozwinęła się dłuższa dyskusja, do uchwały nie doszło jednak i w myśl wniosku dyr. p. Lewickiego uchwalono dla przeprowadzenia dyskusji nad tą sprawą zwołać osobne posiedzenie zaraz po świątach.

W dyskusji uczestniczyli pp. B. Lewicki, Rawski, Szczurkiewicz, Schneider, Neumann, oraz dyr. Heller, poczem uchwalono przyjąć do wiadomości program, z wyjątkiem farsy Hennequina „Pani prezesowa“ co do której ma przyjść z wnioskami subkomitet po jej przeczytaniu; udzielić zezwolenia na urzeczywistnienie w teatrze koncertu p. Śliwińskiego; zwołać specjalne posiedzenie dla przeprowadzenia dyskusji co do niekorzystnego traktowania dramatu; nadto polecono subkomitetowi do przeczytania i wyrażenia swej opinii, co do wystawienia dwu sztuk patriotycznych, a to „Lukasinski“ Panenkowej i „Za Wisłą“ Komornickiego.

R. Dziwiński referował sprawę udzielenia subwencji „Teatrowi Nowemu“. Oto w r. 1912 jeszcze uchwalila ówczesna komisja teatralna — wstawić co roku do budżetu kwotę 1000 kor. na subwencję dla teatru ludowego. Obecny dyrektor „Teatru Nowego“ p. Rygier wniosł prośbę o przyznanie mu subwencji jednorazowej. Komisja wychodząc z założenia, że „T. N.“ w pewnej mierze spełnia misję takiego teatru uchwalila wniosek referenta z poprawkami rr. Ob-

mińskiego i Szczurkiewicza, aby w tym roku wypłacić p. Rygierowi kwotę 1000 koron, z wyraźnym zastrzeżeniem, iż subwencja ta ma być użyta wyłącznie na wypłatę „gaź“ aktorom.

— **Wawel.** Projekt architektury Skawińskiego adaptacji budynku szpitalnego uzyskał już zatwierdzenie Wydziału krajowego i w najbliższym czasie będzie rozpatrywany przez krakowską radę miejską. — Czynniki miarodajne zabiegają o to, aby przynajmniej część zbiorów Muzeum Narodowego znalazła się na Wawelu już w r. 1915., kiedy Kraków obchodzić będzie jubileusz swej autonomji.

Zbiory Grubissicha, dotykające egzotycznych motywów, przeznaczona dla Muzeum narodowego, nadeszły już do Krakowa, a dyr. Kopera przeprowadza obecnie ich autoryzację; zapewne w ciągu paru miesięcy zostaną przeniesione na Wawel.

Znajdą tam także pomieszczenie zbiory hr. Pińskiego, składające się z wielu rzeźb i obrazów. Umiesszone będą w kilku salach, a zbiór ten nosić będzie nazwisko fundatora.

— **Związek dyrektorów gimnazjalnych** urządził walne zebranie 27 b. m. o godz. 10 w auli gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; będą obok rzeczy administracyjnych omawiane kwestie zawodowe.

— **Olkusznika**, znanego w Krakowie agenta handlowego, po kilkumiesięcznym zatrzymaniu w więzieniu wskutek śledztwa o oszustwo i sprzeniewierzenie, wypuszczono bez złożenia kaucji na wolność.

— **Przebiegły Amerykanin.** Donoszą nam, że po domach kręci się jakiś jegomość i przedstawiając się jako emigrant amerykański, którego w drodze okradli, wyłudza większe datki.

Przestrzega się łatwowiernych przed tym oszustem, który już wiele osób miał w ten sposób naciągnąć.

✂ **Pani B. N. Neuwelt, Lwów, 3 Maja 11** bawi obecnie we Lwowie z ostatnimi nowościami i prosi WPanie o cenne odwiedziny. 20815

✂ **K 520.000** wynosi łączna główna wygrana ogłaszanych przez Wiedeński Dom wymiany Roberta Reitera w Wiedniu IV, Hauptstrasse 20 — a obecnie bardzo tanich 5 losów oryginalnych. Najbliższe 3 ciągnięcia już 2, 5 i 15 stycznia 1914. (Patrz ogłoszenie). 5443

✂ **Dom towarowy „Magnes“**, Lwów, Kazimierzowska 10, urządził z dniem 26 grudnia 1913 Biały Tydzień! w którym sprzedawać będzie białą męską po cenach własnych celem wypróbowania jakości. Proszę się przekonać o dobroci towarów. 20807

✂ **„TANGO“ SALONOWY**, systemem francuskim, także tańce Lounstep-one Step, Two-Step wyucza LOEFFLER, Lwów, Rynek 12. 20662

✂ **Białe wina francuskie.** Firmy wiedeńskie zaprzętały dalszej sprzedaży win francuskich w obawie wysokich kar, jakie nakłada ustawa o środkach spożywczych za sprzedaż win siarkowanych.

Dzięki pierwszorzędnym źródłom zakupu, jestem w możności dostarczyć P. T. Publiczności wszelkich gatunków win francuskich białych niesiarkowanych, zbadanych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa.

Wobec grożącego wprowadzenia przez rząd nowych podatków od spirytualii — wysprzedaję moje zapasy francuskich i krajowych wódek, koniaków i likierów po cenach niebywale niskich. 20352

Michał Toeptier.

PENSJON „ANUTA“

we Lwowie, ulica Romanowicza l. 11 18186

połącza pokoje wraz z utrzymaniem począwszy od 7 K. dziennie.

Kuchnia wyłącznie na deserowym maśle. Wydaje obiady w domu i do menażek po dwie korony.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wymordowana ekspedycja niemiecka.

Berlin. (Tel. wł.) W kolonii niemieckiej Neu-Mecklenburg, na wodach australijskich, ekspedycja naukowa niemiecka, która wyruszyła w głąb kraju dla zbierania prób cennego drzewa, została wymordowana przez ludożerców. Ekspedycja składała się z dwóch uczonych niemieckich i 14 tragarzy krajowych.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. (Węg. b. koresp.). Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne monarchy, zwołujące sejm Chorwacji, Sławonii i Dalmacji na 27 b. m. do Zagrzebia.

Zagrzeb. (TBK.). Wczoraj popoł. odbyła się w gmachu sejmu, pod przewodnictwem przypuszczalnego prezydenta ze starszeństwa, przedwstępna konferencja przedstawicieli stronnictw i grup nowo-wybranego sejmu w sprawie czynności jego w pierwszych posiedzeniach. Co do traktowania finansowej ugody z Węgrami, przedstawiciele większości ugodowej i opozycji prawno-państwowej nie uzyskali porozumienia.

Echa zająć w Saverne.

Strasburg. (TBK.). Rozprawa przeciw pułkownikowi Reuterowi z 99 pułku piechoty odbędzie się prawdopodobnie dnia 3 stycznia 1914 przed sądem 30 dywizji.

Tokio. (TBK.). W prowincjach Aomori i Hokkaido panuje straszny głód. Donoszą o okropnych szczegółach niedzy.

Tego roku przez cały grudeń ceny wszystkiego co na składzie bajecznie zniżone w Magazynie bławatnym Niebywała okazja taniego kupna podarków na gwiazdkę.

Antoniego Uwiery 1832 **Lwów,** ul. Halicka l. 10.

LITERATURA I SZTUKA.

— **Nowe książki.** W okresie świątecznym, kiedy wśród podarków gwiazdowych książki jedno z pierwszych miejsc zajmują, pragniemy zwrócić uwagę na dwa wydawnictwa, które dla każdego kulturalnego domu stanowić będą cenny i trwały nabytek.

Jedno to znakomite dzieło estetyki angielskiego Macfalla „Historia malarstwa”, złożone z ośmiu okazałych tomów, których większość wspaniałą polszczyzną przełożył taki mistrz słowa, jak Jan Kasprów. Inne tomy tłumaczyli Józef Ruffer i dr. Wł. Witwicki. Dzieło to, obejmujące całokształt rozwoju nowożytnego malarstwa, począwszy od prekursorów renesansu aż po czasy ostatnie, ma tę pierwszorzędną zaletę, że pozbawione jest w zupełności oschłości i pedanterji profesorskiej, a natomiast z ogromnem umiłowaniem i odczuciem przedmiotu przemawia w sposób jak najbardziej prosty i naturalny do wszystkich, którzy noszą w sobie potrzebę wzruszeń estetycznych. „Sztuka jest środkiem uczuciowego porozumienia się ludzi między sobą” — powiada Macfall w przedmowie i następnie w toku wykładu ten język uczuciowy na przykładach życia i dzieł wybitnych artystów europejskich objaśnia subtelnie i głęboko, a bez wszelkiej poży uczoności. Dzieło jest bogato ilustrowane reprodukcjami barwnymi, dzięki czemu nawet ludzie nieznający sławnych muzeów i galerij europejskich mogą powziąć przybliżone wyobrażenie o najcenniejszych okazach malarstwa nowożytnego.

Druga wartościowa publikacja to wspaniałe ilustrowane i przepięknie wydane monografie „Nauki i Sztuki”. Mają one już swoją dobrą zasłużoną sławę, dlatego byłoby rzeczą zbytnią się na pochwały dla nich. Przypominamy tylko, że obejmują prace historyczne, jak „Orzechowski” Ludwika Kubali, historyczno-filozoficzne „Jak Dzieje języka polskiego” Brücknera, przyrodnicze „Ziemia i jej budowa” Walerego Łozińskiego, przedewszystkiem zaś szereg cennych studiów z zakresu literatury, muzyki i sztuki. Prof. Porębowicza „Dante”, Polńskiego „Dzieje muzyki polskiej”, Opieńskiego „Chopin” i Jachimeckiego „Wagner” — to książki, które krytyka fachowa z radością i uznaniem powitała. Na czoło monografii poświęconych sztukom plastycznym wysuwa się znakomite dzieło prof. Bołoz-Antoniewicza o Grotgerze i głęboka rzecz Witkiewicza o Matejce. Znajdujemy tu dalej prace: Potockiego o portrecie i pejzażu angielskim, Sygietyńskiego o Maksymiljanie Gierymskim, Kozickiego o Michale Aniele; Z. Batowskiego o Norblinie. O poczytności wydawnictw „Nauki i Sztuki” chlubnie świadczy fakt, że „Matejko” i „Dzieje języka polskiego” w krótkim czasie doczekały się nowych wydań. Strona typograficzna tych monografii od czasu objęcia redakcji przez wytrawnego estetyka dra Mieczysława Tretera osiągnęła jeszcze wyższy stopień doskonałości.

Wreszcie jedna jeszcze nowość wydawnicza zasługuje na gorące poparcie, a mianowicie „Pisma wybrane” Leonarda da Vinci w wyborze, układzie i przekładzie znakomitego poety i świetnego tłumacza Nietzschego — Leopolda Staffa. Dwutomowe to dzieło, zaopatrzone świetnym wstępem płora Staffa jest prawdziwym zdarzeniem literackim dla miłośników lektury, dotykającej najgłębszych zagadnień umysłowych. O książce tej, jak nie mniej o dziele Macfalla i najnowszych publikacjach „Nauki i Sztuki” zamieścimy niebawem obszerniejsze sprawozdanie (WK.) Czasopisma.

* „Silksa” numer październikowy, poświęcony w całości ks. Józefowi, a skonfiskowany w Królestwie Polskiem, nadszedł obecnie do Galicji. (Egzemplarze nieskonfiskowane). Na treść zeszytu złożyły się artykuły: W. Bukowińskiego, A. M. Skalkowskiego, A. Grzymały-Siedleckiego i w. i. Ułożono również piękną antologię utworów poetyckich, poświęconych bohaterowi z pod Lipska; znajdujemy więc poezje K. Tymowskiego, J. U. Niemcewicza, K. Ujejskiego, Or-Ota i Z. Dębickiego. Bogata treść literacka i nowo wprowadzony dział „Nurty”, poświęcony sprawom bieżącym, dopełniają treści zeszytu. Jako dodatek artystyczny znalazły się w tymże tomie dwa portrety ks. Józefa.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Nr. 22.093. P. Maria Czeska (do niedawna pisała się Czesky) nie jest pseudonimem. P. M. Czerkawska podpisuje się swoim nazwiskiem. Nie można tych dwu nazwisk łączyć.

Dział ekonomiczny.

Z targu pieniężnego i zbożowego.

Wiedeń, 22 grudnia.

Podczas całorocznego kryzysu zatrzymał rynek pieniężny Królestwa Polskiego i Rosji pod niejednym względem swój charakter odmienny. Tam wszakże, gdzie stosunki międzynarodowe decydują, objawy są podobne. Mianowicie ustały emisje akcji nowych przedsiębiorstw, a od czasu wizyty p. Kokowcewa w Paryżu zakazano nawet wogóle przyjmować nowe emisje i notować na giełdzie. Nie w smak poszedł ten zakaz przemysłowi mianowicie w Rosji, gdyż polski w Królestwie od dawna wobec rządu i giełdy petersburskiej ostrożny i nieufny, nie urządził się tak na wielką skalę, nie w takiej ilości, jak czynił to w ostatnich latach ze znanem szerokiem sercem rosyjski. — Polski przemysł nie ma dziś przeto tyle nieodzownych potrzeb; jego losy odpowiadają szczęśliwie stanowi dzisiejszej koniunktury i brakowi kredytu. Tymczasem przyjaźń francuska do Rosji przeszła od kilku lat w pewną finansową opiekę i mianowicie pomoc pieniężna na tworzenie przedsiębiorstw, nie mogła jednakże dodać wytrwałości francuskiej ekonomicznej kultury. To jednakże jest prawdą, że pojemność i zapotrzebowanie rosyjskiej publiczności ogromnie wzrosły. Ale i w Rosji odwróciła się publiczność od papierów przemysłu, i zrażona stratami stroni tak samo od giełdy jak publiczność Austrii i Niemiec. Wielu Rosjan potraciło na swym entuzjazmie do efektów świeżych przedsiębiorstw znaczną część majątku.

Rosyjski minister skarbu poucza teraz, że trzeba się zadowalać małym, że nie należy zupełnie liczyć na kapitał obco krajowy, ale Rosji własny krajowy kapitał na wszelkie potrzeby starczyć powinien. Bardzo ładnie, ale w takim razie, któż nowe przedsiębiorstwa zakładać będzie Rosjanom, i skąd mają dochody wziąć na oprocentowanie ogromnych zakładów i świeżych inwestycji. Rząd ogromnie rosyjskiemu przemysłowi pomaga — polskiemu nie — ale żaden i najdogodniejszy kredyt nie stanie za kapitał własny.

Na giełdzie zbożowej nie ma już od dłuższego czasu różnic poważniejszych. Co powietrze łagodne ujęło cenom, dodało znowu powietrze mroźne. Orzeczenie ministerstwa rolnictwa w Wiedniu wpłynęło także na kierunek zwykłowy, bo obliczono ostatecznie, że w Austrii jest pszenicy w tym roku mniej o 2.8 milionów centr. metr., a żyta mniej o 2.7 mil. centr. metr., niż w roku zeszłym. Jęczmienia i kukurudzy jest także mniej, choć nie w tym stopniu. Nie dziwić się więc, że podaż pszenicy i żyta nie jest chwilowo obfita, i że właściciele czekają sposobniejszej pory, i że spekulacja także ze swej strony pragnie się najprzód dowiedzieć, jakim będzie urodzaj w pszenicy w Australji, w Indiach i Ameryce południowej. Większych obrotów przeto się obecnie nie robi, i pszenicę kupują głównie młyny prowincjonalne, które przy skapej podażi dokładać muszą do cen. Młyny stołeczne nie są zatem zadowolone ze swych kolegów z prowincji. Używa zaś właśnie czas zimy wielkich młynów węgierskich, za którymi poszły po cichu jako za zbawionym przykładem wielkie młyny Wiednia, że w pewnych tygodniach wstrzymywać się będą od zakupywania zboża w młynach. Tę zimą pragną teraz wielkie młyny odnowić, a mają nadzieję pociągnąć za sobą samowolne młyny prowincjonalne.

I podobno im się to uda.

Natomiast w życie trudno znaleźć nabywców, a na jęczmień ustał popyt zupełnie. Jako nowy towar występuje teraz na giełdzie kukurudza świeża, nie wiedzieć na jak długo, gdyż mroźne powietrze znowu ustępuje. Już w sobotę poczęły ceny starej kukurudzy się wahać z powodu, że zjawiała się świeża, notabene w zadowalniającej formie.

Owsa jest podług orzeczenia ministerstwa rolnictwa w tym roku daleko więcej (26.8 milj. cm.) niż w zeszłym (24.3), to też kursy jego są opłakane. Traci w cenie i pozbyć się go nie można, mianowicie, że wiele w nim pośladi. Nad węgierskim owsem dominuje w Wiedniu czeski, który także nie wielkie robi obroty.

Jeżeli sobotni targ był cichy, cóż powiedzieć o dzisiejszym, w poniedziałek, który z natury rzeczy nigdy ożywionym nie bywa.

* **Budżet włoski.** Wiadomo, że finanse Królestwa włoskiego coraz się poprawiają, ale sprawozdanie i świeże expose, jakie przed kilku dniami przedłożył Izbie posłów w Rzymie minister skarbu Tedesco, jednakowoż zadziwia. Pan Tedesco stwierdził, że rok obrachunkowy 1912—1913, który upłynął 30 czerwca br., przyniósł nie mniej jak 111 milionów nadwyżki, o 100 milionów więcej, niż rząd preliminował. I ta suma 100 milionów jest najwyższą przewyżką, jaką gospodarstwo rządowe od czasu zjednoczenia Włoch poszczycić się może. Na rok bieżący preliminował Tedesco 35 milionów lirów, a w wydatkach przewidziano 36 milionów na Lilię. Obecne expose p. Tedesco na rok 1914/1915 preliminuje znowu 23½ milionów nadwyżki.

A zważyć należy, że w obecnym gospodarstwie Włoch wydatki tak samo jak po innych krajach Europy ustawicznie się wzmagają, i w ostatnich 10 latach wzrosły w budżecie o 771 milionów lirów, a bywały zawsze przez wzmoczone podatki pokryte. Podnosiliśmy przy innych sposobnościach, że Włochy zdołały wojnę trypolitańską przeprowadzić bez zagranicznej pożyczki. Przez następne sześć lat wstawił rząd łącznie 900 milionów na publiczne roboty, nie licząc znacznych sum, jakie rząd na subwencje wydaje, aby wzmocnić prywatną inicjatywę przy budowie kolei żelaznych i miejskich, oraz linii automobilowych.

* „**Ekonomista**”. Świeżo ukazał się czwarty tom „Ekonomisty”, za ostatni kwartał r. b., obejmujący 234 stron druku. Na wstępie znajdujemy studium teoretyczne o „istocie, zasadach i znaczeniu kooperacji spożywczej”, opracowane przez dra Edwarda Strasburgera. Z aktualną sprawą „unormowania wynagrodzenia za usunięcie służebności włościańskich” zaznajamia nas p. H. Wiercieński, wyczerpujące studium statystyczne o „udziale wytwórców drobnych w ruchu spółkowym” z szeregiem tablic statystycznych podaje p. C. Łagiewski. Odniosł sprawę „organizacji finansowej ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków” referuje p. S. Kohn. Sprawę „ruchu wychodzącego z Lubelskiego” bada na miejscu i opisuje sposobem monograficznym p. C. Rokicki. Polemikę w sprawie

~ TEATR MIEJSKI ~

pod dyrekcją Ludwika Hellerza

We środę 24 grudnia 1913

Z powodu Wigilji Bożego Narodzenia teatr zamknięty.

PRENUMERATE na miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne

Dzienniki, Tygodniki, Mody i Żurnale

z dostawą do domu przyjmuje 20775

Biurow Dzienników i Ogłoszeń

Karola Buchstaba nast. Henryk Buchstab

Lwów, Karola Ludwika 21. Tel. 127.

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe dla kobiet literacko-społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

Artykuły wstępne,

artykuły treści społecznej omawiające chwilę bieżącą, i poruszające najżywotniejsze sprawy, dotyczące kobiet.

Powieści — Nowele.

Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Dodatki książkowe

w arkuszach zawierają powieści i nowele znakomitych autorów obcych i polskich.

POWIEŚCI:

„Laguna Morta” Ed. Ligockiego pow. nagrodzona na konkursie „Bluszcza”

„Vox Clamantis-Chrzciociel” pow. Jad. Marcinkowskiej — 2-ga część pow. „Vox Clamantis”

„Jesienią” Wł. St. Reymonta.

„Zemsta” C. Wałewskiej

„Sen o królewicz” powieść Albiny Świdorskiej.

DZIAŁ KOSMETYKI

Rady i wskazówki zachowania higieny i piękności.

Znacznie rozszerzony

DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO

pytania i odpowiedzi zasadnicze z każdej dziedziny gospodarstwa domowego prowadzone przez p.

MARTĘ NORKOWSKĄ.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

Odrębną część

pisma stanowi DZIAŁ MÓD

Jedyny i najobszerny ze wszystkich, jakie są w pismach polskich który zawiera rocznie przeszło 4.000 rysunków najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcymi. — Bielizna. — Ogrodnictwo i hodowla drobiu opracowane przez pierwszorzędnych specjalistów. — Wzory robót kobiecych, jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „Bluszcza” dodaje:

26 wielkich tablic krojów, dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.

WSPANIAŁE PARYSKIE RYCINY KOLOROWE.

Redakcja „BLUSZCZU”, Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 41.

Prenumerata „BLUSZCZU” wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. 20, półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 80, z przesyłką pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 kop. 50. W Galicji kwartalnie Kor. 5, z przesyłką poczt. 6-50. W W. Ks. Poznańskiem kwartal. Mk. 3 60, z przesyłką poczt. 4 30.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego” płać we Lwowie tylko kwartalnie K. 3-60, półrocznie K. 7-20, rocznie K. 14-40; z przesyłką pocztową: kwartalnie K. 4-20, półrocznie K. 9-60, rocznie K. 19-20. Przedpłatę na „BLUSZCZ”, przesyłać należy tylko do Administracji „Słowa Polskiego”: Lwów, Zimorowicza.

„nauki o podmiocie gospodarstwa społecznego“ prowadzą pp. prof. A. Krzyżanowski i R. Rybarski. Bogatą treść kroniki wypełniają: zestawienia o przemyśle cementowym i żelaznym w Królestwie Polskim, opracowane przez Emila Casparego, sprawa rozwoju spółek polskich w zaborze pruskim — przez p. C. Łagiewskiego, projekt budżetu rosyjskiego na rok 1914 — przez p. K. Kasperskiego i sprawa wewnętrznego handlu zbożem przez St. Rosińskiego. „Złotobój karta“ wspomnienie o ś. p. Augustie Raubalu kreśli p. C. Łagiewski. W obfitym dziale „rozbiórów i sprawozdań“ przy współpracownictwie pp.: E. Casparego, S. Posnera, dra Jana Rutkowskiego, S. Horzelskiej i innych zamieszczone zostały oceny prac: pp. dr. J. Wolffa, dr. K. Tymienieckiego, R. Grodeckiego, dr. T. Pilata, dr. H. Diamanda, E. Grabowskiego, dr. E. Taylora, J. Adamowicza i t. d. Wykaz najświeższej bibliografii zamyka treść obsejnego tomu.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń St. Marv.

Wiedeń, 23 grudnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 21286 sztuk świń, między temi 5666 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 111 do 114 h., za galicyjskie młode świny od 104 do 140 — h. za kg. żywej wagi.

KRONIKA SPORTOWA.

W OBRONIE HASEŁ TURYSTYCZNYCH.

Przebywając od dłuższego czasu na obczyźnie, przygodnie tylko i dość rzadko spotykam polskie dzienniki. Nie dziwne więc, że dziś dopiero wpadł mi w ręce numer „Słowa“ z 10 bm., gdzie w „Kronice sportowej“ z wielkim zdumieniem wyczytałem notatkę o „Konkursie turystycznym Sekcji Narciarskiej A. K. T.“. Powtarzam — z wielkim zdumieniem, bo jakkolwiek interesuję się żywo i od długiego czasu ruchem turystycznym i znam znaczną część ogromnej literatury alpinistycznej ostatnich trzech dziesięcioleci, to jednak po raz pierwszy w życiu dowiedziałem się, że istnieje towarzystwo turystyczne, które członków swoich zachęca do turystycznej działalności w ten sposób, że ofiaruje narciarzowi-turystę, który „potrafi wykazać, że w ciągu zimy zrobił najwięcej kilometrów i pokonał najwięcej wzniesień na nartach — pierwszą, względnie drugą lub trzecią nagrodę“. Oświadczam wprost i bez ogródek, że konkurs taki jest niegodny towarzystwa turystycznego. Gdy przed dwoma laty komitet organizacyjny Igrzysk olimpijskich w Sztokholmie postanowił obdarzyć złotym medalem olimpijskim tego, który wykaże się najwybitniejszymi wynikami na polu turystyki górskiej, wszystkie wezwane do postawienia odnośnych propozycji towarzystwa turystyczne odpowiedziały jednomyślnie, że podobnego nagradzania czynów turystycznych nie uważają za zgodne z charakterem turystyki górskiej, której istotną cechą jest najwyszczehronniej pojęta bezinteresowność pobudek. W rezultacie zostało wezwanie komitetu zupełnie zignorowane, a po złoty medal nikt się nie zgłosił i nie dostał się on nikomu. Z konkursem S. N. A. K. T. ma się rzecz jednak daleko gorzej. Bo gdy komitetowi Igrzysk olimpijskich chodziło jedynie o nagrodzenie najlepszych wyników w przeszłości dokonanych, to Sekcja obiecuje z góry trzy nagrody tym, którzy w ciągu zimy największą działalność turystyczną rozwiną, oczywiście na przekonaniu, że będzie to najlepszą zachętą i inicjatywą dla turystyki zimowej. Biedna naprawdę turystyka, która takiej inicjatywy potrzebuje!

Przeciw tak pojętej propagandzie turystycznej narciarstwa muszę się w imię czystości haseł turystycznych, w sposób jaknajbardziej stanowczy zaszeregować. Jestem zresztą pewny, że nie znajdzie się żaden prawdziwy narciarz-turysta, któryby w tym ubolewania godnym „konkursie“ chciał wziąć udział. Nie wątpię zresztą, że projekt konkursu nie wyszedł z łona tak pięknej cieszącego się tradycją Akad. Klubu Turystycznego, ale ze strony czynników nie wiele, albo nic z turystyką nie mających wspólnego.

Bozen, 21 grudnia 1913.

Dr. Roman Kordys.

✕ **Jutro:** Wspólny wyjazd na czterodniowy kurs narciarski K. T. N. do Sławska o godz. 7.25 rano.

✕ **Kurs i jazdy na nartach K. T. N.** od 25 do 28 bm. w Sławsku zapowiada się bardzo dobrze. Zgłoszeń wpłynęło tyle, że schronisko jest już zupełnie zajęte, poza tem pewna część uczestników ulokowana będzie w sąsiednim budynku. Z pozamiejscowych kursistów wymienić należy zgłoszenia ze Stanisławowa, Przemyśla, Stryja i Rzeszowa. Plakiety uczestnictwa w kursie, z numerami łóżek, jakie zajmą należy w schronisku, będą rozdane w pociąg. Bilety kolejowe z 33 proc. opustem i 5-dniową ważnością nabywać można jedynie w biurze Sokołowskiego, ul. Jagiellońska, za okazaniem legitymacji K. T. N. Do jazdy tam i z powrotem zarezerwowany osobny wagon kolejowy dla narciarzy.

Zaprowiantowanie na czas kursu należy zabrać ze sobą. W schronisku będą do nabycia proste potrawy gorące, mleko, konserwy mięsne i marmolady. — Kurs odbędzie się bez względu na pogodę; warunki klimatyczne i śniegowe w okolicy Sławska są tego rodzaju, że umożliwiają użycie nart w zimie, przy jakimkolwiek stanie pogody.

✕ **Udogodnienia tramwajowe dla narciarzy.** K. T. N. zawiadomiła, że Dyrekcja m. kolei elektrycznej zarządziła, ażeby ze względu na pierwszy kurs narciarski K. T. N. w Sławsku i spodziewany wyjazd wielu narciarzy ze Lwo-

ROBIE WSZELKIEGO RODZAJU WYKONYWANIE ZŁOTYCH I SREBRNYCH R. BRZEZINSKI Tow. Lwów ul. Panska 15 TEL. 1661

20749

Cena dla zachęty na eksport
Włoskiego Towarzystwa uprawy winnic
Premiowana południowo-włoska winiarnia
i hurtowny skład win 1381

Tommaso Todisco

Wiedeń XV, Fünfhausgasse 10 i Berlin NW.

Wyszynk prawdziwych importowanych win włoskich, istryjskich dalmatyńskich i hercegowińskich. Dostawca Stowarzyszenia c. k. urzędników kolejowych w Austrii.



Elektryczne latarki kieszonkowe, jakoteż karbitowe w wielkim wyborze począwszy od kor. 1.50 — poleca —

Oskar Fassler, Sykstuska 29

Specjalny w arsztat reparacyjny dla lamp żarowych, naftowych i spirytusowych. 20699

Złudzenie

czy

suggestja?

Od lat dostarcza się publiczności rozmaitych wód do ust, bardzo ładnie zapachnionych.

Publiczność używa je i uznaje za bardzo dobre, ponieważ są przyjemne w smaku, nie zważa jednak na to wcale, czy mają one także jakąkolwiek wartość **leczniczą**. Gdyby na to zważano, nie kładzionoby głównego nacisku na smak, lecz liczonoby się z tem, czy wody te posiadają także składniki odkażające. Bo przecież nie jest wszystko jedno, czy woda do ust nieprzyjemny odór tylko **ukrywa**, czy też go zupełnie **niszczy**. Dobra i skuteczna woda do ust powinna nie tylko zapachniać, lecz raczej niszczyć wszystkie **materje gnilące i odkażające, nieprzyjemny odór usunąć**, a prócz tego działać odświeżająco.

Według tych zasad jest sporządzony **Lysoform miętowy**. 5291

Według badań naukowych **Lysoform miętowy** przewyższa **sześciokrotnie** w działaniu nawet za najlepszą dotychczas znaną wodę do ust. Wybiela zęby. Ponieważ do jednej szklanki wody do ust potrzeba tylko dziesięć kropli Lysoformu miętowego, przeto jeden flakon wystarcza na pełne trzy miesiące. Nadzwyczajnie tani i wydajny.

1 oryginalny flakon Lysoformu miętowego kosztuje **k. 1.60** we wszystkich aptekach i drogiach.

Zajmującą książkę „Co to jest higiena?“ wysłać darmo i opłaconą. A. C. HUBMAN, referent „Zakładów Lysoform“ Wiedeń, XX. Petraschgasse 4.

Znajdzie się

uśmierzenie bólów reumatycznych, podagrucznych i nerwicznych, jeśli się użyje doświadczonego, przez lekarzy poleconego

Contrabonum

marka dla (mentolowo-salicylowego ekstraktu kasztanowego) który do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia bólów, przeciw zapaleniom, bólowi stawów i do usunięcia świądów, usposadzenie dobrze działa przy wcieraniu, masowaniu i okładach. 422

1 tuba 1 koronę.

Wyrób i główny skład

w aptece B. FRAGNERA

c. k. nadw. dost. Praga III, nr. 203.

Za poprzed. nadesł. należy k. 1.50 będzie 1 tuba
: : : k. 5— : 5 :
: : : k. 9— : 10 : opłat. wysył.

Zwracać należy uwagę na nazwę preparatu i wytwórcy.

SKŁAD W APTEKACH.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

czeských sporitelů

Filia we Lwowie,
ul. Halicka 21.

Godziny kasowe
9--1 i 3--5.

18648

Wszelkie transakcje bankowe

Załatwianie przekazów

na obce miejsca, szczególnie na Amerykę, z największymi udogodnieniami.

Udzielanie wadów i kaucji
rozszerzone w wielu kierunkach.

Wkładki 4½ — 5%

na książeczki oszczędności i rachunek bieżący. Dziennie wypłaca się znaczne kwoty bez wypowiedzenia.

Gumowe specjalności dla Panów i Pań.

Prawdziwe francuskie dla Panów, przedniej jakości praw. chron. marka ochron. „Kolonja“, dotychczas uznane na najlepsze, 3 sztuki K. 1.10, 6 sztuk K. 1.90, 12 sztuk K. 2.60., z dołączeniem nadzwyczaj interesującej broszurki (82 stron) z fotografią wysyła bez zwrócenia uwagi, bez podania firmy i zawartości za zaliczką lub poprzedni nadślaniem gotówki w znaczkach pocztowych jedyna firma fachowa **J. KUKLA, Praga, ul. Perlova nr. 29.**

Ilustr. obszerny polski cennik z pouczeniem i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 3701 „OLLA“ udowodniono najlepsze, tuzinó i 8 kor.

Podróże morskie dla rozrywki

na wiosnę 1914. parowcem

„**THALIA**“ AUSTRYJACKIE GO LLOYDU :: ::

I. Do Sycylii i Włoch od 4 do 19 lutego. -- Tryjest, Cattaro, Korfu, Messyna, (Taormina), Neapol (Pompea), Civitavecchia (Rzym), Villefranche (Nicea, Monte Carlo), Genua. Cena jazdy z utrzymaniem od K. 340 począwszy.

II. Naprzeciw wiosny od 21 lutego do 10 marca. — Genua, Villefranche (Nicea, Monte Carlo), Algier, Philippeville (Konstantine, Biskra), Palermo, Neapol (Pompea), Genua. Cena jazdy z utrzymaniem od K. 380 począwszy.

III. Do Sycylii i Afryki Północnej od 12 do 25 marca. — Genua, Palermo, Tunis (Karthago), Soussa (El Djem, Kairuan), Malta, Syrakus, Korfu, Cattaro, Gravosa (Raguza), Busi (Grotta), Tryjest. Cena jazdy z utrzymaniem od K. 290 począwszy.

Nastąpią dalsze podróże po morzu Śródziemnym, a w lecie podróże do krajów północnych. 19427

Wycieczki lądowe urządza Thos, Cook & Son, Wiedeń.

Podróże dla rozrywki parowcami do Sudanu, Nubji i Egiptu od 1 do 31 stycznia 15 i 30 stycznia i 28 lutego 1914, do Indji i Ceylonu, odjazd z Tryjestu 15 lutego, na Daleki Wschód odjazd z Tryjestu 28 lutego. — Szczegółowe prospekty darmo. — Wyjaśnienia we Lwowie w Miejskim biurze c. k. austr. kolei państwowych, ul. Jagiellońska 3.

Konkurs.

W gminie Krynica-Zdrój jest do obsadzenia z dniem 1 marca 1914 posada inspektora policji z płacą roczną 1210 koron i umundurowaniem.

Warunki określone są w rozporządzeniu Wydziału krajowego z 20 maja 1898 l. 25422 Dz. u. kr. nr. 88.

Własnoręcznie pisane i udokumentowane podanie wraz z opisem przebiegu życia, wnosć należy do Zarządu gminy do dnia 15 stycznia 1914. 20398

Kierownik tymczasowego Zarządu gminy
DEMBIŃSKI.

Najprzyjemniejsze
miejsce pobytu.

Najlepszy
klimat.

Monte Carlo

Wielka opera.

Manifestacje

sztuki.

Sporty. 3280

Lampa Wotan

z ciągnionym drutem

Do otrzymania w elektrowniach i u instalatorów



wa pociągami odchodzącym o godz. 7.30 rano, kursowały jutro, we czwartek, 25 bm. umyślnie wozy dla narciarzy. KD i LD, do tegoż pociągu. Wyjazd z Łyczakowa i od Parku Kilińskiego o godz. 6.30 rano.

Dalej K. T. N. ogłasza, że Dyrekcja m. kolei elektrycznej wprowadziła w niedzielę i święta dla narciarzy powracających o godz. 11 w nocy ze Sławski osobne wozy KD i LD, które odchodzić będą z dworca kolejowego aż do końcowych stacji po nadejściu pociągu ze Sławski, o ile tenże nie spóźni się więcej niż 15 minut.

Wycieczkę do Zakopanego urządza Sekcja Narciarska A. K. T. na czas od 26 bm. do 1 stycznia 1914. Wyjazd 26 bm. o godz. 11 w. Punkt zborny w westybulu głównego dworca na pół godziny przed odjazdem pociągu. 50-proc. opustu z ceny biletu zapewnione, tak, że koszty tam i z powrotem wynoszą 18 kor. W wycieczce mogą także brać udział osoby, nie należące do Klubu za opłatą.

Schronisko Sekcji N. A. K. T. w Sławsku zapelnione. Kurs wienicy zupełne powodzenie.

Kurs II jazdy sztucznej i skoku na nartach otwarty dla wprawnych narciarzy — urządza K. T. N. w Sławsku w czasie od 4 do 8 stycznia 1914 r. Kierownikiem kursu będzie p. Sepp Obereder, którego sylwetkę sportową skreślił niedawno na tem miejscu. Zgłoszenia i wpisowe przyjmuje biuro K. T. N. codziennie od godz. 7—8 wieczorem przy ul. Trzeciego Maja 10, I p.

W ADMINISTRACJI NASZEJ ZŁOŻONO:

Na bursę Piotra Skargi.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Sabina Chowańcowa ze Stanisławowa kor. 5.—.

Na przytulisko Brata Alberta.

Paulina Tomaszewicz kor. 3.—.

Na T. S. L. Kola T. T. Jeża.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Bronisław Sławiński kor. 2.—.

Na Tow. uczestników powstania.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Józef Żuklewicz z Rojatykor. 5.—.

Na szpitalik św. Józef.

Na gwiazdkę dla chorych dzieci Elżunia i Tadzio Dubajowie kor. 1.06.

Maria Ruczkowa z Niżankowic zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kor. 2.—.

Na T. S. L.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Bronisław Wiszniewski kor. 1.—, Nedokowa kor. 2.—, Edmundowa Starzeńska kor. 4.—, Józefowie Tyscy z Jawory kor. 3.—, Fr. Sobolowie ze Zbaraża kor. 3.—, Władysławowie Niemczewscy kor. 2.—, Gwidon Ruszczyński kor. 2.—, Czesław Pieniążkiewicz kor. 1.50, Juliusz i Katarzyna Belowsky kor. 4.—.

Zamiast pożegnania koledze Karolowi Morawowi, inżynierowie z Wadowic kor. 46.— (na pokrycie deficytu T. S. L.).

Z powodu imienin swego katechety ks. Zenona Tarawskiego klasa VII, gimn. VIII kor. 6.—.

Na ołtarz Matki Boskiej N. P. w kościele Elżbiety.

Jadwiga G. w drugą rocznicę śmierci matki kor. 2.—.

Helena Szymonowiczowa zamiast mszy św. za duszę rodziców i siostry kor. 5.—.

Na ołtarz Serca Jezusowego w kościele Elżbiety.

Jadwiga Baur. kor. 1.—.

Z. B. z prośbą o zdrowie i wysłuchanie kor. 5.—.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej.

Franciszkowie Sawowie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych kor. 2.—.

Na Macierz szkolną w Cieszynie.

Dr. F. S. złożone przez firmę Wiksel i Syn zamiast wygranego piwa kor. 2.—.

Marian Kiernik stud. uniw. przegrane do Antoniego Krajewskiego dyet. prok. skarbu kor. 5.—.

Rodzina Szenderowiczów zamiast oświetlenia grobów rodziców i siostry kor. 2.—.

Czerwiniacy z Gaika zamiast wieńca na trumnę św. Stanisława Zaykowskiego kor. 10.—.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Józef Knapik z Monasterzysk kor. 2.06, Jan Omiliowicz z Monasterzysk kor. 1.—, Adamowie Madeyscy ze Starego Siola kor. 2.—, Żukiewiczowie z Halicza kor. 2.—, Tytus Piller kor. 2.—, Jerzy Rozwadowski kor. 2.—, Stefan Krajewski kor. 1.—, Karol Heczko kor. 2.—, Stanisław Mostowski kor. 2.—, Tadeusz Baecker kor. 2.—, Franciszek Chudoba kor. 4.—, Nartowscy kor. 4.—, Kazimierzowie i Witold R. w dniu imienin p. Ewy Skrowaczewskiej kor. 5.—.

Na przytulisko Brata Alberta.

Zofia Lubczyńska zamiast mszy św. za ojca św. Ignacego Trojanowskiego kor. 2.—.

Na Zakład w Miejsu Piastowem.

Zofia Lubczyńska zamiast mszy św. za brata św. Franciszka Trojanowskiego kor. 2.—.

Na fundusz burs im. K. Bukowskiego:

Józefowie Lubczyńscy zamiast życzeń świątecznych kor. 1.—.

Rozmaitości.

—:—

Chłńskie źródła do historii Europy. Angielski Sinolog Fryderyk Hirth i W. W. Rockhill wydali źródła starożytności, znakomity przyczynek do historii Europy. Jest to „Człaucazi“, czyli „Opisanie obcych ludów“, dzieło dwutomowe, napisane w 1225 r. przez cesarskiego inspektora handlu zagranicznego w prowincji Fukien, imieniem Czau-lukua. Pierwsza część w czterdziestu sześciu rubrykach, traktuje o poszczególnych krajach i ludach, są to rzeczy po części znane nam z ksiąg i opisów arabskich, po części jednak zupełnie nowe a zawierające wiadomości o Borneo, o Filipinach, Hainanie, Formozie, Korei i Japonii. Co się tyczy Europy, to w księgach chińskich znajdujemy opis wyspy Sytylii i panowania Almerawidów w Hiszpanii. Część druga traktuje o produktach zagranicznego handlu, wyliczając ich czterdzieści trzy, to jest znacznie więcej, niż ich znali w owych czasach włoscy kupcy.

Mało znanym jest fakt, jak dawne są kulturalne stosunki Chin z Europą. Już Ptolomeusz opowiada, że pewien Aleksander dotarł do Cattigory czyli do Tongkingu a z pewnej chińskiej notatki wynika, iż już w pierwszym wieku przed Chrystusem przybyli do Chin południowych żeglarze z dalekiego zachodu i że w dwa lata później miało być wysłane poselstwo chińskie na zachód. O jakimś „morzu zachodnim“ donosił Chińczykom sto dwadzieścia siedem lat przed Chrystusem podróżnik Czangkien a w dziewięćdziesiątym siódmym roku po Chrystusie dotarł do niego chiński poseł Kamjing, który dążył do Syrii. Prócz tego w ksiągach tej znajduje się wiele bardzo zajmujących szczegółów o historii handlu chińsko-europejskiego, o historii kompasu, o geografii i dawnych zwyczajach.

Psy

wszystkich ras

dostarcza godna zaufania,
jedyna w Austrii renomowana firma specjalna

18287

Canisport, Praga-Klamovka.

Telefon 3763. Cennik 11 darmo. Katalog 60 hal.



Elektryczne świeczniki najnowszych modeli od K. 8 w nader wielkim wyborze. — Żarówki metalowe oszczędnościowe po 1 K. 3 h. Przy zakupie 10 żarówek dodaje jedną bezpłatnie.

Oskar Fassler, Sykstuska 29.

Wszelkie mechaniczne roboty wykonuje jaknajtaniej i bezzwłocznie. 20540

L. 5247/1913.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jarosławiu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę sekretarza Wydziału powiatowego.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać się nieprzekroczonym 40-tym rokiem życia, dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, świadectwem zdrowia, prawem obywatelstwa austriackiego, nieposzlakowanym życiem, tudzież świadectwem z ukończonych studiów prawniczych z trzema egzaminami państwowymi i trzyletnią praktyką conceptową w dziale administracyjnym w magistracie, władzy politycznej, w Wydziale krajowym lub w Wydziale powiatowym.

Kompetenci mający za sobą dłuższą służbę na posadzie sekretarza Rady powiatowej mają pierwszeństwo i mogą ewentualnie otrzymać dodatek osobisty wliczalny do emerytury i do obliczenia pięcioleci.

Do posady sekretarza przywiązane są następujące pobory:

a) płaca 3.200 Koron,
b) dodatek aktywny 600 Koron,
c) prawo do czterech pięcioleci w wysokości 10% stałej płacy.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalniającej służby, nastąpić może stabilizacja.

Podania wnoszone być mają w terminie do dnia 20-go stycznia 1914 roku.

Z Wydziału powiatowego

Jarosław, dnia 19 grudnia 1913.

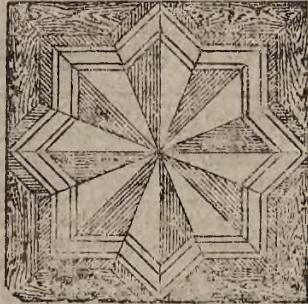
20688

Prezes Rady powiat.:
Lisowiecki.

PAROWA FABRYKA wyrobów stolarskich i parkietów

Braci Wczelak
we Lwowie, ul. Łyczakowska 27

poleca wielki zapas deszczufek posadzkowych, które sprzedaje bez ułożenia lub z ułożeniem, z dobrze wysuszonego materiału, w szczególności na ten cel urządzonych 3 dużych suszarniach, oraz parkiety w najrozmaitszych deseniach. Fabryka utrzymuje na składzie gotowe opaski, listwy do podłóg itd. oraz przyjmuje wszelkie roboty stolarskie budowlane, okna, drzwi, bramy itp.



Własny tartak na stacji Lwów-Kleparów.

Poszukuje do kupna kłoców dębowych, brzoastowych, jaworowych, sosnowych, świerkowych. 20636

Instytut Zanderowski
i Zakład Ortopedyczny

przeniesiony do umyślnie w tym celu zbudowanego domu
przy ul. Senatorskiej 1.6.

Telefon 1020.

Ogrzewanie centralne wodą, winda (lift) do IV p.

Własna fabryka wszelkich aparatów ortopedycznych. Robotnicy szkoły Messinga. Massage. Gimnastyka lecznicza i kąpiele słoneczne (na tarasie IV p.). T. z. sztuczne słońce górskie (lampa kwarcewa). Kąpiele elektryczne i w gorącym powietrzu. Aparat Roentgena. Radium.

Leczy się: zwichnięcia w budowie ciała, skrzywienia kręgosłupa, bioder, kolan, stóp, gruźlicę i zapalenia chroniczne stawów i kości złamania, zwichnięcia, porażenia, niedowłady i kurcze, dnę i gościec (artrytyzm, gicht i reumatyzm), nerwobóle i t. d. 20017

Dr. T. Gabryszewski Radca ces., b. Dyrektor szpital, Dr. A. Gabryszewski Docent chirurgii Uniw. lw.

obecnie

przy ul. Senatorskiej 1.6.



„KRONOS“

najnowsze i najlepsze
dotychczas istniejące 20167

naftowe palniki żarowe.

Pojedyncze, bez regulacji płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15" zwyż.

1 litr nafty wy-
starczy na 16 godz.

Cena palnika z siatką i szkłem 7 kor. — Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. — Wyłączna sprzedaż na Galicję, Bukowinę, Rosję i Rumunję. Wysyłka na prowincję u firmy

L. Münzi Ska we Lwowie,
ul. Zygmuntowska 12a.

16620

FABRY

Stanisław ABL, Lwów, Sykstuska 3. Tel. 824.

— Kierująca w tym dziale firma —
poszukuje zastępcy

:—: do sprzedaży swoich renomowanych :—:

motorów ropnych

:—:—: o wydajności od 5—250 P. S. :—:—:

Maszyny są proste i tanie, pracują nadzwyczaj ekonomicznie i mogą być wszędzie ustawione. Oferty tylko od takich reflektantów, którzy już pracowali z dowodnym skutkiem w podobnym dziale, przysłać należy pod: „A. W. 1488“ do I. Rafael, Wiedeń, Graben 28. 4214



Skład powozów

E. & J. Stromenger

Lwów, Karola Ludwika 5.

Podróżujący
towarów jedwabnych

dobrze wprowadzony u kupców bławatnych i towarów modnych, który wykazać się może długoletnią pracą jako podróżujący — poszukiwany natychmiast za stałą placą na Galicję zachodnią przez pierwszorzędną, bardzo wziętą firmę wiedeńską.

Szczegółowe oferty pod „Tüchfig 200“ do Ekspedycji ogłoszeń M. Dukes Nachf. T. A. Wiedeń I, Wollzeile 9. 5500

Wyłączna sprzedaż

masowego artykułu użytkowego z działu spożywczego jest

do oddania

na pojedyncze okręgi Austro-Węgier agentom lub hurtownikom tego działu. Wielki dochód! Łatwy zbyt! Oferty pod „Lebensmittel-fabrik P. H. 3573“ do Rudolfa Mossego, Praga, Graben 6. 1403



Światło spirytusowe „Wiktorin“ itp.

Lampa o sile 180 świec. Koszt 3 hal. godzina. Przez władzę państwową zbadane i uznane za doskonałe. 20803

OSKAR FASSLER

we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 29.
Spirytus deanturowany sprowadzony wprost ze Syndykatu Ruffnerji.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 4007

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII. Mariahilferstr. 48. (telefon 35014).

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu nadesłanych (po 6 kolumny za każdy wiersz, najniższe 60 kolumny). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezpłatnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w biurach i biurach drukarskich. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenia. — Listów reklamowanych za ogłoszeniami nie przyjmuje się.

ZWRACAMY UWAGĘ PT.

Osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzonych w znak adresowy (szyfrę), — że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie tylko odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy. Administracja „Słowa Polskiego”

Nauka i wychowanie

Przez c. k. Namiest. konces. **BIURO** a20625 dla spraw wojskowych Lwów, Kochanowskiego 35 **HENRYK CHROMEK** b. c. i k. registr. wojsk., przedtem kapitan 55 p. p.

KURSY rachunkowości Z. Olszowskiego, urzęd. rach. Lwów, Kurkowa 38, do egzaminów z rachunkowości państwowej, oraz na kasjerów i kontrolorów gminnych (ust. 1896). Zamiejscowym wysłać się prospekt. Osobiste zgłoszenia od 3—4. a20237

KURSY stenografii polskiej pod przystępnymi warunkami prowadzi rutynowany stenograf. Zgłoszenia codziennie ul. Kampiana 9. a19793

Wyższa Szkoła krawiectwa damskiego pod protektorem Eksc. Hr. Andrzejowej Potockiej, urządzona na wzór Akademii Paryskiej, według najnowszych wymagań pedagogii z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, przyjmuje zapisy uczennic codziennie **Akademicka 1. 22, I p. Michałina Kozłowska** z Warszawy. a14877

Lekcji niemieckiego języka, jakoteż gruntniejszą gramatykę u dziela prywatnie młody, rutynowany nauczyciel, ręcząc za dobre rezultaty.

Karol St. Bozoky Lwów, Lelewela 5 (partier). a20527

Od stycznia nowe zbiorowe kursy języków „**ECOLE FRANÇAISE**” Miłkowskiego 1 Najszersza metoda wyuczenia konwersacji. Rodowite siły fachowe. a20685

Posady poszukiwane

Biuro oficjalistów nauczycielskich, kantor służbowy.

Lipińska, Kopernika 17, b20181

Kandydat notarialny rutynowany (także sporne) przyjmie posadę, Pod „Samodzielnosc” Administracja Słowa. b20727

Agronom kawaler, ze szkołą rolniczą, trzyletnią praktyką w większym majątku, przyjmie posadę samodzielną ekonoma od stycznia 1914. Łaskawe zgłoszenia „**Agronom**” Urynowo koło Sokala. b20735

Magister farmacji przyjmie posadę od 1 stycznia 1914. — **Palek, Drohojycz**. b20667

Pisarz gospodarczy poszukuje posady we większym majątku od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje leśnictwo Ocieka — Ropczyce. b20729

Pierwsze centralne biuro nauki czystości i służbowe C. BODYŃSKIEJ Lwów, Teatralna 7 poleca wszelką doborową służbę. b20341

Solicytator, zdolny tabularzysta i w sporządzaniu wszelkich dokumentów, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia z grzeczności Kaliński Lwów, Piesza 1. b20381

Biuro nauczycielskie wszelkich posad służbowych, oficjalistów, NIEMCZYŃSKA, Lwów, plac Akademicki 3, Telef. 196/IV. b20801

Panna pisząca na wszystkich systemach maszyn, poszukuje bezpłatnej praktyki. „1000” poste restante Lwów. b20779

Urzędnik Polak, biegły w niemieckim w słowie i piśmie, trochę po rusku, znający się doskonale na taryfach kolejowych, obznajomiony z kasowością i korespondencją, w innych działach szybko się orientujący, poszukuje zajęcia ewentualnie i popołudniowego w poważnej instytucji przemysłowej, finansowej, spedycyjnej, większym handlu itp. jako siła biurowa lub kasjer. — Łaskawe zgłoszenia pod „Okazie” ul. Kłopotowskiego 16, nr. 9857, poste restante Lwów gł. poczta. b20778

Wolne posady

Agenci, władający językiem niemieckim, przyjęci zostaną za stałą placą i wysoką prowizją. Oferty pod „Miejscem placą” do Administracji Słowa. c20139

Do samodzielnego prowadzenia biura handlowego poszukuje odpowiedniej osoby. — Z kaucją lub odpowiednim kapitałem mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia tylko listowne do 15 stycznia 1914 z zapożyczeniem wysokości żądanej płacy, oraz warunków do firmy: **ANDRZEJ BERLIŃSKI**, wyłączna sprzedaż maszyn pisarskich „**ADLER OLIZEL**”, Lwów, ul. Sykstuska 14. Telefon 1330. c20750

Zarząd Klucza Romanów przyjmie od Nowego Roku kowala trzeźwego, dobrego podkuwacza koni z egzaminem maszynisty. — Odpisów świadectw nieuwzględnionych nie zwraca się. c20730

Uwiedomienie! Kilku p. Agentów lub innych osób zdolnych do agentury

przyjętych będzie do zbierania zamówień na ładne dzieła na rąta do sprzedaży nowego, w Prusach skonfiskowanego obrazu pod tytułem:

„**WYWKASZCZENIE**” za wysoką zaraz płatną prowizją. Zgłoszenia przyjmuje **JAN PAULLY** w Krakowie, ul. Basztowa 19. c20795

Biuro wegli poszukuje inkasenta za odpowiednią kaucją. Zgłoszenia pisemne pod „Inkasent” Biuro Brücka, Kościuszki 2. c20806

Rządca, ekonom, Poznańczyk, wdowiec, przyjmie posadę pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia „**E. M.**” Biuro ogłoszeń Sokołowskiego. c27799

Poszukuje się do biura (folia, techn. art.) zdolnego i rutynowanego urzędnika (izr.). Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków do Biura Sokołowskiego pod „Sumieny 18615”. c20798

Adwokat dr Gelber w Kopyńcu, czyniąc, przyjmie natychmiast zupełnie rutynowanego i obznajomionego z praktyką prawniczą konceptuista. Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. c20739

Solicytatora zupełnie rutynowanego, poszukuje adwokat dr. Jung w Borszczowie. Prosi się o oferty z dokładnym podaniem dotychczasowego zajęcia i żądanej płacy. c20741

Urzędnik

z dłuższą praktyką komercyjną znajdzie posadę. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.

Zgłoszenia pod adresem **KENNER i FUSSMANN** Kraków. c3568

Pierwsza Galicyjska Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Sp. w Peczynie poszukuje dla swego magazynu materiałowego, do natychmiastowego wstąpienia — **MAGAZYNIERA**, obeznanego dokładnie z branżą techniczną, żelazną itp. oraz wzorowo prowadzeniem buchalterii magazynowej. — Panowie, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim, oraz wykazać się mogący dłuższą praktyką w tym zawodzie, zechcą nadesłać swe własnoręcznie pisane oferty z podaniem referencji i warunków do Zarządu fabrycznego wspomnianego Towarzystwa do Peczyny. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. c20740

Praktykant płatny i pomocnik pracujący, zdolny, — potrzebni do handlu porcelany. Oferty z odpisami świadectw przyjmujecie **Słowo Polskie**, pasaż **Mikołajski** pod „Praktykant płatny”. c19421

Agenci potrzebni do patentowania i niezwykłej nowości (automaty z 12 lustrami reklamowymi) dla zbierania reklamy. Wysoka prowizja. Wiadomość: **H. G. Ź.**, Kościuszki 18. c20811

Zarobek - służba

Pierwsze Biuro wywiadowcze dla pośrednictwa miejsc służbowych i posad Wereszczyńskiej, Lwów, Kopeznika 16. d20793

Mieszkania i sklepy

Wspaniały lokal z salą na cukierki, mleczarnię, restaurację, sklepy, lub stowarzyszenia. Batorego 32. e19934

Grunwaldzka 3, róg Listopada, pięć pokoi z komfortem, przynależności, kandelabry, telefon, od stycznia. e20206

2 pokoje z nyzą i kuchnią, ul. Mochnackiego 18, partier. e20802

Sienkiewicza 11, w centrum miasta, 4 pokoje z kuchnią, wielki komfort, na mieszkanie, — także 4 pokoje na biura, do wynajęcia. e20794

Elegancki pokój frontowy, osobne wejście, zaraz do wynajęcia. Zyblikiewicza 24, dozorca wskaze. e20784

Pomieszczenia lub biuro od 1 lutego wzd. 1 marca partier; 5 pokoi, przedpokój, kuchnia; drugie piętro: 6 pokoi, przedpokój, nyzą, kuchnia, — wszystko z komfortem i przynależ. **Ul. Kościuszki 18**. e20718

Plac Dąbrowskiego 7, partier, dwa piękne frontowe, słoneczne pokoje, duży przedpokój, system kurytarzowy, kuchnia, łazienka, elektryka, gaz, na biura, kawalerskie mieszkania także umeblovane. e20400

6 pokoi, kuchnia, zaraz, wspaniale odnowione, wielki komfort — ul. Batorego 32. e20148

Pokój frontowy, słoneczny o 2 oknach, kuchnia, dwa wchody. Paulinów 1, boczna Lyczakowska. e20508

Cztery względnie pięć pokoi z największym komfortem, centralnym ogrzewaniem wodą, do wynajęcia zaraz i od 1 kwietnia 1914. Nabelaka boczna 35. e20424

Poszukuję 5 lub 6 pokoi umeblovanych, z przedpokojem, kuchnią światłem elektrycznym. Zgłoszenia poręczyć Wydziału krajowego. e20691

Sklep (dotychczas wędliniarnia) z przyległym pokojem, Zielona 5, do wynajęcia. e20573

Ul. Chmielowskiego 3, śródmieście różne mieszkania, lokale zaraz. e20546

Ładne lokale fontowe we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej 1. 8 do wynajęcia od 1 września 1913.

Blizszej wiadomości udzieli dyrekcja **Żywnostenska banka**. e14088

Długosza 33. Zaraz lub od 1-go stycznia kilka ładnych mieszkań po 1, 2 i 3 pokoje z nyzami i kuchniami, tanio do wynajęcia. Wiadomość na miejscu, albo Kopernika, w handlu porcelany firmy Bartosz. e20132

Badenich 12, I piętro, cztery pokoje słoneczne, komfort, zaraz do wynajęcia. e20319

4 duże pokoje z kuchnią, komfort, Romanowicza 3, — zaraz do wynajęcia. e20240

SALE na szkołę tańców. Stowarzyszeń lub biura — Rynek 29. e20657

Ulica Dwernickiego 48 i 50 trzy, cztery i pięć pokoi zupełnie komfort tanio zaraz do wynajęcia. e20644

Kopernika 9. Mieszkania z komfortem, windą, sklepy do wynajęcia zaraz. e20588

Mieszkania

6- 3- i 2-pokojowe z największym komfortem (centralne ogrzewanie ciepłą wodą, łazienki gazowe, oświetlenie elektryczne, kuchnie gazowe, pokoje służbowe, windy i t. p.), oraz duże sklepy z magazynami, duży lokal przemysłowy w nowych domach Towarzystwa wajemnego ubezpieczenia Urzędników prywatnych przy ul. Piłkarskiej (róg pl. Bernardyńskiego) do wynajęcia. Wiadomość w biurze Towarzystwa, ul. Kl. Tańskiej 1. 3. e20269

Różne LOKALE, nadające się na mleczarnię, winiarnię, drukarnię, sklepy porcelany, mieszkanie o 1 lub 2 pokoi, kuchnia, Rynek 29 (brama Andriolego). e20656

RYNEK 4. do wynajęcia sklep frontowy, dwie ubikacje sklepowe, od podwórza, mieszkanie z 4 pokojami na III p., pokój z kuchnią na I p. ofic. pokój kawalerski na I p. ofic. pokój z kuch. w part. ofic. Wiadom. w kancel. adwokata Rońskiego Lwów, Rynek 4. e20646

Hotele i pensjonaty

SANATORJUM

Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy.) Operacje chirurgiczne z oddziałami położniczymi i dla chorób kobiecych. Prospekt.

Nieruchomości

Spółka chrześcijańska w Sokalu, ogłasza sprzedaż nowo zbudowanej cegielni kręgowej, o 16 komorach, wraz z wszystkimi przynależnościami i 6 i pół morga pola na ten cel przeznaczonego. Wiadomość na miejscu. h20716

Realność w miasteczku, wartości 30.000 kor., z małym wkładem do nabycia. Kocowska, Lysiec. h20710

100 morgów. Szade obok Sambora, sprzedam lub zamienię. Cieszeńska, Sambor. h20575

Sprzedam lub zamienię na karmienie majątek 1500 morgowy. Gleba podolska. Gorzelnia. Adwokat Błażewski. Lwów. h19529

Koncesjonowana **AGENCJA** pośrednictwa kupna i sprzedaży realności i dóbr ziemskich

„**Mrówka**” Stanisława MARCZYŃSKIEGO, we Lwowie ul. Sobieskiego 3 telefon nr. 1878, poleca:

Majątek ziemski parę kilometrów od Stryja, obszaru 1300 morgów, w tem 460 morgów ornego reżyny, 300 morgów lasu, resztę zaś łąk i pastwisk. Nowa gorzelnia 300 hl., budynki nowe murowane, inwentarz żywy bardzo bogaty, marty w komplecie, nadzwyczaj piękny park. Cena ze wszystkim około 750 koron za morg; potrzebny wkład koron 400.000.

Polwark koło Sanoka 445 morgów, dwór murowany o 12 ubikacjach, okolony ładnym parkiem i ogrodem wraz z inwentarzem żywym i martwym. Cena za całość kor. 260.000 — potrzebny wkład kor. 50.000.

Dwie kamienice nowe, z komfortem, z pięknymi ogródkami, koło tramwaju; wkład do jednej kor. 13.000, zaś do drugiej kor. 23.000. Czysty dochód pod gwarancją 19 proc.

Również poleca paręset kamienic do sprzedaży, z oprocentowaniem do 20 procent. h20777

PARCELE budowlane

przy ulicach Snopkowskiej, św. Jacka i Styczniowej pod wille, domy czynszowe, zakłady naukowe, sanatoria itp. z ogrodami i bez ogrodów, między innymi kilkanaście narożnych parcel po cenie umiarkowanej do sprzedania.

Grunty położone do słońca w pobliżu parku Kilińskiego, parku Jordana, stacji tramwaju elektrycznego, oddalone kilka minut drogi od Uniwersytetu i budującej się Prokuratury skarbu. Dla Towarzystwa budowlanych większe kompleksy gruntów do nabycia.

Na miejscu wyrób cegieł maszynowych i woda do gaszenia wapna.

Blizszych informacji udzieli Zarząd realności ul. Snopkowska 1. Telef. 233. h20600

Koncesjonowana Galicyjska Agencja pośrednictwa kupna i sprzedaży realności i dóbr ziemskich h20642

METEOR

Józefa PICHOCKIEGO i Spółki, Lwów, ul. Wałowa 27, (partier), Telefon międzymiast. Nr. 1978 poleca bardzo korzystne kupno: **WILLA 2-piętrowa**, nowa, koło parku Stryjskiego, ogród, wielki komfort, gaz, elektryka, marmury, 10 pokoi, czysty dochód 9 procent, wkład potrzebny kor. 15.000.

Kamienica dwupiętrowa śródmieście, komfort, solidna budowa, nadająca się dla P. Lekarzy lub Adwokatów, czysty dochód 8 proc., wkład potrzebny 60.000 k.

Dwie kamienice 2-piętrowe, komfort, ogród, solidnie budowane, boczna Gródecka, — czysty dochód pewnych 16 proc., wkład potrzebny do obydwóch koron 42.000.

Oprócz tego Agencja poleca przeszło 500 kamienic w różnych częściach miasta położonych.

Lokuje PT. zgłaszającym się bezpłatnie kapitały na hipotekach lwowskich i dobrach ziemskich na 8 do 10 procent, oraz przeprowadza różne transakcje uczciwie i bez wyzysku.

Interesy handlowe

Dzierżawy apteki, zarządu lub posady poszukuje magister z pięcioleciem zaraz. Wiadomość Apteka, Szczucin. i20514

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zielona 9, wyrabia pożyczki osobiste, skryptowe i hipoteczne. i12338

Hotel „Krakowski” w Jasle wraz z restauracją i kawiarnią, kompletnie urządzony, do wydzierżawienia od 1 lutego 1914 r. Zgłoszenia przyjmują do końca grudnia br. właściciel hotelu Bank zaliczkowy w Jasle. i20725

FABRYKA TUTEK w ruchu z maszyną elektryczną, z całym urządzeniem zapasami gotowego i surowego towaru z powodu niezdrówia właściciela tanio i dogodnie do sprzedania we Lwowie. Wyjątkowa sposobność dla zamieszcujących. Fachowoci nie potrzeba. Listy: fabryka tutek Lwów Zyblikiewicza 45. i20612

Pani, która jest skłonna pożyczyć k. 5000, otrzyma prócz zabezpieczenia, całkowite utrzymanie przy inteligentnej rodzinie na wsi aż do oddania. Łask. zgłoszenia pod „Pożyczka 1” do Admin. Słowa. i20390

Jedyna sposobność! Z powodu stagnacji finansowej Zakład fotograficzny „Zofia” w Bolechowie, sprzedaje bardzo tanio dom z dużym ogrodem. Gotówka potrzebna około 4000 koron. i20719

Koncesja na cukiernię, restaurację, całe urządzenie i nowy lokal jest. Poszukiwany przedsiębiorca z kilkoma tysiącami koron. Adres. „Rentowny interes” poste restante Lwów, za kwitem. i20796

Artykuły spożywcze

GRZYBY.

Mam zaszczyt ofiarować: **Grzyby** wybrane bardzo ładne (posyłka najmniejsza 2 kg.) za 1 kg. kor. 9. **Rydzę** marynowaną w beczułkach brutto 5 kg. kor. 6. **Rydzę** kiszoną w beczułkach brutto 5 kg. kor. 5-50. **Ogórki** kiszone 5 kg. kor. 2-50. **Kapusta** kiszona i szatkowana w beczułkach brutto 5 kg. kor. 2-50. **Pomidory** 1-ma w becz. brutto 5 kg. kor. 3-50. **Brzydza** potoninska 1-ma deser. w beczułkach brutto 5 kg. kor. 7. **Brzydza** zwykła domowa w becz. brutto 5 kg. kor. 6. **Sok malinowy** gotowy, z cukrem bardzo dobry (syrop) w blaszankach brutto 5 kg. kor. 10. **Gogoce** gotowane z cukrem w beczułkach brutto 5 kg. kor. 7. **Masło** świeże 1-ma (posyłka najmn. 4 kg.) za 1 kg. netto k. 3-20. **Jabłka** suszone krajane (bez dymu) w skrzyniach brutto 5 kg. k. 3. **Jabłka** dobre zimowe 1 sortu, w koszykach 5 kg. brutto kor. 3. **Gruszkę** suszoną brutto 5 kg. kor. 2. **Sliwki** 1-ma w workach brutto 5 kg. kor. 4. **Sliwki** II-e w wor. brutto 5 kg. kor. 3-20. **Orzechy** pap. w skrzynkach brutto 5 kg. k. 3-50. **Grysiak** kukurudziany w workach brutto 5 kg. kor. 2-50. **Mąka** kukurudziana domowa w woreczkach brutto 5 kg. kor. 2. **Fasola** cukrowa wielka w wor. brutto 5 kg. k. 3-50. **Groch** zielony brutto 5 kg. kor. 3. **Leżniaki** hucauskie 1 szt. k. 22. **Koce** welniane 1 sztuka kor. 14. **Sukna** ciemno i jasno czerwone, czarne i białe (szer. 60 cm.) za 1 metr kor. 2. — Ceny rozumieją się bez zobowiązania do zmiany ceny w między czasie, loko za pobraniem. k20404

L. STUMMER Dom wywozowy produktów krajowych w Kosowie, Galicja.

INDYKI bite sprzedaje po 2 k, za kilo, dwór Nowosiół op. Kulików. k20583

KACZKI tłuste, bite, opakowane, po 3 kor sztuka, sprzedaje dwór Nowosiół op. Kulików. k20582

200.000 koron można wygrać na los loterii państwowej 4 koronowej. Loteria ta obejmie 2114 wygranych w sumie k. 6.500.000. Wygrano po k. 50.000, 30.000, 20.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000 i t. d. Ciągnienie 22 stycznia 1914 r. Losy te są u nas na nabycia. — **POSIADACZ** LOSÓW mających kurs na giełdzie otrzymują za nie u nas pełną wartość kursową i mogą te same losy (t. j. te same serie i numery) odkupić na dogodną spłatę miesięczną. Losy zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dalennego. Ciągnienie III klasy c. k. i **LOTERII KLASOWEJ** odbędzie się dnia 14 i 16 stycznia. Ostatni termin do odwołania tychże 7 stycznia. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego na r. 1914, który wysyłamy na żądanie darmo i oplatnie.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Kantor sprzedaży c. k. Loterii Klasowej, Lwów, pl. Marjacki 7.

MASŁO

deserowe i do ciast

wysła codziennie świeże, po cenach bardzo przystępnych
Krajowy ZWIĄZEK gospodarsko-mleczarski w Stryju, i sprzedaje hurtownie i pojedynczo w sklepach własnych:
We Lwowie, Rynek 10, Telefon 293, ul. Kazimierzowska 47, ul. Zyblikiewicza 4, ul. Głęboka 1, (naprzeciw Politechniki.)
W Przemyśle: ul. Kościuszki 7.
W Stanisławowie: Rynek 7. k20493

Izydor WOHL, SKŁAD HERBATY we Lwowie, uprasza o wcześnie zamówienia na święta. k19930

OBIADY dobre, obfite, wydaje u siebie i do menażek, ul. Piekarska 1a, II p., (nowa popielatka kamienica). k20809

NA ŚWIĘTA! Ozdobne ciasteczki na drzewko, wybory, bombadki, czekoladki, karmelki własnego wyrobu. Struże, torty, ciasta świąteczne, poleca **CUKIERNIA Troczińskiego**, ul. Batorego 32, Lwów. k20584

Kupno-Sprzedaż

Broń myśliwska najdokładniej i najtaniej naprawia znana z sumienności pracownia rusznikarska Gądek, Lwów ul. Bour-larda. k20758

Tango Rausch

i inne artystyczne albumy do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń **H. BUCHSTABA**, Lwów, ul. Karola Ludwika 21. k20774

Młócarze z motorem benzynowym „Gnom” 6 HP, bardzo mało używana, tania sprzedaż. Rąpport, Lwów, ul. Głowińskiego 23. k20783

Leksikon Meyera, najnowsze wydanie, nieużywany, tania sprzedaż. Magazynowa 3, II p., nr. drzwi 12, (boczna Bema). k20807

Wanny, PIECE, i KŁOZETY pokojowe

poleca gotowe i wykonuje wszelkie urządzenia kąpielowe
Feliks Kałkiewicz
Lwów, ul. Szepietkowskiej 54.
— Cenniki na żądanie. — k20810

Automatyczna masowa łapka na szczury 4 kor. — na myszy 2 kor. 40 hal. — łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się nastawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse” wyłapująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 2 k. 40 h. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyła za pobraniem. — **J. SCHÜLLER**, Wiedeń III/3. — Krieglergasse 9a. — Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 3007

Proszę korzystać ze sposobności!
Z powodu zwinięcia handlu, dozwołana przez władzę **zapełnia** wysprzedaż najnowszych mebli poniżej cen fabrycznych. Mebli na raty również udzielam. **W. Kaufmann**, Lwów, Łukasieńskiego 4 (naprzeciw nowego Muzeum). k20804

Najpraktyczniejsze na Gwiazdkę!
Kanarki harceńskie oryginalne (Scierta) w wielkim wyborze od K. 12 wyżej.

Doskonałe samczki po K. 3 do 5
Wysyła na prowincję pod gwarancją

Hodowla kanarków harceńskich
K. DOBRZAŃSKI
Lwów, ulica Krupiańska 15.
(Stacja tramwajowa: kościół św. Piotra i Pawła). 20430

Boa i Zargawki w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach poleca **PRACOWNIA KUŚNIERSKA S. BARDACH**
Lwów, ul. Halicka 20, I p. Ugi w spłatach miesięcznych **Przeróbki** przyjmuje się. Okazyjnie sprzedam krymski płaszcz za 500 koron. Sprzedaje przez cały miesiąc grudeń najnowsze **KAPELUSZE DAMSKIE** po cenach znacznie niższych. k20530

500 sztuk drzewa jodłowego i smerekowego 28 do 30 cali grubości, loko stacja Stary Sambor do sprzedania. Oferty „Pośrednik” restancie Bruckenthal, Galicja. k20713

PSY łanuchowe, znakomite stróże, mieszańce wilczurów z Leonbergerami, pięcioletniogodowe, do zbycia w cenie 40 kor. piesek, 30 kor. suczka, oraz 2 młode buldoczki francuskie Zwerbuli, pieski moregowate 40 kor. sztuka. Zarząd dóbr Dubaniewicz Rudki. k20708

Sprzedaje powozy, wózki i sanie ki uprząże używane po najniższych cenach **L. ADAM**, Zamarynowska 51. k20581

FORTEPIANY i pianina z angielską i wiedeńską mechaniką pod korzystnymi warunkami poleca **KUBES- SA**, Lwów, Rynek 17. k20744

Klacz wojskowa, skarogniada, trzy lata w użyciu prywatnym, pod korzystnymi warunkami do odstąpienia uprawnionym. Ustrzyki, dwór. k20734

Fortepiany, pianina używane, nowe, wszelkie rekonstrukcje, strojenia, wykonuje **M. Janiszewski**, Sienkiewicza 2. k20745

Kłocce dębowe, brzożowe, grabowe. 400 sztuk sprzedam kubicznie. Charzewski, Pnikut, Krukienice. k20556

WARÓWKI metalowe oszczędnościowe, sprzedaje po kor. 130, za spalone zwracam 20 h. **FASSLER**, ul. Sykstuska 29. k20697

Portepian Stingla, trzy pedały, prawie nowy, okazja. — Pianina koncertowe tania sprzedaje Janiszewski, Sienkiewicza 2. Rekonstrukcje wykonuje się artystycznie. k20447

Proszę żądać próbek!

Barchany, flanele, materiały modne, wyprawy! Płótna adamaszkowe, kanafas itp. wszystko ostatniej nowości, wysyła franko znana 2596

frma wysyłkowa V. I. HAVLICZEK & BRAT Podebrad (Czechy).

Wysyłamy także i pakiet, 40 m. resztek lenich i zimowych materii do prania, sortowanych, długości od 1 do 8 m., tylko za K. 18, franko za pobraniem.

Kupno okazjonalne! Bajecznie tanio!

FRANCISZEK NIEWOZNY Pierwsza krajowa fabryka instrumentów muzycznych, z popędem siły elektr. we Lwowie

ulica Grodecka 1. 2b i Chorażczyzna 7. Poleca na nowy rok szkolny wielki zapas skrzypiec najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Cenniki wysyła na żądanie. k20616

Przez cały grudeń wysprzedaż resztek towarów wysortowanych po nadzwyczaj niskich cenach w fabrycznym składzie sukna i towarów wełnianych

Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33. Telef. 1747
Próbki franko k. k19662

OKAZYJNE PODARKI! Serwis kompletny starowiedeński przepięknej roboty

Serwis śniadaniowy łowiecki ręczne malowidło zwierzęcy i garnitury do ryb tudzież noże i widelce do tegoż za bezcen k20613

do nabycia u firmy ARTUR BARTOSZ

Magazyn Nowości, porcelany, kryształów i majolik swoich

Lwów, róg Kopernika.

Na raty maszyny do szycia, gramofony i płyty — poleca **L. Wanke** mechanik
Lwów, Krakowska 16. k19630

Włóczkowe żakieły damskie i dziecięce. **Serdaczki** **Haiki** k19760 **Kamasze** **Pończochy** **Rękawiczki** **Kafaniki** **Majtki**

reformowe trykotowe poleca w wielkim wyborze **FERDYNAND GÜTLER**
Lwów, ul. Halicka 1. 20. k20744

Rządowo uprawniona Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych — pod firmą: **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie ulica św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komis Przemysłow. Tow. Lek. Krak polecone przez toż Towarzystwo **Wody mineralne** odpowiadające składom chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhöblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież — — — **specjalne lecznicze**, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa, w aptekach i drogeriach. 4003

Najlepsze maszyny — do szycia i hafu oraz krawieckie szewskie itp. poleca na dogodny spłaty **J. IWANICKI**
Lwów Kraków
Hotel Georga. Hotel Pollera
Naprawa maszyn wszelkich systemów. 4036
Cenniki darmo i opłatnie.

Okazja dla przemysłowców! **WILLA** (5 pokoi i kuchnia) z ogrodem i wjazdem, w Krakowie w pobliżu dworca towarowego, (obszar 340 sążni kwadr.) do sprzedania za przystępną cenę. Potrzebna gotówka około 30.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje pod „S. N.” Biuro dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9. e3565

ŻURNALE **Chio Parisien, Elite, La Mode Parisien, Butterick, Parisiana, Femina, Le Grand Chic Saison Parisienne, La Parisienne elegante** **Blouses de la Saison** dostarcza Biuro dzienników **H. BUCHSTABA**
Lwów, Karola Ludwika 21b. Prowincja za zaliczką. k20042

Parafka na gumowych kołach, elegancka, lekka, okazjonalnie tania do sprzedania. Lwów, ul. Św. Józefa 3. Pracownia powo- zów. k20787

Sukno lodynowe dobrej jakości, w modnych wzorach 7 sztuk (5 kg.) za k. 10-53, innej jakości (5 kg.) za k. 11-70 wysyła za pobraniem opłatnie. **A. JELINEK**, Tkalnia Junranec, Morawy. — Bardzo poleceńia godne. k18274

Bajecznie tanio poleca koldry, materace, poduszki, łóżka żelazne, pierzyny, koce, pierze, puch, poszewki, prześcieradła, chodniki, dywany, karnisze i wkłady — jakoteż prębia w jednym dniu. **K. Skibiński**
Lwów, Kopernika, 7
Cenniki gratis. k19034

Korzysina sposobność! 2 sypialnie, 1 salon złożony, 2 salony mahoniowe, 2 bilardy, 2 kredensy, lustra, garnitur klubowy, 1 pokój męski, 1 urządek kawaler., stoły, lampy, blarka, obrazy, szafy, maszyna do szycia i różne in. przedmioty tania do nabycia. „Commercium”
Lwów, Leona Sapiehy 34. k20127

Resztki za bezcen! Nadzwyczajna sposobność kupna! Podczas sprzedaży w sezonie nagromadzone setki resztek materii na suknie damskie i męskie **wysprzedaż za bezcen** Proszę żądać próbek z wykazem resztek. Pierwszy Śląski Ekspert wyrabów sukniennych „**SUDETTA**” Jägerndorf 16, Śląsk austr.

Gwiazdkowa sprzedaż tylko do 1 stycznia w **Salonie obrazów** ul. Batorego 24. po nadzwyczaj niskich cenach k20271

HYGIENA **Choroby weneryczne** zastarzałe, choroby skórne i kości, osłabienie na le neurastenii lecz 4005

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA. **Broszury objaśniające choroby** **prostata** kamienie pęcherzowe, stryktury, puchliny, zwłaszcza puchlinę wodną, gruczolę na szyi, zapalenia ślepej kieszki, gorączki pęcherzowej, oraz wskazówek lekarskie wysyła darmo **SANATORJUM** **Dr. Jaklina w Pilźnie.** k20252

Każdy nagniotek i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pedżolow. nie zn nym ogólnie specy- l- nym środkiem 5003

Ramerta Antikorin. **Karton 80 h., poczta o 20 h** więcej. **Sprawdzać można** przez pieczęć: „Zum römi- schen Kaiser Fr. Josef Ram- mert, Brunn, Ferdinand- gasse 14, we Lwowie w ap- tace Fryderyka Dewechwista

Dla nerwowych, na histerię brak woli i snu, — znaczne ulgi. Adres „Bez lekarstw” pośle restancie Lwów. k20797

Rynek pieniężny **Baczność!!!** Kto ma gotówkę, leżącą w bankach na 4 procent, niech natychmiast zgłosi się do znanej koncesjonowanej Agencji „**MRÓWKA**” Stanisława MARCZYŃSKIEGO — Lwów, ul. Sobieskiego 3, telefon 1878, która ulokuje ten kapitał na najpewniejszej hipotece lwowskiej na 9 lub 10 procent. Proszę zgłaszać się natychmiast, szkoda tracić każdego dnia. k20779

40 000 K. 30 000 K. 20 000 K. 10 000 K. 4 000 K. 2 000 K. ulokuje natychmiast na pierwszą lub dobrą drogą hipotekę we Lwowie Konces. Agencja „**MRÓWKA**” we Lwowie, ul. Sobieskiego 3, telefon 1878 — zarazem przyjmuje kapitały i umieszcza na bardzo korzystnych hipotekach z najlepszym zabezpieczeniem. k20622

50.000 k. 30.000, 20.000 i 6000 ulokuje zaraz na drugą hipotekę realności lwowskiej tylko po Banku krajowym lub Kasie Oszczędności, na 10 lat kilka na 8 i pół do 9 procent przez **KONCESJONOWANĄ GALICYJSKĄ A JENCJĘ „METEOR”** **JÓZEFA PICHOCKIEGO** i ski Lwów, ul. Wałowa 27, parter. Telefon międzymiast. nr. 1978. Lokujemy **KAPITAŁY** na pierwszorzędną hipotekę PT. zgłaszającym się bezpłatnie na 8 do 10 procent. k20641

Zawiadomienia różne **BEZPŁATNIE** wysyła na żądanie numeru okazowe pismo humorystyczne „**ŚMIGUS**” Lwów, ul. Akademicka 10. k19648

Przez grudeń i styczeń wykonuje kostiumy angielskie po 24 kor. Krawiec damski **Józef Flick**, Lwów, Sobieskiego 10. k20374

Panna, posag 15 tysięcy, — chce wyjść za mąż za starszego mężczyznę na wyższym stanowisku. Bliższa wiadomość „**Szczęście**” pośle restancie Lwów główna poczta. k20781

„Pedanteria” Jedyny wzorowy Zakład higieny prania w Białej. Kantor przyjęcia ul. Kadecka 14, przyjmuje wszelką bieliznę (specjalność kołnierze, man- szety i półkoszulki). k20812

Po odbiór bielizny zgłasza się na żądanie nasz kursor, który też w ciągu 8 dni czystą bieliznę dostarcza bez doliczenia kosztów. Celem uniknięcia nadużyć prosimy wyraźnie adresować Kadecka 14, i żądać legitymacji od kursora.

Korzystne szanse gry **Najbliższe ciągnięcie** już 2/1, 14/1, 1/2 1914. **Główna wygrana** rocznie około k. 375 000

ma następ. polecenia godna grupa losów, a mianowicie: 1 los austr. Czerwonego krzyża 1 los serbski tytoniowy 1 los włoski Czerwonego krzyża

Otrzymać można za gotówkę według kursu dziennego, lub wszystkie trzy losy razem **tylko w 34 ratach mies. po k. 5.—** z natychmiastowym prawem gry już po zapłaceniu pierwszej raty przekazem pocztowym lub za pobraniem Na dalsze spłaty przesyłam czebi P. K. O.

Rocznie 9 ciągnięć. — Każdy los musi być wylosowany! **Edward URBAN, Dom bankowy** Berno, Grosser Platz 23/25 (we własnym domu). Solidnych, stałych zastępców przyjmę wszędzie na bardzo korzystnych warunkach prowizyjnych. Ceny najtańsze! k20203

ZIAŁNO TYGODNIK ILUSTROWANY DLA RODZIN POLSKICH w r. 1914, a istnienia pisma 25-tym, pod redakcją Dra fil. Tadeusza Jaworskiego, w Warszawie, Tamka Nr. 46, Tel. 402-44, daje w swym roku jubileuszowym: 52 zeszyty treści społecznej, naukowej, powieściowej i literackiej z licznymi, pięknymi rycinami w tekście — oraz 53 dodatków rocznie, i to: 12 wspaniałych ilustracji barwnych na papierze kredowym, z tekstem, tworzących jedną całość albumową p. t. „**Świątynia sławy narodowej**”. 26 dodatków humorystycznych, zawierających bogato ilustrowaną satyrę polityczną, społeczną i obyczajową p. t. „**Śmiech**”. 8 dodatków mod, zawierających najnowsze wzory sukien i ubiorów dla pań i dzieci. 6 dodatków książkowych w dużym formacie i oprawie płóciennej, zawierających zajmujące powieści i utwory pisarzy polskich. 1 kalendarz ścienny na rok 1915-ty; razem 52 zeszyty pisma pięknego i aktualnego oraz 53 dodatki odrębnej i urozmaiconej treści bez powiększenia prenumeraty. Prenumeratory całoroczni otrzymają piękną i trwałą okładkę płócienną do albumu „**Świątynia sławy narodowej**” przy dopłacie 40 kop, na opakowanie i przesyłkę poleconą.

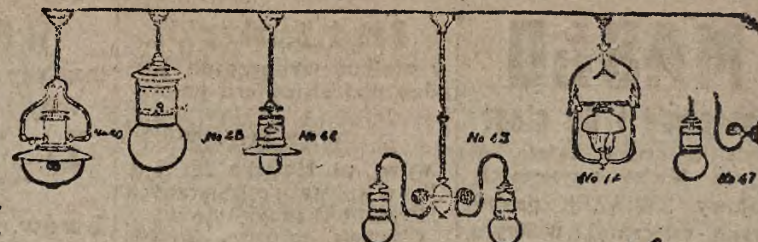
Warunki przedpłaty: We Lwowie 18 kor. rocznie, z przesyłką pocztową 20 kor. rocznie, półrocznie 10 kor., kwartalnie 5 kor. Premium otrzymają tylko prenumeratorzy całoroczni. Adres: St. Sokołowski, Lwów, ul. Jagiellońska 3. k20227

Oslabieni mężczyźni (seksualni neurastenicy) żądacie z dołączeniem 40 h. w markach poczt. nadesłania broszury, w której jest podany sposób natychmiastowego usunięcia tego zła. Korespond. tylko w języku niemieckim. — Adres: **Nova mechanika „142”** Postfach 40, Budapest, Hauptpost. k20190

Ogłoszenie licytacji.

Dnia **31. grudnia 1913 r.** o godz. 9:30 przedpoł. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym dla spraw cywilnych w **Krakowie** licytacja **fabryki maszyn i konstrukcji żelaznych Józefa Mieszkowskiego** w Dąbiu, o 3 km. oddaleniem i do gminy **Kraków przynależnem** (stacja kolejowa w miejscu) na własnym gruncie stojącej wraz z całym urządzeniem i zapasami. Wartość szacunkowa 70.000 kor., najniższa oferta wynosi około 46.000. Ewentualnych informacji udziela firma **E. Giełdziński, Wiedeń I. Kolowratring 8.**

30813

Światło
Standard Gillet

daje najpiękniejsze, najsilniejsze i najtańsze oświetlenie dla **fabryk, ulic, restauracji, gospód** itp. w miastach i na wsi. Wszędzie łatwe do zainstalowania. Piękne światło żarowe, eleganckie świeczniki. Jeden płomień (światło około 400 świec) kosztuje około 3½ halerza na godzinę. Nie kopci! nie dymi! Zupełnie bezpieczne!

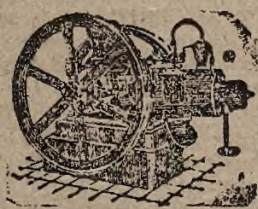
5449

**Generalne zastępstwo: Leopold Braun,****Wiedeń IX, Servitengasse 4.**

Dostawca c. i k. władz wojskowych i wielu instytucji.

Prospekty darmo.

Zastępcy poszukiwani.

**CLIMAX**
motory i loko-
mobile ropne

Na korzystniejszą siłę popędową 3—50 HP, dla młynów, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu.

TYSIĄCE
— POLECEŃ!

Znakomite zalety są wszędzie znane!

Niskie ceny, przystępne warunki.

Tow. komandyt. Bachrich i Ska**Wiedeń - Heiligenstadt.**

Zastępstwo na Galicję i Bukowinę:

Paweł Młaczyński, Kraków, ul. Basztowa 1.

Prosimy żądać polskiego prospektu nr. 801.

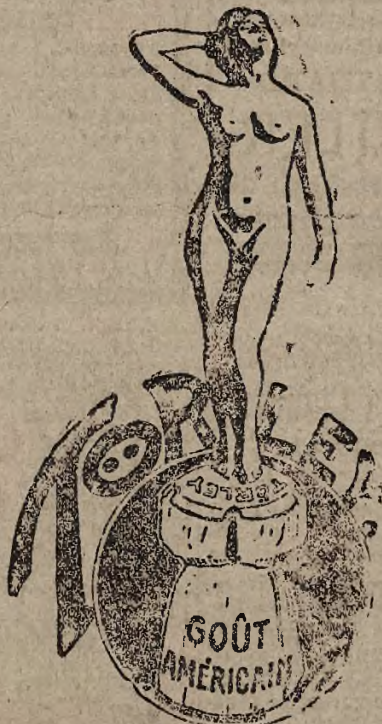
5439

Podarki na
gwiazdkę!

forebki, pularesy, portfele, walizki, torby własnego wyrobu poleca najtaniej **MICHAŁ KRZEMIENSKI, Lwów, Lindego 7.**

420392

Poleca się jako marka renomowana. Do nabycia w pierwszorzędnym handlach i kawiarniach



1365

Zastępca na Galicję i Bukowinę **Maurycy Lustig, Lwów, Zielona 3.**

Złoty medal Wiedeń 1912.

Nerwowo
osłabieni
mężczyźni

3811

Natychmiastowy powrót osłabionych sił zapomocą **Tabletek Evaton**. Żądajcie zbiór uznań lekarskich. Próbne k. 4:20, 1/2 kartonu k. 10, cały karton k. 18 za zaliczką, albo za poprzedniemi nadesłaniem należytości przez **APTEKĘ ST. MARKUS Wiedeń, III Hauptstrasse 130/Abt. f.** — Do nabycia we wszystkich aptekach za rec.

LW. 189.683/13.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekundariusza** w szpitalu powszechnym w Nowym Targu.

Kandydaci powinni najpóźniej do 10 stycznia 1914 r. wnieść podania do Wydziału krajowego wprost, względnie za pośrednictwem właściwej władzy, jeżeli kandydat pozostaje w służbie politycznej z dołączeniem:

- 1) Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40-go roku życia;
 - 2) dowodu obywatelstwa austriackiego;
 - 3) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austriackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.
- Do posady tej jest przywiązane:
- a) Płaca o rocznych 1.200 K. tysiąc dwieście Koron;
 - b) prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 180 K. wyrażnie: sto ośmdziesiąt Koron;
 - c) prawo do emerytury.

Posada zostanie nadana prowizorycznie na jeden rok, poczem w razie odpowiedniej służby może nastąpić stabilizacja.

20768

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19. grudnia 1913.

20768

Piotrowski.

Alfons Gostkowski**Lwów, Pasaż Hausmana Nr. 1**przez wysokie c. k. Namiestnictwo mianowany i zaprzysiężony **senzal**

dla kupna i sprzedaży ropy, wosku ziemnego i produktów tych mineralów również finansowanie terenów naftowych, kopalni procentów brutto i udziałów.

— G —

4014

Wszelkich informacji w sprawie lokacji kapitału w interesach naftowych udziela bezinteresownie.

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

ZAREJESTROWANE STOWARZYSZENIE z OGR. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE
OTWORZYŁO

FILIĘ
W STANISŁAWOWIE

W BUDYNKU SEKCJI KRAKOWSKIEGO TOWARZ. WZAJEMNYCH
UBEZPIECZEŃ

UL. JACHOWICZA L. 3.

20780

AUSTRO-AMERICANA
TRYEST

19904

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykint. urządzonych pociągach, parowcach, oraz ekspedycja wysyłek fracht. z Tryestu do Północnej Ameryki

wprost do Kanady

i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Belvedere 20 grudnia 1913

Najbliższe odjazdy do Kanady:

Oceania 13 grudnia 1913

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

Alice 11 grudnia 1913

Columbia 25 grudnia 1913

Szczegółowych informacji udzielają: Tryest: Dyrekcja, Via molin piccolo 2. — Wiedeń: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — Lwów: Biuro pasażerskie, Gródecka 93. — Czerniowce: Biuro pasażerskie, Rathausstrasse 11. — Kraków: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska ul. Lubicz 1. 2. — Tarnopol: Główna Agencja (Emil May).

**Piekność!**

uzyskuje każda pani przez
użycie aparatu 19922

! PNEUMO !

do samodzielnego masażu
twarzy. — Usuwa zmarszczki,
odświeża nawet zwiędłą cerę.
— Aparat ten został polecony
przez największe powagi
lekarskie.

Cena kompletu wraz ze sposobem
użycia kor. 6.—, krem do tego kor. 1.—.

Do nabycia za zaliczką u firmy

REIM i Spółka, Kraków, Rynek I. 37.**Elegante Welt**

numer pojed. 42 hal. Abon. kwart. k. 4:50.

Lustige Blätter

numer pojedynczy 36 hal. Abon. kwart. k. 3:60.

Powszechnie znane i lubiane czasopisma zyskały
zajmującą treścią i pięknymi ilustracjami ogólne
uznanie i wziętość.

Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i trafikach.
Generalne zastępstwo: **Biuro Dzienników i Ogłoszeń K. Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21.**

Numery okazowe bezpłatnie.

20655

Bracia Brüner

fabryka aparatów gazowych
i odlewnia żelaza

Towarz. z ogran. odpow. w Liesing.

Centralne biuro we Wiedniu, I. Getreidemarkt 10.
i skład:

„Gebe“ Kuchenki gazowe 3378
Aparaty do prasowania
Kuchnie gazowe
Piecze gazowe z reflektorami
Radiatory gazowe z żelaza lanego
Specjalność: **Kominki gazowe żarowe**

Kompletne urządzenia kuchen.

**Otrzymałem**

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo K. 3:20

Suchong 4—

Suchong zbiór maj. 6—

Kaysow 8—

Wysiewki z herbat K. 2:60.

Wysiewki z najlepszych herbat K. 3:20 za pół kilograma

Edmund Riedl

c. k. nadworny dostawca

4012

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

PALLAS Akc. Towarz. Ubezpieczeń

na życie, emerytury, i na wypadek służby wojskowej.

Generalna reprez. w Krakowie ul. Zielona 28, Filja: Lwów, Kościuszki 20.

Posiada bardzo bogaty wybór różnych kombinacji asuracyjnych, między innymi: ubezpieczenie na życie bez badania lekarskiego, dla słabowitych, lub przez inne towarzystwa nieprzyjętych osób, a także z badaniem lekarskiem, oraz ubezpieczenia posagowe i renty.

4215

Tanie premie. Korzystne warunki.

Zdolni zastępcy poszukiwani są we wszystkich miejscowościach.

Warunki bardzo korzystne.

„Zum Gummikönig“
Wiedeń, I, Stephansplatz 2
wchód także pod bramą.
oferuje najlep. wyroby paryskich hyg. specyjn. gumowych tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, 12. Kolekcja wzorów 12 sztuk 5 k. 25 sztuk kor. 10. Przez długoletnie doświadczenie w tej branży jestem w możności sprzedawać towary tylko najlepsze i najnowsze po cenach najtańszych
KAROL SCHLEIFER
Specjalny dom „Zum Gummikönig“ 3952
Wysyłka dyskretna. — Cennik darmo i opłatnie. —

Kompletny Garnitur klubowy
z prawdziwej skóry, we wszystkich kolorach składający się z:
1 kanapy } k. 290—
2 foteli }
Pojedyncze fotele k. 90—
fasonu jak rycina.
EDWIN GROSSMANN
Wiedeń, I, Spiegelgasse nr. 13
Wysyłkę na prowincję załatwia się najsolidniej. Ill. Cennik M. i wzory skóry za darmo i opt.

Na post i na święta!

Migdały, rodzynki, figi, daktele, orzechy, marony, mak, cykuta, marmolada morelowa i mieszana, owoce kandyzowane, czekolada, kawior, homary, sardynki, tunczyk i pstrągi w oliwie, marynaty, kalamity.

smalec, słonina powidła, śliwki i wino węgierskie naturalne

poleca:

TOMASZ GUROWICZ
Budapest IV. K1394

HERMA
GORSET

Nieprześcigniona marka!
Ostatnia nowość!

Gorset z frontem normalnym
zastosowany jedynie do najnowszych toalet.

Bogato ilustrowane katalogi na żądanie.

HERMAN PIESEN
c. i k. dostawca nadw. i kamer.
Lwów, Jagiellońska 7, telefon nr. 1365.
Lwów, Halicka 13, telefon 2185- II.
Filie: Wiedeń, Paryż, Kraków, Morawska Ostrawa.

YOST

Akc. Tow. amerykańsk. maszyn do pisania, poleca najnowsze modele 15 i 20, nadzwyczaj silnej i prostej konstrukcji, z pismem zupełnie widocznym

„bez fałszy“.

Sprzedaje na dogodnej raty miesięczne.

Cenniki gratis i fr.

Filja:

Lwów, Kopernika. Tel. nr. 14.

YOST

19305

YOST

Tygodnik Ilustrowany.

Wśród tygodniowych pism polskich, Tygodnik Ilustrowany zajmuje od lat prawie sześćdziesięciu wyjątkowe i ciekawe stanowisko. Od pierwszej chwili swego istnienia załapował całego społeczeństwa doborom znakomitej treści, pierwszorzędą szatą zewnętrzną, bogactwem materiałów ilustracyjnych, a nadewszystko niezachwianą nigdy zacnością idei przewodniej, streszczającej się w paru zaledwie słowach, ale słowach o mocy spżowej: służba dla literatury i sztuki polskiej.

W tej dewizie Tygodnika, dewizie wcielanej od roku 1859 do dni dzisiejszych nieustannie i niezlomnie w życie i w działalność swoją, tkwi tajemnica powodzenia Tygodnika, jego powagi uznanej, jego wreszcie wielkiego wpływu na najszerze warstwy społeczeństwa.

To, co powiedział Tygodnik, powtarzają chętnie ludzie, więcej: przyjmują to za swoje i nie dziwnego, gdyż Tygodnik stara się rzucić takie ziarno, które powinny wpaść w każde serce polskie, aby zakwitnąć kwiatem, zapłonować owocem. Ileż pism obrazkowych innych, błysnęło i zgasło bez śladu, ileż po krótkim, a niepozornym istnieniu runęło, aby nie powstać więcej; Tygodnik trwa niepożycie, rozwijając się coraz piękniej i okazując, powiększając znaczenie swe, jako naczelnej ilustracji polskiej, zyskując coraz większe masy czytelników, przywiązanie ich, zaufanie, a nawet miłość.

Nie za silny to wyraz. Znamy starców, którzy od pierwszego roku istnienia Tygodnika prętnierują

go po dzień dzisiejszy, nie mogąc poprostu obejść się bez ulubionego pisma. Znamy rodziny, które w czwartym już pokoleniu prętnierują tę najstarszą i najpiękniejszą ilustrację polską; wiemy, że dotarł on już pod strzechy, a niema chyba kulturalnego dworu na ziemiach polskich, niema domu w miastach, gdzieby Tygodnik Ilustrowany nie był najmiej witanym gościem i przyjacielem.

Nie goniąc za sensacją, nie dając się porwać złudnym urojeniom i modom chwili, stając pewni stopy po wytkniętej drodze, Tygodnik Ilustrowany zdąża wciąż naprzód i dźwży wysoko swój sztandar. a na sztandarze tym widnieją złotemi głoskami wszystkie nazwiska, które są chlubą i ozdobą ziemi polskiej. Jak bogate, barwne kwiaty łąk, pól i lasów naszych, rozspłyły się na kartach Tygodnika imiona wielkich poetów, powieściopisarzy, artystów naszych. Ten złoty legion naczelnych duchów Polski sprzął się i związał nierozzerwanymi ogniwami z pismem, które żyje przeszłością, teraźniejszością i przyszłością narodową.

Trudno znaleźć wśród pism europejskich drugie podobne, któreby tak hojną dłonią siało prawdziwe klejnoty twórczości rodzimej, jak to czyni stale Tygodnik Ilustrowany. Na rok naprzykład przyszły, 1914, zapowiada to pismo ani mniej, ani więcej, tylko 4 powieści i to proszę posłuchać, jakie: Henryka Sienkiewiczza najnowszy utwór: „Legiony“, składający się z 2 części, pierwsza „W kraju“, druga „Pod Dąbrowskim“, Wł. St. Reymonta: „W Warszawie“ (jest to 3-cia część drukującego się w Tygodniku dzieła „Rok 1794“, część 2-ga Insurekcja); Wacława Sieroszewskiego „Ocean“ (część druga zamieszczonego już świetnego „Beniowskiego“) i wreszcie żartobliwą po-

AVILA
Oryg. szwajc. precyzyj. zegarki kieszonk.
Do nab. we wszystk. leps. składach zeg.

Znakomita 18496
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.
Szarski i Syn
w Krakowie.
Rok założenia 1853.



wieść świetnego satyryka i humorysty Włodz. Perzyskiego „Złoty interes“.

Na tak! Zbytek może sobie pozwolić tylko wielki pan. w dziedzinie dziennikarstwa, który jest zarazem miłośnikiem rzeczy pięknych i nieprzemijających.

Ten ostatni wyraz charakteryzuje najdobitniej i najlepiej całkowitą działalność Tygodnika. Pismo to nie chce mieć do czynienia z żadną ciekawostką w złem znaczeniu, ono nie posiada rzeczy szkodliwej lub blażej, choćby się o nią kusiło 10 wydawnictw, nie dbających o zdrowie narodu, jeno o własny interes. Tygodnik w dziedzinie aktualności naprzykład zamieszcza takie rzeczy, które pozostaną, bo pozostać powinny i muszą. Szukać ich kiedyś będą na kartach Tygodnika i zapewne znajdą. Do takich artykułów zaliczamy wielkiej wagi kronikę specjalną Tygodnika na tle ostatnich żywiołowych klęsk galicyjskich p. t. „Obrazy klęski“, lub prześliczny artykuł wspomnienie H. Mościckiego p. t. „Na szanach woli“ z szeregiem przepysznych, dokumentalnych ilustracji. To przetrwa lata.

Artykuły wstępne, poezje, fejetony, sprawozdania literackie, wszystko to ma markę pierwszorzędą i cechy skończonego artyzmu. Nigdy, ale to nigdy na kartach Tygodnika nie ukaże się tandeta bezwartościowa, lub, co gorzej, rzecz trująca, zła, czy złośliwa. Nieś przed narodem oświaty kaganiec, to cel i zadanie Tygodnika ilustrowanego. Niechże ta silnym, pięknym płomieniem bijąca pochodnia świeci dobroczynnie na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej.

Nadmieniamy, że odpowiedzialnym redaktorem Tygodnika we Lwowie jest Artur Schröder, administracja znajduje się w biurze Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 1. 3.

KRYSTALINA

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwonosć rąk, nadaje białosć i aksamitną miękkość.

TUBA 50 HALECZY.

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20.

17123

Lwów, ul. Sykstuska 2a.



Luna



5137 opaski dla Pan i Panien

udowodnione świadectwami wszystkich profesorów chorób kobiecych najgoręcej polecane. — Naśladownictwa nie wykazują tego pierwszeństwa.

Prospecty gratis przez Gł. skład Luna, Wiedeń IX, Pramergas. 3. Sprzedaż na Lwów: S. Hay, apt., M. Ettinger pod „Archaniołem Rafałem”, J. Klimek, Leszek Sładowski, c. i k. dost. nadw. pl. Kapitułny, F. O. Winkler Syn. — Proszę żądać nowości „Luna”.

WODA LOTOS

usuwa zmarszczki, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wygładza skórę po ospie, wybiela nogi i czerwone twarze, spórządzona według przepisu Teofili Dutkowskiej.

WYRÓB I GŁÓWNY SKŁAD

w aptece Zygmunta Teodorowicza
Stanisławów, ul. Sedelmajera

Cena 6 koron

Do nabycia w droguerji Recheni, ul. Halicka 18 i we wszystkich droguerjach i perfumerjach. 20474



Najlepszy podarunek
na „Gwiazdkę”.

SINGERA maszyny do szycia

są nieprześcignione.

Nowe specjalne przyrządy do użytku domowego.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia.

FILIE WSZĘDZIE.

20229

Lwowskie Tow. Akcyjne browarów

W celu zapobieżenia nadużyciu ze strony sprzedających piwo flaszkowe pośledniej jakości pod marką Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, nabyliśmy na wyłączną naszą własność patentowane plomby, w które zaopatrujemy nasze flaszki.

Plomby te w RÓŻNYCH KOLORACH znajdują się na KORKACH FLASZEK i mają wyciśniętą markę ochronną naszego Towarzystwa

końcicą z literami L. T. A. B.

oraz napis gatunku piwa, przyczem zwraca się uwagę, że za jakość i prawdziwość naszego piwa, przyjmujemy tylko wtedy gwarancję, jeśli taka plomba na korku flaszki się znajduje.

Będąc w posiadaniu NAJWIĘKSZEJ FLASZKOWNI w kraju, pod względem maszynowego i higienicznego urządzenia wydoskonalonej do ostatnich granic technicznych, produkujemy piwa najprzedniejszej jakości jakoto:

PIWO

eksportowe	jasne	plomba	żółto-żłota
marcowe	„	„	srebrno-biała
wystałe	„	„	czerwona
podw. słodowe (ciemne)	„	„	zielona
bok	(czarne)	„	niebieska

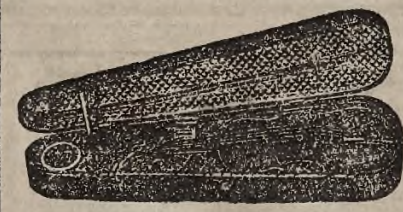
Zamówienia przyjmuje: BIURO CENTRALNE, Kleparowska 18, Nr. telefonu 200. Biuro zamówień oddz. piwa flaszek, ul. Sykstuska 14, Nr. telefonu 589 i wykonuje się je bezzwłocznie z największą starannością.

Lwowskie Tow. Akcyjne browarów

UWAGA: Plomby wyciąga się z flaszek wraz z korkiem zapomocą zwykłego korkociąga.

20650

Skrzypce szkolne i dla orkiestry ze smyczkiem i pudłem tylko K 12—.



Skrzypce te są prawdziwym wyrobem czeskim i cieszą się z powodu doskonałej jakości, olbrzymiem powodzeniem. Sprzedają po następujących cenach wraz ze smyczkiem, futerałem drewnianym, kolofonium, tłumnikiem:

Nr. 123 dobre ¼ skrzypce do nauki dla małych uczniów, kompletne w czarnym pudle K 12—, Nr. 124 ½ dobre ¼ skrzypce do nauki, kompletne w czarnym pudle K 13—, Nr. 125 lepsze ¼ skrzypce dla małych uczniów kompletne w czarnym pudle K 14—, Nr. 126 ½ lepsze ¼ skrzypce o silnym tonie, kompletne w czarnym pudle K 15—, W lepszym wykonaniu po K 16—, 17—, 20—, 25—, 32—. Opakowanie i skrzynka drewniana 70 hal. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadwornego dostawcy

JANA KONRADA Dom wysyłkowy tow. muzycz.

w Bratku, Nr. 398 (Czechy).

5321

Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i oplatnie.

AREG

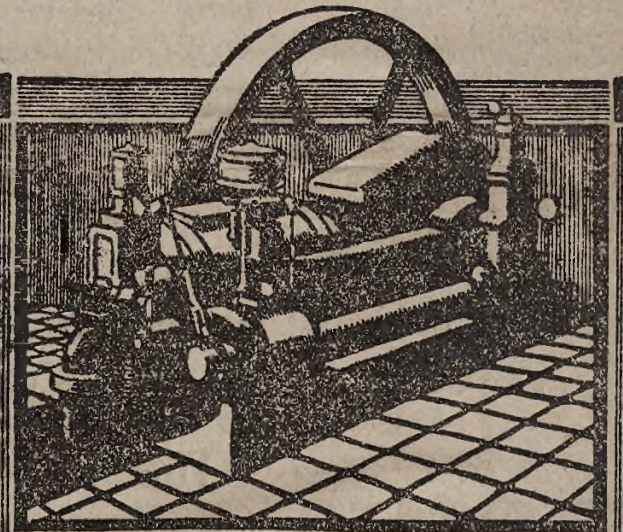
POŁUDN. TYROL

Najcieplejsza zimowa 15952

miejsce klimatyczne

Austro-węgier. monarchji.

Prospecty, spis hoteli i pensjonatów przez zarząd klimatyki.



Langan i Wolf

Wiedeń, X, Laxenburgerstr. 53/III.

Motory ropne „Diesel” stojące i leżące.

3771

- Oryginalne motory „Otto” -

Biuro sprzedaży na Galicję i Bukowinę:

D. STRISOWER, Lwów, Potockiego 8.

Piotr Loti.

BOŻE NARODZENIE NAD JEZIOREM TYBERJADZKIEM.

—:—

W dzień wigilji Bożego Narodzenia przybyliśmy wreszcie do punktu kulminacyjnego Galilei, odkrywając raz jeszcze przed sobą nowe przestrzenie do przebycia; przestrzenie ogromne, puste, milczące, nacechowane spokojem i słodczą śmiercią... Na tle tych regionów w oddali, otwierających się przed nami, jak przepaść o łagodnej pochyłości, zaczyna się odsłaniać jak obrus szaro-niebieski: morze Tyberjadzkie! Wtedy w religijnym skupieniu, w nieokreślonej obawie zbliżenia się, zatrzymujemy się wśród rozległej przestrzeni. Ażeby zachować dłużej choć chwilę widok tego morza w oddali, tak wzniosły i wspaniały wśród pustyni kwiecistej, postanawiamy spoczynek całonocny. Ale w tym jednostajnym, bezdrzewnym kraju rzadko się znajduje miejsce cieniście i słońce, choć przysłonięte, ciąży zbyt nad ziemią, gdzie zatem znaleźć schronienie dla głowy?

Idziemy dalej jeszcze do jedynej skały, wylaniającej się z gąszczu zielonej, jak grzbiet leżącego zwierzęcia; z jednej strony podwyższając się, daje nieco świeżości i cienia; mały to zakątek, mogący pomieścić dwie lub trzy osoby. Roślinność w nim silna i zwarta: szalenie wysokie trawy, majestatyczne akantusy, nieznane kwiaty na długich łodygach, które musimy najpierw brutalnie kosić uderzeniem szabel, gnieść, deptać, piosząc spokojny światek motyli, szarańczy; poczem, gdy nasze dywany obozowe rozścielono już na wydeptanej murawie, miejsce to staje się jednym z najbardziej czarujących wśród naszych schronisk podróży, zmieniających codziennie. Jesteśmy tu jeszcze bardzo wysoko, patrząc jak ludzie pływający w przestworzu, na rozciągającą się szeroko Galileę. Są to godziny niezapomnianych marzeń, spędzone w tem ustroniu, podczas gdy konie nasze popętane, zagłębiają się z rozkoszą w kwiatkach, upajają się zielonością siana.

A tam poniżej, w oddali, i w ogromnych głębokościach pod nami widzialny kawał morza Tyberjadzkiego, spoczywając w obramowaniu jednostajności aksamitnej, stanowi punkt oparcia dla naszych oczu i myśli, wywołując „Niezapartą Świętą Pamiątkę”;

wśród tego kraju, gdzie nie widzimy śladu ludzkiego, mówi nam milcząco o Chrystusie, tak, jak nieme i opuszczone groby, wspominają umarłych. Światło zmniejsza się stale; niema obłoków wprawdzie, a jednak i słońca niema już prawie; coś przeźroczego, jak światłość okolic Północy, przysłania całe niebo i, gdy błądzimy po skraju naszego ustronia, cienie nasze zaledwie znaczą się poza nami, na murawie. Na Południu, skąd jedziemy, to złagodzone oświetlenie nie jest znane, dodaje też do melancholji miejsca jakieś północne impresje. W sąsiedztwie naszym mamy górę Hattin, a jej szczyt, pokryty różowym odblaskiem, przywołuje wspomnienia ówczesnych wierzących...

Skończone wszystko, teraz, i odczuwa się najlepiej, patrząc na opuszczone miejsca, to niepokalane podłoże z kwiatów, na górach, gdzie niegdyś rzesze dążyły za Chrystusem... Gdzie są obecnie te tłumy, gotowe podnieść się, by słuchać proroka? Gdzie są wojownicy rycerze, gotowi na „Wojnę Krzyżową”? Zielona przyroda słusznie okryła swym całunem ziemię, co widziała takie rzeczy. Lepiej, że uświęcona galilejska krajina pozostaje martwa i zamknięta! Niema ani słońca, ani cienia; nieruchome powietrze, przesiąknięte zapachem siana. Wszystkie niego oddalone

ROK ZAŁOŻENIA

1782.

**LIKIERY, STARKI, —
= ŻYTNIÓWKI, NALEWKI**

poleca

J. A. Baczewski

c. i k. dostawca nadworny
LWÓW.

Wszędzie do nabycia.

20763

Obuwie pierwszorzędnej jakości!!



Obuwie pierwszorzędnej jakości!!

Wyrób w części austriacki, w części amerykański.

Ceny jednolite: 12.50, 16.50, 20.50.

Filja

2078

Lwów, ulica Karola Ludwika I. 13

(Hotel Grand)

Otwarcie nastąpi we wtorek 23-go, godz. 2-ga.

Dnia 23 i 24 udzielamy 10 proc. rabatu od stałych cen.

R. WOLF

Magdeburg-
Buckau

Filja: Wiedeń III, Am Heumarkt 21.

1109

Brusela, Buenos Aires 1910, Roubaix,
Turyn, Dreźnie 1911, 8 Gra ds Prix.

Zastępstwo: Chylewski i Wójcicki, Ska kom.

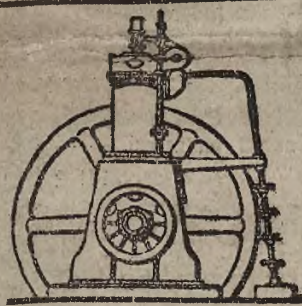
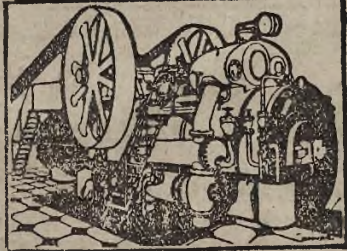
Lwów, pasaż Hausmana 8.

**Lokomobile na
parę przegrzaną
i nasyconą**

Sposób budowy oryginalny Wolf'a 10-800 HP.

Najkorzystniejsze źródło siły do wszystkich celów przemysłowych.

Produkcja dotychczasowa przeszło 900.000 HP.



**Motory ropne o wysokim ciśnieniu
i silniki dwukresowe**

od 4—100 HP leżące i stojące, jakoteż motory naftowe, benzynowe, benzolowe i lokomobile leżące i stojące od 1—40 HP. Najtańsza siła napędowa. Bez kontroli skarbowej. Tysiące motorów w ruchu. Korzystne warunki spłaty.

3045

J. Warchalowski Wiedeń III,
Paulusgasse 3
Cenniki i odwiedzanie stron bezpłatnie.

Krem perłowy

najlepsza pasta do czyszczenia zębów,
tuba 50 hal.

Esencja perłowa

do konserwowania ust i dziąseł, flakon 1 k.

poleca

17998

Jan Ihnatowicz

LWÓW: ul. Sykstuska 25. — KRAKÓW: Su-
kiennice I. 20. — PRZEMYŚL: Mickiewicza 4.

PRZEZ CAŁY GRUDZIEŃ

WIELKA

Sprzedaż Gwiazdkowa

Ceny znacznie obniżone!



w największym wyborze

BIELIZNA DAMSKA

NAJPIĘKNIEJSZE

Pończochy .. Halki

Chusteczki

REFORMY .. KAMASZE

Fartuszki

Kołnierze i Podwiązki

BIELIZNA

stołowa i pościelowa.

Płótna i Szifyony

poleca po niskich cenach

FIRMA 19632

Józef NOWAK

Lwów, plac Marjacki 6.

Zlecenia zamiejs. odwrotnie.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegamy publicznie przed podsua-
waniem innych środków zamiast

SIROLINY "Roche"

Jak obok umieszczony rysunek wskazuje,
SIROLINA "Roche" znajduje się w handlu w
swoistym opakowaniu.



Przy nabyciu tego powszechnie znanego i wypro-
bowanego środka prosimy zwracać uwagę na miano

SIROLINA "Roche"

i nie dać się wprowadzać w błąd przez podobnie
brzmiące nazwy lub zalecania tak zwanych „jed-
nakowo działających” środków.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska

BAZYLEJA (Szwajcaria), WIEDEN III t.

szczyty, przybierają stosownie do wysokości cienio-
wane barwy i jakby obniżone pasmami pionowymi,
pod przykryciem lekkiej mgły — dającej nam dziś
iluzję drogi już jakby przebytej, ku mglistej Północy.
Jedyna rzecz odcinająca się i jaskrawa wśród tej ca-
łości stopionej łagodnie w jednej barwie, to zawsze
poniżej, ponad horyzontem szaro-perłowym, śnieżny
szczyt góry Hermon — gdzie Saladyń zbierał śnieg
do swych sorbetów; bardzo jasny, bardzo wyraźny,
potężnie biały, jakby zawieszony w powietrzu, ponad
przeźroczą i jak nieistniejącą podstawą. Z wyjątkiem
wyłomu, który uczyniliśmy sami wśród kwiecia, róż-
nobarwny aksamit tegoż jest nietknięty dokoła na gó-
rach i dolinach pochyłych, na tle których drzemie je-
zioro Tyberjadzkie — i odgaduje się rychło, że cią-
gnie się ta kwiecista błonia i poza sinawą wodą, na dru-
gim brzegu jeszcze więcej opuszczonym, gdzie w o-
gromnej już oddali przybiera odcienia rzadko subtel-
ne, szare, perłowe i liljowe.

Niema ni ruchu, ni szmeru wśród rozłoża tego
trawistego kraju; rodzaj elizejskiego spokoju, pod
ochroną dyskretnego oświetlenia; rodzaj melancholij
rajskiej, jak po skończeniu światła, czasem jedynie
wzlot skowronków, wznoszących się z nagłą radością,

by nucić w przestworzu, pełnem gardziółkiem, ale
i te głosy zaraz milkną, jakby oniesmielone i gubią
się w tajemniczym milczeniu. W miarę, jak dążymy
naprzód, spostrzegamy oczarowani, na brzegu po-
wierzchni jeziora zwiększającej się stale, ducha Ty-
berjady.

Z perspektywy lotu ptaka, jak my je widzimy,
te plamy miast Świętej Ziemi, są rysowane jak bez
perspektywy, na mszałach z czasów krucjat; jest to
coś idealnie wschodniego i staryżytnego; pod oświe-
tleniem błędem, rozmarzonego nieba, wygląda to jak
milcząca kraina zaczarowanej królowna, którą zapó-
żno obudzić. Starożytny, czarny mur, o potężnych
jeszcze wieżach i bastionach, opasuje małe kopuły,
jedne bielone wapnem, drugie szare, a wśród nich wy-
strzelają tu i ówdzie wiatle, lekko pochyłe palmy.
Wszystko to widziane z wysokości, na której się jesz-
cze znajdujemy, odcina się na szarej płachcie morza,
wznoszącego się ponad ruinami, jak niebo smutne
i ciężarne, gotowe przygniść je w każdej chwili. Ża-
dna droga nie prowadzi do Tyberjady; wszędzie
kwieciste dywany kończą się spokojnie aż u stóp mu-
rów. I nie masz śladu statku w martwej przystani, ani
nigdzie, na powierzchni zamkniętego morza. Ochl

cóż to za sen tych starych miast Wschodu, znierucho-
miałych w regionach nie do przebycia, wśród ciszy
i pustyni, rozłożonej pod ich bramami! Według podań
biblijnych Tyberjada była w chananejskiej staroży-
tności ziemią Recath czyli Kinneroth, przypadła w u-
dziale dzieciom Naftalego.

Za czasów Chrystusa było to nowe całkiem mia-
sto, nawet nieskończone jeszcze, odbudowane w sty-
lu grecko-romańskim przez Heroda Antypara, na
miejscu dawnego Recath i zaludnione bałwochwalca-
mi z obcych krajów, miało być podobne do Sebastich
i do tylu innych budowli swej przejściowej, szalejącej
epoki, gdzie Palestyna cała pokrywała się pałacami,
świątyniami, kolumnami w nowym stylu, jako służąc-
cze naśladownictwo Rzymu. I aż w Ewangelii św. Ja-
na spotyka się to miasto po raz pierwszy pod obecną
nazwą: „I skoro inne łodzie przybywały z Tyberjady...
(Ewang. św. Jana VI. 23.)...

Przeł. Cecylja K.



Bezwentylowe typy dostawa w krótkim czasie.

Wentylowe typy dostawa natychmiast.

Liberzecka fabryka automobilów

Spółka z ogranicz. por. 19590

I. Zondra, Stanisławów

Kazimierzowska 56. Telefon 341.

również na okregi: Stanisławów, Kałusz, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Buczac, Borszczów, Bohorodczany, Czortków, Horodenka, Kołomyja, Nadwórna i Zaleszczyki.

NAJZNAKOMITSZA MARKA

JAS. HENNESSY & CO, COGNAC

TYLKO ORYGINALNE NAPEŃNIANIE

5243

Moët & Chandon
Épernay



jest winem
szampańskim
Najwyższego
Dworu i
arystokracji

5431

AUSTRYJACKIE

Ganz'owskie Towarzystwo elektryczne

— z o. p. —

Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Romanowicza 11 Telefon nr. 1178

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania itd., oraz wszelki materiał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy za darmo. — Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie, 5417

Ogromny

wyбір

PIECÓW

trwałych

Ceny niższe,

dogodne warunki.

Cenniki na żądanie.

HANDEL

towarów żelaznych

M. Kierski

Lwów

pasaż Mikolascha



Obuwie damskie i męskie

Kor. 12-50

„ **16-50**

„ **20-50**



Monopol Herbata z Rączką

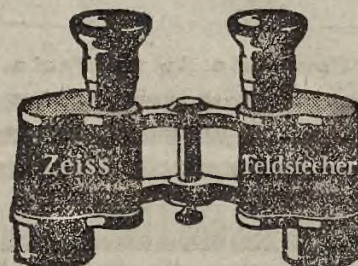
17107

Wszędzie do nabycia.

Juliusz Grosse, Kraków.

Stosowne i praktyczne podarki na Gwiazdkę

Lornetki teatralne w skórcie od kor. 5.— i wyżej, w masie perłowej od kor. 9.— i wyżej. Binokle polowe od kor. 15.— i wyżej. Damskie lorgnons ręczne we wszystkich



formach, jakoteż z 14-karatowego złota. Cwinkiery i okulary od kor. 2.— i wyżej. Przyzmo-we binokle Zeissa, Goerza i francuskie po cenach fabrycznych. — Barometry od k. 5 i wyżej.

Mikroskopy od k. 10.— i wyżej. Reiskeigi od k. 3.— i wyżej, poleca

Adolf Silberstein, optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9 (róg ul. Sykstuskiej).

19314

Białe i piękne ręce!

otrzymuje się po kilkakrotnym natarciu **Kremem roślinnym**. Słoik 1-60 k.

KRYSTALINA

w tubach, przeciw pierzchnięciu i pękaniu naskórka na rękach, z fiołkowym i różanym zapachem. Cena 50 hal.

Proszek do czyszczenia paznokci

nadaje połysk i odcień różowy paznokciom. — 50 halerzy.

Pasta do czyszczenia paznokci

— usuwa łamanie się paznokci i nadaje im piękny wygląd. — 1.— k. —

Ircha do czyszczenia paznokci

— pilniczki, kostki i maszyny do formowania i obcinania paznokci. —

Poleca

17122

JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykstuska 25. Kraków, Sukiennice 20

Przemyśl, Mickiewicza 6.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesjon.

Biuro buchalteryjne i handlowe

Lwów :: J. F. Florckiewicz :: Tel. 569

Akademicka 18. II. p.



Poleca się na okres bilansowy do sporządzenia

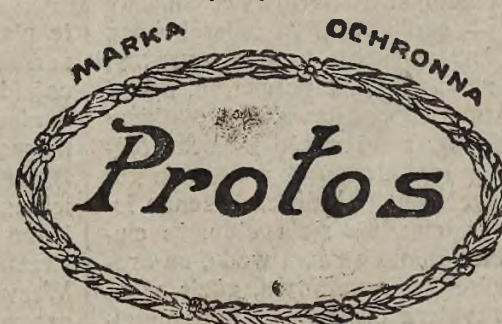
INWENTARZY, BILANSÓW I RÓZLICZEŃ

wszelkiego rodzaju, P. T. Kupcom, Przemysłowcom, Rolnikom i Stowarzyszeniom.

20065

**Najpraktyczniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok
poleca Magazyn obuwia**

słynnej marki



Kalosze damskie

kor. 3-50

kalosze męskie

kor. 5-50.

Pantofle pokojowe w różnych gatunkach i fasonach od kor. 1-30

Obuwie dziecięce w największym wyborze.

Lwów, ulica Akademicka liczbą 5.

w nowym gmachu WP. Schayera.

Złaczenia z prowincji odwrotne.

18487

Najprzyjemniejsze podarki NA GWIAZDKE

Perfумы: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trefle du Jupon, Fiolki parneńskie, pudry i mydła znakomite.

Kasetki z perfumami od 1 kor. 20 hal. do 20 kor.

Wody kolońskie i kwiatowe wykwiłtne.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 hal. do 6 kor.

Garnitury z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci Manicure

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 80 hal. do 10 kor.

Lustra toaletowe do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznokci i sukien na różne ceny.

Grzebienie rzadkie i gęste, rogowe, szyldkretowe i z kości słoniowej, gąbki, nacieraczki i wszelkie przybory do twarzy i włosów

— poleca —

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska l. 25 i ulica Hetmańska l. 6.

20569

Przeciwno zgadze, zaburzeniom w trawieniu, brakowi apetytu
nieomieszkajcie zażywać po każdym jedzeniu aptekarza Schaumanna 3206

Soli żołądkowej

lub pastylek z soli żołądkowej. Te środki domowe okazały się od 40 lat jako najlepsze z powodu szybkiego i pewnego działania i polecają je także lekarze. Naśladownictwa należy odrzucać i żądać wyraźnie Schaumann'a soli żołądkowej po K. 1:50. Wysyłka codziennie pocztą od 2 pudełek poczynawszy przez wyłączonego wytwórcę Juliusza Schaumanna, Aptekarza, Stockerau obok Wiednia. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa



Herbatę rosyjską

zbioru majowego — poleca Dom eksportowy

W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familiina bardzo dobra zł. 1:40

Melange de Moskau w or. op. 2:50

Imperial cesarska w or. op. 3:50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów!

Kawa Ceylon, wysm. franco 5 kg. złr. 9 i 10

Buljon wołyński, higien. kilo złr. 3:20

Kawa Ceylon palona za pom. gor. pow. 1/2 96 ct. i 1:30 zł. klg

Za najwyż. zezwoleniem Jego ces. i król. Apostolsk. Mości.

42 c. k. loteria państwowa

dla cywilnych celów dobroczynnych królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Ta loteria pieniężna, zawiera 21.146 wygranych w gotówce w ogólnej kwocie 625.000 koron.

Główna wygrana wynosi **200.000 koron**

Ciągnięcie nastąpi w Wiedniu d. 22 stycznia 1914. Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale loterii państw. w Wiedniu, III, Vordere Zollamtsstrasse 5, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących darmo. — Losy będą wydane opłatnie. 5425

Z c. k. generalnej Dyrekcji loterii państwowych. (Oddział dobroczynnych loterii).

Pathefon „REFLEX”



jest ostatecznym wynikiem dwudziestoletnich doświadczeń! Przezeń osiągnięto najwyższy szczyt doskonałości! 19279

Reprodukcja uzyskana przy pomocy pathé fonu „REFLEX” jest najświetniejszym rezultatem podjętych do dnia dzisiejszego usiłowań około udoskonalenia maszyn mówiących.



Fale głosowe, poruszając się tu z najzupełniejszą swobodą, odbijają się o dno rezonansowe, które wzmacniając je, odrzuca ze zdumiewającą wprost siłą, co wywołuje złudzenie jakby wprost z ust płynącego ludzkiego głosu.

Do nabycia w głównym składzie wyrobów firmy **Pathé Frères, Lwów, Jagiellońska 24.**

K. 16.500 zamiast K. 30.000

placi każdy kupujący za subwencjonowany pociąg ciężarowy systemu

BÜSSING

przy zakupnie od c. i k. zarządu wojskowego

włącznie z wyposażeniem polowym i garażowym według najnowszych przepisów o podwyższonym ciężarze ładowania, z powiększoną platformą, najrentowniejszy na stosunki austriackie, do celów prywatnych i gminnych nawet w okolicach górzystych.

Specjalna fabryka A. FROSS,

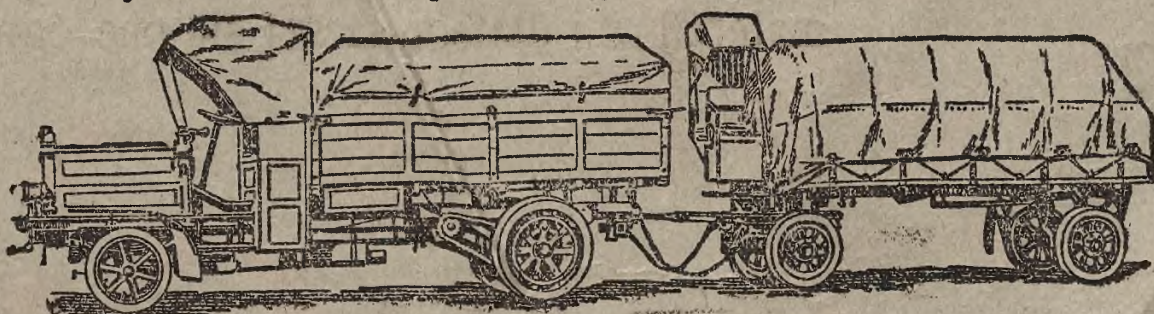
Wiedeń, XX/1, Nordwestbahnstrasse Nr. 53.

Oferty, obliczenia rentowności bezpłatnie, bez zobowiązań, także omnibusów i wozów ciężarowych wszystkich gatunków.

Pierwszorzędne referencje wszędzie z całych Austro-Węgier.

20566

4.000 kilogr.
ciężaru
użytecznego.



3.000 kilogr.
ciężaru
użytecznego.

Austriacki subwencjonowany motorewy pociąg ciężarowy typu Büssing, na łącznie 7 ton ciężaru użytecznego.

Podczas wojskowej subwenc. jazdy próbnej najlepszy rezultat, dlatego największe przyznanie subwencji rządowej.

Koron**43.134.37**

wypłacono Towarzystwu Szkoły Ludowej tytułem 5%-go dochodu z tutek i bibulek cygaretowych „PROMIEN”. Ceny wyrobów „PROMIEN” z powodu ogromnej ich produkcji nie są wygórowane, a nie mając agentów, biorących ogromną prowizję, jesteśmy w stanie odarować 5% prowizji Towarzystwu Szkoły Ludowej

**bez uszczerbku
na jakości wyrobu**

Wyroby „PROMIEN” produkuje się z

najlepszych i najdroższych

materiałów i dlatego cieszą się one ogromnym popytem.

Do nabycia w trafikach!

20773